MAGAZYN POMORSKI

MP



Gala Orłów Pomorskich 2023

Rumia Invest Park z zieloną energią

Rozpoczynamy plebiscyt Orzeł Samorządu 2024

Iglotex
Społecznie odpowiedzialny

nr 60 | 406 | rok 2023

ISSN 0867-8073



Niech Święta Bożego Narodzenia oraz Nowy Rok przyniosą Państwu dużo zdrowia, miłości, dobrostanu, życzliwości ludzkiej, a nade wszystko poczucia bezpieczeństwa i pokoju.

Dużo pozytywnej energii i siły, które pozwolą na realizację marzeń i planów.

Szczęśliwych i spokojnych świąt oraz do siego roku!

Grażyna Paturalska

Grace Collection

"AHB" SERVICE Sp. z o.o.

Wesołych Świąt

oraz

Szczęśliwego Nowego Roku 2024



"AHB" SERVICE

TWÓJ ZAUFANY PARTNER W NAPRAWIE SILNIKÓW OKRĘTOWYCH

Oferujemy przeglądy i remonty kapitalne silników wysokoprężnych marek:
SULZER (Z40, ZA40S, A25, A20), WARTSILA, MAN, MAN B&W, PIELSTICK, MaK,
SKL, YANMAR, DAIHATSU, MERCEDES, BERGEN i innych

www.ahbservice.com.pl

NASZE ROZMOWY

46 Warto być dobrym. Tak po prostu – rozmowa z Maciejem Włodarczykiem, prezesem Grupy Kapitałowej Iglotex
54 Rumia Invest Park z zieloną energią – rozmowa z Agnieszką Rodak, prezes Zarządu Rumia Invest Park
58 Za bezpieczeństwem stoi jakość. Jakość fundamentem bezpieczeństwa – rozmowa z Januszem Wilkowskim, prezesem Zarządu Drewil Entership sp. z o.o
66 Ciepło dla ludzi – rozmowa z Wojciechem Folejewskim, prezesem Zarządu OPEC Gdynia
70 Obyśmy się sami czuli lepiej – rozmowa z prof. dr. hab. Cezarym Obracht-Prondzyńskim
74 Nauczyliśmy się, jak być dojrzałą organizacją – rozmowa z Tomaszem Jabłońskim, prezesem Masterlease
76 Agencja Rozwoju Przemysłu finansuje rozwój przedsiębiorstw – rozmowa z Joanną Kwitowską-Zawadzką, dyrektorką Centrum Obsługi Przedsiębiorców Agencji Rozwoju Przemysłu SA
78 TEDxPolitechnika Gdańska – rozmowa z dr. inż. Sławomirem Ostrowskim, głównym organizatorem wydarzenia TEDxPolitechnika Gdańska
82 Kobieta wielu talentów – rozmowa z Renatą Irsą
114 Generalnie jestem optymistą – rozmowa z Andrzejem Stelmasiewiczem, szefem firmy ASTE sp. z o.o. i twórcą Ratusza Kultury w Oliwie

AKTUALNOŚCI

6 Rozpoczynamy Orzeł Samorządu 2024
8 Wręczono Orły Pomorskie 2023
10 Laureaci Orła Pomorskiego 2023
38 Gala Orłów Pomorskich 2023
57 Finał? Moje peregrynacje – felieton Aliny Kietrys
61 Województwo samorządowe – felieton dr. Zbigniewa Canowieckiego
62 Z książki, umysłu i parasola korzystasz tylko wtedy, gdy są otwarte
69 Jak wdrożyć sztuczną inteligencję w firmie? – felieton dr. inż. Jacka Kotarbińskiego
85 Na szacunek trzeba dorosnąć – felieton Kaliksty Bucholc
86 Światowy Tydzień Przedsiębiorczości w wydaniu PSKB
88 „Francja elegancja”
90 Nagrody Konkursu Bursztynowego Mieczyka za 2023 rozdane
92 Złoty Jubileusz marki Kler. Tak było w Gdańsku!
94 Christmas Party z charytatywnym przesłaniem
96 25 lat Lions Club Gdańsk Amber. „Amberkowy jubileusz
98 Podwójna uroczystość w Naczelnej Radzie Zrzeszeń Handlu i Usług
100 Kobiety w branży morskiej INSPIRA uruchomiła maszyny
102 Ryszard Trykosko Osobowością Politechniki Gdańskiej
103 Świąteczne wzmożenie – felieton Anna Fibak
104 7 trendów w videomarketingu na 2024 rok
106 Młodzieżowi mistrzowie zarządzania nagrodzeni w GFKM Masters
108 Staliśmy nad przepaścią, ale tym razem nie zrobiliśmy wielkiego kroku naprzód
110 Orszak św. Łucji w Pałacu Opatów
112 Luxury Night
118 Chór Olivii Centre ma 5 lat
120 Wystawa „Chile i Polska podczas II wojny światowej” W MIIWŚ otwarta
122 Orange the World
124 Śniadanie Mistrzyń
126 Christmas Party & koncert Andrzeja Piaseczneno w My Story Gdynia Hotel
128 Soroptymistyczny koncert kolęd
130 Słów kilka o poszukiwaniu natchnienia, Italo-disco i równouprawnieniu kobiet w świąteczno-noworocznej atmosferze – felieton dr. hab. Tomasza Bojar-Fijałkowskiego
132 Orły Pomorskie składają życzenia

Wszystkim Czytelnikom „Magazynu Pomorskiego”, naszym Partnerom i Przyjaciołom życzymy świąt Bożego Narodzenia pełnych ciepła, przyjaźni, życzliwości i tolerancji, a także spełnienia życiowych planów w nadchodzącym 2024 roku, by przebiegał w zgodzie i spokoju. Prezes Grażyna Wiatr wraz z Zespołem „Magazynu Pomorskiego”

MAGAZYN POMORSKI

www.magazynpomorski.eu

Wydawnictwo Prasowe Edytor sp. z o.o.
81–596 Gdynia
ul. P. Gojawiczyńskiej 3/C/6
tel. +48 58 6 291 995
redakcja@magazynpomorski.eu
Prezes: Grażyna Anna Wiatr

Zespół: Anna Kwiatek, Alina Kietrys, Jerzy Uklejewski, Cezary Spigarski, Marek Grzybowski, Zdzisława Mochnacz, Maja Siedlecka, Monika Bogdanowicz
Skład: Maciej KREDA Jurkiewicz, /kreda288
Dział foto: AJF Media, Jarosław Woliński, Radosław Michalak - Fotogrupa, Sławomir Panek, Krzysztof Lewandowski / Photo&More, Piotr Żagiell Photography, Andrzej Basista, Marta Domańska

Szukaj nas na:



Na okładce:
Maciej Włodarczyk
Fot. Piotr Żagiell Photography



Orzeł Samorządu 2024



Redakcja „Magazynu Pomorskiego" po raz czwarty organizuje plebiscyt dla czytelników Orzeł Samorządu, który odbywa się pod honorowym patronatem Mieczysława Struka, marszałka województwa pomorskiego.

Plebiscyt na Orła Samorządu, czyli najlepszego samorządowca Pomorza, odbywa się na koniec kadencji samorządów w czterech kategoriach: najlepszy wójt, najlepszy burmistrz, najlepszy prezydent miasta, najlepszy starosta.

Przy wyborze pod uwagę brane były takie kryteria jak: wkład i dokonania samorządowców w rozwój gminy, miasta czy powiatu, zaradność i efektywność w zdobywaniu funduszy unijnych, rozmiar i charakter inwestycji poczynionych w ostatnich czterech latach. Oceniany był także udział samorządowców w akcjach zdrowotnych i kreatywność w inicjowaniu imprez kulturalno-społecznych. Nie bez znaczenia w ocenie samorządowców jest ich zaangażowanie i otwartość na problemy swoich wyborców, kreatywność w prowadzeniu polityki lokalnej, a także dbałość o interesy lokalnych przedsiębiorców.

Ogłoszenie wyników i wręczenie statuetek odbędzie się w marcu 2024 w Ratuszu Głównego Miasta w Gdańsku przy ul. Długiej 46.





WRĘCZONO ORŁY POMORSKIE 2023

UROCZYSTA GALA W DWORZE ARTUSA

Pod koniec listopada w Dworze Artusa spotkali się na uroczystej gali przedstawiciele świata biznesu, polityki i kultury, samorządowcy oraz liczne grono czytelników i sympatyków „Magazynu Pomorskiego", którzy od lat wierni są wydawnictwu Edytor – wydawcy pisma. Co roku, tym razem po raz osiemnasty, prezes Grażyna Wiatr – wydawca „Magazynu Pomorskiego" i pomysłodawczyni plebiscytu Orły Pomorskie – organizuje uroczyste wręczanie statuetek w gronie licznych przedstawicieli pomorskiego biznesu, właścicieli firm i spółek, prezesów pomorskich przedsiębiorstw. Spotkanie w Dworze Artusa prowadził Tomasz Podsiadły, reżyser i konferansjer. Galę uświetnił minikoncert wokalistki Renaty Irsa z akompaniamentem: Artur Jurek – fortepian, Dariusz Herbasz – saksofon.

Plebiscyt Orły Pomorskie od lat odbywa się pod patronatem Marszałka Województwa Pomorskiego. W tym roku w imieniu marszałka Mieczysława Struka otwierał uroczystą galę Jan Kozłowski, marszałek senior naszego województwa w latach 2002–2010, który również był przed laty laureatem Orła Pomorskiego wraz ze świetną drużyną rugby w Sopocie. W tym roku Jan Kozłowski gratulował „Magazynowi Pomorskiemu" wytrwałości i konsekwencji w corocznym przyznawaniu nagród najlepszym przedstawicielom naszego regionu, osobowościom zawodowym w wielu branżach i firmach na Pomorzu. Na uroczystość w Dworze Artusa przybyła również pani Danuta Wałęsowa, europarlamentarzyści Magdalena Adamowicz i Janusz Lewandowski, konsulowie i przedstawiciele dyplomacji, samorządowcy oraz wielu innych znamienitych gości.

A oto Laureaci Orła Pomorskiego Anno Domini 2023:

Laureatem Laureatów wybranym przez grono wcześniej uhonorowanych, a więc jest to szczególna nagroda Orła Pomorskiego, został w tym roku Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy. Statuetkę w Dworze Artusa odbierał prezes Zarządu Tomasz Kloskowski, a laudację wygłaszał Jan Zarębski, były marszałek województwa pomorskiego, wieloletni przewodniczący Rady Nadzorczej Portu Lotniczego.

Statuetkę Orła Pomorskiego wręczano w tym roku spółce miejskiej Rumia Invest Park – odpowiadającej za zarządzanie terenami inwestycyjnymi. Statuetkę odbierała pani prezes Zarządu Agnieszka Rodak, laudację wygłaszał Michał Pasieczny, burmistrz Rumi.

Orzeł Pomorski trafił też do wielokrotnie opisywanej na łamach „Magazynu Pomorskiego" firmy stoczniowej budującej i wyposażającej jachty Conrad SA. Statuetkę wręczano prezesowi zarządu Mikołajowi Królowi. Laudację przygotował Ireneusz Ćwirko, prezes stoczni CRIST.

Kolejna imponująca statuetka trafiła w ręce prezesa zarządu kolejnej morskiej firmy – Drewil Entership – Janusza Wilkowskiego. O osiągnięciach firmy mówił dr inż. Mateusz Weryk, dyrektor ds. badań i rozwoju Centrum Techniki Okrętowej.

Statuetkę Orła Pomorskiego dla GO-Estate, firmy budowlanej zajmującej się usługami remontowymi, a odbierał ją właściciel Robert Gulewicz. Laudację wygłaszał Michał Guć, wiceprezydent Gdyni.

Orzeł Pomorski Społecznej Odpowiedzialności Biznesu przyznany został Grupie Kapitałowej Iglotex. Statuetkę odbierał prezes zarządu Maciej Włodarczyk. Wnikliwą laudację o tej dobrze znanej na Pomorzu firmie ze Skórcza wygłosił dr Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza.

Grupa Progres to gdańska agencja pracy wspierające przedsiębiorstwa i instytucje z całej Polski i do niej również trafił w tym roku Orzeł Pomorski. Statuetkę odbierał prezes Grupy Cezary Maciołek. Laudację przedstawiła Jolanta Sobierańska-Grenda, prezes Zarządu Szpitali Pomorskich.

Orła Pomorskiego dla Interplastic, czyli polskiego producenta sprzętu sportowego i gablot muzealnych, wręczono dyrektorowi zarządzającemu, prezesowi Janowi Żółtowskiemu. Laudację wygłosił mecenas Jerzy Glanc, zajmujący się tematyką prawa karnego, cywilnego i prawa spółek, prowadzący kancelarię Glanc & Partnerzy, były wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej.

Orła Pomorskiego Zrównoważonego Rozwoju wręczono Kinnarps Polska, firmie skupionej na rozwiązaniach do przestrzeni biurowych, projektującej meble o szwedzkim designie. Statuetkę odbierała dyrektor oddziału w Gdańsku pani Anna Grodzka. Laudację wygłaszała Magdalena Pramfelt, prezes Polsko-Szwedzkiej Izby Gospodarczej, honorowa konsul generalna Szwecji.

Orzeł Pomorski trafił w tym roku również do OSK Poldek, czyli Ośrodka Szkolenia Kierowców, w którym można zdobywać prawa jazdy na różne kategorie i podnosić swoje zawodowe kwalifikacje. Statuetkę odbierały założycielka i prezes firmy pani Dagmara Romanowicz z córką Karoliną Romanowicz-Kamińską, dyrektorką firmy. Laudatorem był Jerzy Uziębło, wiceprzewodniczący Klastra Logistyczno-Transportowego Północ-Południe.

W tym roku Orzeł Pomorski zawitał też na najstarszą gdańską uczelnię, na Politechnikę Gdańską, w której kształci się na 8 wydziałach ponad 14 tysięcy studentów i pracuje blisko 1300 nauczycieli akademickich. Statuetkę odbierał rektor Politechniki Gdańskiej prof. dr hab. Krzysztof Wilde. Laudację wygłosiła Małgorzata Winiarek- Gajewska prezes Zarządu Grupy NDI, członek Rady Uczelni Politechniki Gdańskiej.

Nagrodę Orła Pomorskiego otrzymała także spółka REM Elbląg specjalizująca się w łożyskach i akcesoriach łożyskowych, a statuetkę odbierała pani dyrektor ds. rozwoju firmy Angelika Rudzka razem z ojcem, założycielem i prezesem firmy Mieczysławem Rudzkim. Laudację przedstawiał Michał Tomala, odpowiedzialny za Polskę i kraje bałtyckie w firmie NTN Europe, współpracujący z REM od wielu lat.

Honorowym Orłem Pomorskim w tym roku nagrodzono Wojciecha Korzeniewskiego – menadżera kultury, mentora wspierającego wielu artystów, otwartego i życzliwego ludziom sztuki konesera. O jego dokonaniach mówił Sławomir Łosowski, kompozytor, twórca i lider zespołu KOMBI, autor takich hitów jak „Słodkiego miłego życia", „Kochać cię za późno".

Na zakończenie uroczystej i świetnie przyjętej przez przybyłych gości gali w Dworze Artusa rozlosowano vouchery. Trzydaniową kolację dla dwóch osób zaproponowała restauracja Grand Blue w Sofitel Grand Hotel. Voucher losowała Joanna Kaszubowska, dyrektorka hotelu. Kolejnym prezentem-niespodzianką dla gości był voucher na dwie noce w gdańskim Hotelu Mercure Stare Miasto wraz ze śniadaniem dla dwóch osób. Te niespodzianki losowała Paula Śmiechowska, właścicielka Przedsiębiorczego Trójmiasta. A zestaw ekskluzywnych win, który również tego wieczoru trafił do gości „Magazynu Pomorskiego", wręczyła Katarzyna Pilczuk, przedstawicielka firmy PRU.

To był ostatni akcent uroczystego spotkania w Dworze Artusa. Znamienici goście i laureaci tegorocznych Orłów Pomorskich składali sobie wzajemnie gratulacje i robili pamiątkowe zdjęcia w pięknym, stylowym wnętrzu, a następnie wszyscy zaproszeni zostali przez prezes Grażynę Wiatr do Piwny Rajców, gdzie czekał tego wieczoru na laureatów i wspaniałych gości smakowity poczęstunek z dobrym winem. Rozmowom i wzajemnym serdecznym słowom nie było końca. To był naprawdę dobry i bardzo udany listopadowy wieczór. Do zobaczenia za rok na 19. gali Orłów Pomorza 2024.

Partnerzy Główni Gali: Stocznia CRIST, firma ASTE, Pomorski Regionalny Fundusz Poręczeń Kredytowych, Agencja Rozwoju Pomorza.

Partnerzy: Morska Agencja Gdynia, firma Ziaja, Pracodawcy Pomorza, firma Femax, Fundacja Teraz Polska, firma KaapVino, Klinika Dr Kubik, Cukiernia Panat, firma AHB Service, Piwnica Rajców, PRU.

Szczególne podziękowania składamy Jackowi Tymińskiemu, konsulowi honorowemu Mołdawii, który przekazał wino mołdawskie do degustacji podczas poczęstunku w Piwnicy Rajców, Piekarni Cukierni AS Andrzej Szydłowski za ufundowanie słodyczy, Alinie Wiszowatej z cukierni PANAT za wyroby cukiernicze do spożycia podczas poczęstunku w Piwnicy Rajców.



Od lewej: Wojciech Korzeniewski, Mikołaj Król – prezes Conrad SA, Krzysztof Wilkowski – dyrektor Drewil Entership, Janusz Wilkowski – prezes Drewil Entership, Tomasz Kloskowski – prezes Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy, Mieczysław Rudzki – prezes REM Elbląg, Angelika Rudzka – dyrektor REM Elbląg, Agnieszka Rodak – prezes Rumia Invest Park, Dagmara Romanowicz – prezes OSK Poldek, Karolina Romanowicz-Kamińska – dyrektor OSK Poldek, Anna Grodzka – dyrektor Kinnarps Polska, Cezary Maciołek – prezes Grupy Progres, Jan Żółtowski – prezes Interplastic, prof. Krzysztof Wilde – rektor Politechniki Gdańskiej, Maciej Włodarczyk – prezes Grupy Kapitałowej Iglotex, i Robert Gulewicz – właściciel GO-Estate.

LAUREACI ORŁA POMORSKIEGO 2023



LAUREAT LAUREATÓW ORŁA POMORSKIEGO

PORT LOTNICZY GDAŃSK IM. LECHA WAŁĘSY

Statuetkę odebrał prezes zarządu Tomasz Kloskowski, laudację wygłosił Jan Zarębski, były marszałek województwa pomorskiego i wieloletni przewodniczący Rady Nadzorczej Portu Lotniczego.

Fot. Piotr Żagiell







Port lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy jest jednym z trzech najważniejszych, obok Warszawy i Krakowa, lotnisk międzynarodowych w Polsce. Lotnisko ma około 90 połączeń lotniczych w Europie, realizowanych przez kilku przewoźników. Port obsługuje rocznie ponad 5 mln pasażerów (w 2019 roku było 5,4 mln). Lotnisko dysponuje komfortowych terminalem pasażerskim, którego przepustowość oceniana jest na 9 mln pasażerów. Terminal został po raz kolejny rozbudowany w 2022 roku o część przylotową i odlotową z przeznaczeniem na obsługę głównie ruchu non Schengen. Lotnisko realizuje także nowatorską w skali Polski inwestycję komercyjną, buduje nową dzielnicę biurową Airport City Gdańsk. Pierwszy biurowiec Alpha został oddany do użytku w 2022 roku. Port Lotniczy Gdańsk jest bardzo zaangażowany w działalność społeczną i charytatywną, wspiera lokalny sport i kulturę.



ORZEŁ POMORSKI

CONRAD SA

Statuetkę odebrał prezes zarządu Mikołaj Król, laudację wygłosił Ireneusz Ćwirko, prezes stoczni CRIST.



Fot. Piotr Żagiell





Conrad Shipyard to stocznia, która przez dwie dekady ugruntowała sobie solidną pozycję na rynku superjachtów dla europejskich klientów. Specjalizuje się w budowie najwyższej jakości, klasyfikowanych luksusowych jachtów stalowych i aluminiowych. W 20-letnim portfolio stocznia ma unikalne i udane konstrukcje, w tym 40-metrowy Viatoris, zdobywcę nagrody World Superyacht Award. Na gali World Yachts Trophies w Cannes stocznia Conrad uzyskała statuetkę za best layout super jachtu ACE w kategorii jachtów 30–50 m. Podczas gali Elite Design et al. Awards 2023 ACE zdobył nagrodę Elite Yacht 2023 Award i został wyróżniony za „niesamowitą harmonię formy" i ponadczasowy styl.

Stoczniowcy z Conrad SA przez 20 lat budowali jachty żaglowe, motorowe, remontowali też brytyjski trzymasztowiec Malcolm Miller z lat 60. Najnowszym jachtem jest największy ze wszystkich zbudowanych w Polsce 44,5-metrowy ACE.



ORZEŁ POMORSKI

DREWIL ENTERSHIP

Statuetkę odebrał prezes zarządu Janusz Wilkowski, laudację wygłosił dr inż. Mateusz Weryk, dyrektor ds. badań i rozwoju Centrum Techniki Okrętowej.


Fot. Piotr Żegiell



Drewil Entership to rodzinna firma z Kaszub z 40-letnim doświadczeniem, jedyny w Polsce certyfikowany producent morskiego sprzętu ratowniczego dla okrętownictwa. Jest jedynym w Polsce producentem drabinek Scramble Net i Rescue Net do podejmowania rozbitków. Ciesząc się uznaniem na całym świecie, skutecznie konkuruje z innymi światowymi producentami i systematycznie poszerza zasięg odbiorców i dostaw na pięciu kontynentach.

Wyjątkowa jakość i indywidualny design morskiego sprzętu ratowniczego reprezentowane na targach morskich BALTEXPO, a przede wszystkim na Sea Trade Maritime SMM w Hamburgu zyskały uznanie światowych odbiorców.

Motto Derwil Entership: „Safety by Quality" zyskało markę światową. Firma jest samowystarczalna energetycznie, czerpiąc zasilanie z rozbudowanej baterii fotowoltaicznej i z ekologicznej kotłowni spalającej czyste odpady drewniane. Rozwiązania te przełożyły się na wzrost wydajności i efektywności.





ORZEŁ POMORSKI

GO-ESTATE

Statuetkę odbiera właściciel Robert Gulewicz, laudację wygłosił Michał Guć, wiceprezydent Gdyni.



Fot. Piotr Żagiell


Fot. Andrzej Basista

GO-Estate to firma z dziesięcioletnim doświadczeniem na rynku budowlanym, wykonująca kompleksowe remonty wielu obiektów, bezpośrednio od deweloperów, jak i w starym budownictwie. Zajmuje się klientem kompleksowo, począwszy od projektu, remontu, wykończenia home stagingu, na sesji zdjęciowej kończąc. Dla GO-Estate dobra opinia o firmie i satysfakcja klienta jest najważniejsza. Firma stawia na estetykę wykonania, terminowość oraz jakość wykończenia.



Fot. Piotr Żagiell



ORZEŁ POMORSKI SPOŁECZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI BINESU

GRUPA KAPITAŁOWA IGLOTEX

Statuetkę odebrał prezes Zarządu Maciej Włodarczyk, laudację wygłosił dr Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza.



Fot. Piotr Żagiell





Grupa Kapitałowa Iglotex to od 40 lat lider na rynku producentów żywności mrożonej w Polsce z największą siecią dystrybucji żywności mrożonej w Polsce. To pewna marka pracodawcy, której polityka personalna opiera się na założeniu, że najważniejszym kapitałem firmy są ludzie, a potencjał pracowników przekłada się na rozwój firmy.

Iglotex to nowoczesna, perspektywiczna i prężnie działająca organizacja zatrudniająca ponad 3000 wykwalifikowanych pracowników, zarówno w administracji, fabrykach produkcyjnych, jak i regionalnych oddziałach dystrybucyjnych, ludzi pracujących jako jeden zespół. Firma wspiera rozwój indywidualny pracowników, stwarza możliwości realizacji własnych pomysłów w myśl zasady „właściwy człowiek na właściwym stanowisku".

Spółka posiada 4 zakłady produkcyjne – w Skórczu, Grudziądzu, Tarnowie i Białymstoku. Produkty firmy Iglotex wytwarzane są zgodnie z rygorystycznymi normami jakościowymi i prawnymi. Pełna oferta asortymentowa dla detalu i gastronomii obejmuje kilkaset rodzajów produktów.



ORZEŁ POMORSKI

INTERPLASTIC

Statuetkę odebrał dyrektor zarządzający, prezes Jan Żółtowski. Laudację wygłosił Jerzy Glanc, mecenas zajmujący się tematyką prawa karnego, cywilnego i prawa spółek, prowadzący kancelarię Glanc & Partnerzy, były wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej.

Fot. Piotr Żagiell





Interplastic to od prawie 40 lat znany na całym świecie polski producent sprzętu sportowego. Wyposaża w sprzęt sportowy największe obiekty sportowo-widowiskowe, na których odbywają się imprezy najwyższej rangi – mistrzostwa Europy, mistrzostwa świata, igrzyska olimpijskie oraz inne wydarzenia kulturalne. Dostarcza kompleksowych rozwiązań w zakresie projektowania, produkcji oraz użytkowania najwyższej jakości sprzętu oraz urządzeń z metalu, tworzyw sztucznych i drewna. Własny park maszynowy, dział konstrukcyjny umożliwia wdrażanie innowacyjnych technologii, co daje możliwość zaspokajania potrzeb wymagających klientów. Obecnie eksportuje swoje wyroby oraz technologie do ponad 50 krajów na całym świecie, jednocześnie importując z ponad 10. Interplastic to także uznany producent mebli ze stali nierdzewnej oraz wysokiej jakości gablot muzealnych dla muzeów, które ozdabiają światowej sławy muzea.





ORZEŁ POMORSKI ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

KINNARPS POLSKA

Statuetkę odebrała dyrektor oddziału w Gdańsku Anna Grodzka, laudację wygłosiła Magdalena Pramfelt, prezes Polsko-Szwedzkiej Izby Gospodarczej, honorowy konsul generalny Szwecji.


Fot. Piotr Żagiell


Fot. Andrzej Basista

Kinnarps Polska tworzy rozwiązania i meble do aranżacji wnętrz w biurach i instytucji publicznych od analizy potrzeb po wdrożenie. Od 1942 roku Kinnarps dba o jakość, ergonomię i innowacyjny design. Firma tworzy ergonomię holistyczną, w której wszystkie elementy się ze sobą łączą. Tworzy meble i rozwiązania do aranżacji wnętrz, które mają pozytywny wpływ na życie ludzi, z harmonijnym połączeniem estetyki, funkcjonalności, ergonomii i zrównoważonego rozwoju z przemyślanym designem jako siłą napędową.

Kinnarps potrafi rozpoznać ludzkie potrzeby, dobrać najbardziej odpowiednie materiały i znaleźć sposób na najpełniejsze zastosowanie ergonomii, a filozofia firmy pozwala ludziom rozwijać się i osiągać pełen potencjał.


Fot. Piotr Żagiell



ORZEŁ POMORSKI

OSK POLDEK

Statuetkę i certyfikat odebrały założycielka i prezes firmy Dagmara Romanowicz z córką Karoliną Romanowicz-Kamińską, dyrektorką firmy. Laudację wygłosił Jerzy Uziębło, wiceprzewodniczący Klastra Logistyczno-Transportowego Północ–Południe.


Fot. Piotr Żagiell



Fot. Piotr Żagiell


Fot. Andrzej Basista

Ośrodek Szkolenia Kierowców POLDEK jest jedynym ośrodkiem w województwie pomorskim kształcącym kierowców nieprzerwanie od 1996 roku, a od 2013 również instruktorów nauki jazdy. Posiada nowoczesną flotę pojazdów w doskonałym stanie technicznym, spełniających normy emisji spalin oraz doskonale wyposażoną bazę dydaktyczną. Pasja i zaangażowanie w pracę wykładowców i instruktorów dają możliwości efektywnego wykorzystania potencjału kursantów. POLDEK posiada w ofercie najnowocześniejsze metody nauki, jak e-learning, prowadzi kursy prawa jazdy, a także szkoli w zakresie przewozu osób i rzeczy – kwalifikacji wstępnej przyspieszonej, szkolenia okresowego kierowców zawodowych.



ORZEŁ POMORSKI

POLITECHNIKA GDAŃSKA

Statuetkę odebrał rektor prof. dr hab. Krzysztof Wilde, laudację wygłosiła Małgorzata Winiarek- Gajewska, prezes Zarządu Grupy NDI, członek Rady Uczelni Politechniki Gdańskiej.







Politechnika Gdańska jest jedną z najstarszych w Polsce autonomicznych uczelni państwowych i najstarszą politechniką. Uczelnia składa się z 8 wydziałów kształcących studentów na studiach inżynierskich i magisterskich w systemie stacjonarnym i niestacjonarnym. Politechnika Gdańska jest organizatorem wielu krajowych i międzynarodowych konferencji, sympozjów i seminariów. Prowadzi międzynarodową wymianę studentów i pracowników. Jest drugą najlepszą w Polsce uczelnią badawczą w konkursie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza".

Uczelnia z roku na rok zajmuje coraz wyższe pozycje w najważniejszych, międzynarodowych rankingach. Według QS World Ranking Iniversity 2023 to jedna z tysiąca najlepszych uczelni na świecie.

Kampus Politechniki Gdańskiej to miejsce uznane za jedno z najpiękniejszych na świecie. Kafejki, miejsca do wypoczynku, klub studencki z wieloletnią tradycją, coroczne Juwenalia dają studentom możliwość wypoczynku.



ORZEŁ POMORSKI

GRUPA PROGRES

Statuetkę odebrał prezes Grupy Progres Cezary Maciołek, laudację wygłosiła Jolanta Sobierańska-Grenda, prezes Zarządu Szpitali Pomorskich.





Grupa Progres to zespół profesjonalistów od ponad 20 lat skutecznie zarządzających portfelem usług dopasowanych do zróżnicowanych potrzeb firm, w tym procesem rekrutacji i aHR. Firma oferuje nowoczesne usługi dla HR dla biznesu będące wsparciem w wyzwaniach, z jakimi mierzą się przedsiębiorcy, wyznacza nowe trendy.

Wizją firmy jest dążenie do zbudowania pozycji lidera na rynku jako polska firma z rodzimym kapitałem, a pretenduje do miana lidera Europy Środkowo-Wschodniej w zakresie kompleksowych usług dla biznesu. Grupa Progres poszerza kanały rekrutacyjne oraz wzbogaca portfolio firm, z którymi współpracuje. Chcąc odpowiadać potrzebom różnych grup interesariuszy, stawia na specjalizację usług, w której wykorzystuje swoją stale rozwijającą się merytoryczną wiedzę.





ORZEŁ POMORSKI

REM ELBLĄG

Statuetkę i certyfikat odebrali dyrektor ds. rozwoju firmy Angelika Rudzka z ojcem, założycielem i prezesem firmy Mieczysławem Rudzkim. Laudację wygłosił Michał Tomala, odpowiedzialny za Polskę i kraje bałtyckie w firmie NTN Europe, współpracujący z REM od wielu lat.

Fot. Piotr Żagiell







REM Elbląg – producent łożysk i akcesoriów łożyskowych, to firma z tradycją i bogatym doświadczeniem, która od 28 lat służy pomocą w zakresie dostarczania najwyższej jakości produktów do utrzymania ruchu oraz na pierwszy montaż. Doświadczenie, profesjonalizm i zdolność do zaoferowania szerokiej gamy produktów wraz z zaangażowaniem zespołu pracowników na wysokim poziomie stanowi gwarancję dla w pełni zadowolonego klienta.



ORZEŁ POMORSKI

RUMIA INVEST PARK

Statuetkę odebrała prezes zarządu Agnieszka Rodak, laudację wygłosił Michał Pasieczny, burmistrz Rumi.



Fot. Piotr Żagiell



Fot. Piotr Żagiell

Rumia Invest Park została powołana w 2017 roku przez Gminę Miejską Rumia. Spółka zapewnia miastu rozwój poprzez pozyskiwanie nowych inwestorów i zarządzanie terenami inwestycyjnymi. Oferuje kompleksową obsługę oraz wsparcie na każdym etapie procesu inwestycyjnego i jest odpowiedzialna za budowę dróg wewnętrznych wraz z niezbędną infrastrukturą w terenach inwestycyjnych. Spółka wybudowała nowoczesną modułową halę magazynowo-produkcyjną zasilaną zieloną energią, która zostanie oddana do użytku inwestorom już w grudniu tego roku.

Rumia Invest Park zainicjowała powstanie Pomorskiego Centrum Kompetencji Morskiej Energetyki Odnawialnej w Rumi jako miejsca, w którym będzie odbywało się kształcenie młodzieży i rozwój kadr dla branży offshore wind.

Spółka Rumia Invest Park odpowiada również za opracowanie i wdrożenie koncepcji niezależności energetycznej miasta Rumi.


Fot. Andrzej Basista



HONOROWY ORZEŁ POMORSKI

WOJCIECH KORZENIEWSKI

Statuetkę Honorowego Orła Pomorskiego otrzymał Wojciech Korzeniewski, laudację wygłosił Sławomir Łosowski – kompozytor, klawiszowiec, twórca i lider zespołu KOMBI, autor hitów m.in.: „Słodkiego miłego życia", „Kochać cię za późno".


Fot. Piotr Żagiell



Fot. Piotr Żagiell


Fot. Andrzej Basista

Wojciech Korzeniewski to animator kultury, impresario, wydawca, producent filmowy, prezes fundacji Sopockie Korzenie, były prezes festiwalu piosenki w Sopocie, manager zespołu Kombi. Organizator imprez i wydarzeń kulturalnych w kraju i zagranicą. Pełni rolę doradcy, mentora, jurora, rzecznika prasowego, dyrektora artystycznego, szefa festiwalu. Wielokrotnie nagradzany, m.in. Bursztynowym Słowikiem za Sopot Festival czy nagrodą FIDOF (międzynarodowa Organizacja Festiwali w Los Angeles). Zasłużony dla polskiej kultury. Współtwórca festiwalu Muzyka Młodej Generacji w Jarocinie, Rockblu Festiwal w Przywidzu, Festiwalu Ireny Jarockiej w Gdańsku. Organizator konkursów, wystaw, konferencji, producent cyklicznych programów telewizyjnych i radiowych. Reprezentował Polskę na wielu festiwalach i targach muzycznych w Europie i USA.



GALA ORŁÓW POMORSKICH 2023

Fot. Piotr Żagiell Photography, Andrzej Basista, Ryszard Dmowski



Tomasz Podsiadły – reżyser, konferansjer.



Renata Irsa – wokalistka.



Od lewej: Tomasz Kloskowski – prezes Portu Lotniczego im. Lecha Wałęsy, Jan Zarębski – były marszałek województwa pomorskiego, wieloletni przewodniczący Rady Nadzorczej Portu Lotniczego, Magdalena Adamowicz – posłanka do Parlamentu Europejskiego, Jan Żółtowski – prezes Interplastic, i Jerzy Glanc z kancelarii Glanc &Partnerzy, były wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej.



Od lewej: Jan Kozłowski – marszałek senior województwa pomorskiego, Grażyna Wiatr – prezes, wydawca „Magazynu Pomorskiego", organizator Gali i Tomasz Kloskowski – Laureat Laureatów Orła Pomorskiego.



Od lewej: Anna Ziemiańska – prezes Gdańskiego Stowarzyszenia Kobiet „Amazonki", prezydentowa Danuta Wałęsa i Artur Labuda – przedsiębiorca.



Od lewej: Małgorzata Winiarek-Gajewska – prezes Zarządu Grupy NDI, członek Rady Uczelni Politechniki Gdańskiej, prof. Krzysztof Wilde – rektor Politechniki Gdańskiej, Janusz Lewandowski – poseł do Parlamentu Europejskiego, Jan Kozłowski – marszałek senior, Grażyna Wiatr – organizator Gali Orłów Pomorskich, i Roger Żółtowski – założyciel firmy Interplastic.



Grażyna Wiatr – wydawca „Magazynu Pomorskiego", organizator Gali Orłów Pomorskich, i laureat Jan Żółtowski – prezes Interplastic.



Grażyna Wiatr i Krzysztof Krzemiński – burmistrz Redy.



Od lewej: Tomasz Podsiadły – reżyser i konferansjer, Zbigniew Kadłubowski z firmy KAD z wylosowaną nagrodą oraz Paula Śmiechowska – prezes Przedsiębiorczego Trójmiasta.



Grażyna Wiatr i Marta Chełkowska – prezes Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej.



Grażyna Wiatr, Ireneusz Ćwirko – prezes stoczni CRIST SA z żoną Krystyną.



Michel Lengard – malarz, rzeźbiarz, Elżbieta Szmyd – prezydent Lions Club Gdańsk Amber, i Tomasz Limon – członek Pracodawców Pomorza.



Goście, m.in. Krzysztof Lulczycki – wiceprezes stoczni CRIST SA, Zbigniew Jarecki – prezes Kaszubskiego Związku Pracodawców, Marek Krzykowski – przedsiębiorca.



Grażyna Wiatr i Aleksander Rusiecki – dyrektor Grupy Masterlease.



Od lewej: Mateusz Weryk – dyrektor CTO SA, Grażyna Wiatr i laureat Janusz Wilkowski – prezes Drewil Entership.



Halina (z prawej) i Ryszard Ostrowscy – właściciele ANRO i Grażyna Wiatr.



Od lewej: Magdalena Borejszo-Bulc – dyrektor AHB Service, Grażyna Wiatr i Hanna Borejszo – prezes AHB Service.



Grażyna Wiatr, Krzysztof Kulczycki – wiceprezes stoczni CRIST SA z żoną.



Grażyna Wiatr i Danuta Wałęsa.



Grażyna Wiatr i Zbigniew Canowiecki – prezydent Pracodawców Pomorza.



Od lewej: Paula Śmiechowska, Wioletta Bartołd, Lila Poszumska, Grażyna Wiatr, Patrycja Dendor, Magda Gazda, Katarzyna Kraińska i Urszula Poszumska.



Od lewej: Tomasz Gałązka – prezes AutoComfort z żoną, Ewa Lamża, Izabela Kulesza, Mariusz Pełka, Grażyna Wiatr i Monika Staniecka (z prawej).



Magdalena Adamowicz – europosłanka, Grażyna Wiatr, Jasiu Włodarczyk, laureatka Dagmara Romanowicz – prezes OSK POLDEK i laureat Maciej Włodarczyk – prezes Grupy Iglotex.



Od prawej: Roger Żółtowski – założyciel Interplastic, laureat Jan Żółtowski – prezes Interplastic z partnerką, Grażyna Wiatr i mecenas Jerzy Glanc.



Z lewej: laureatka Agnieszka Rodak – prezes Rumia Invest Park, Grażyna Wiatr, wiceprezydent Gdyni Michał Guć z żoną Iwoną i laureat Robert Gulewicz – właściciel GO-Estate.



Od lewej: Natalia Jefimowa, Dominika Król-Wacewicz, Grażyna Wiatr, laureatka Dagmara Romanowicz – prezes OSK POLDEK, i Artur Wacewicz.



Od lewej: Joanna Kwitowska -Zawadzka, Jolanta Szydłowska, laureatka Agnieszka Rodak (w środku), Agnieszka Majewska, Iwona Siewert, Patrycja Dendor i Grazyna Wiatr.



Od lewej: Agnieszka Jułkowska, Eliza Piotrowska, Elżbieta Mikołajczak, Magdalena Borejszo-Bulc, Hanna Borejszo, Grażyna Wiatr, Monika Połczyńska, Beata Peters, Iwona Wierzbicka i Monika Bogdanowicz.



Grażyna Wiatr i Andrzej Szydłowski.



Laureaci Agnieszka Rodak – prezes Rumia Invest Park, i Cezary Maciołek – prezes Grupy Progres.



Grażyna Wiatr, laureat Janusz Wilkowski – prezes Drewil Entership, i Magdalena Pramfelt – honorowy konsul generalny Szwecji, prezes Polsko-Szwedzkiej Izby Gospodarczej.



Grażyna Wiatr i Jan Zacharewicz – konsul honorowy Republiki Bangladeszu.



Grażyna Wiatr, konsul honorowy Francji Alain Mompert i Aleksandra Harasiuk – prezes Stowarzyszenia „Hevelius".



Grazyna Wiatr, Rafał Zawadzki (Euroexport) z żoną.



Konsulowie honorowi (od lewej): Jan Strawiński – Republika Bułgarii, Magdalena Pramfelt – konsul generalna Szwecji, i Wiesław Judycki – Republika Seszeli.



Laureatka Agnieszka Rodak – prezes Rumia Invest Park.



Elżbieta Szmyd – prezydent Lions Club Gdańsk Amber, i Beatrice Fauriez – prezes Hermes Logistics (z prawej).



Laureat Robert Gulewicz – właściciel GO-Estate z żoną.



Grażyna Wiatr i Adam Meller – wiceprezes Lotos Petrobaltic.



Od lewej: Rafal Szordykowski – radca prawny, Maria Gosk – kosmetolog, Grażyna Wiatr, laureat Cezary Maciołek – prezes Grupy Progres, i Grzegorz Gosk – Biznes na Kaszubach.



Zdzisława Mochnacz – menedżer w English Jokers, odbiera wylosowaną nagrodę z rąk Joanny Kaszubowskiej, dyrektor hotelu Sofitel Grand Sopot.



Goście: laureatka Dagmara Romanowicz – prezes OSK POLDEK z córką Karoliną Romanowicz- Kamińska, Jerzy Uziębło – wiceprzewodniczący Klastra Logistyczno-Transportowego Północ-Południe, Anna Labuda, Emilia Podhajska – prezes SANPOD, Andrzej Czernomord – prezes Grupy CA.





Od lewej: Wiesław Judycki – konsul honorowy Republiki Seszeli, Małgorzata Winiarek-Gajewska – prezes Grupy NDI, i Jacek Tymiński – konsul honorowy Republiki Mołdawii.



O prawej: Piotr Obrębski – przedsiębiorca, dr Małgorzata Zięba – pracownik naukowy Politechniki Gdańskiej, Grażyna Paturalska – właścicielka Grace Collection, Wojciech Lazarowicz – właściciel KaapVino, Grażyna Wiatr i Bożenna Gast – właścicielka hotelu Bartan.



Od lewej: Tadeusz Zagórski – prezes Naczelnej Rady Zrzeszen Handlu i Usług w Warszawie, Grażyna Wiatr i Andrzej Czernek – wiceprezes Fundacji Godla Promocyjnego „Teraz Polska".



Od lewej: laureat Wojciech Korzeniewski, Renata Irsa, Sławomir Łosowski i Dariusz Herbasz.



Fot. Piotr Żagiell Photography

Rozmowa z Maciejem Włodarczykiem, prezesem Grupy Kapitałowej Iglotex.

Warto być dobrym. Tak po prostu

Maciej Włodarczyk – doświadczony manager, który wyznacza autentyczne standardy zarządzania nowoczesną, globalną, a jednocześnie skierowaną na lokalność firmą. Entuzjasta prostoty oraz najwyższej jakości, w życiu i biznesie. Iglotex pod jego zarządem stał się liderem produkcji i eksportu produktów mrożonych. Dzięki jego pasji do zmian sposobu przygotowania posiłków, każdy Polak, Europejczyk, ale i mieszkaniec egzotycznego Surinamu, może mieć więcej czasu dla siebie i swoich bliskich. Wierzy, że szczęście to jedyna rzecz, która się mnoży, jeśli się ją dzieli, a harmonia jest kluczem do szczęśliwego życia.

Monika Bogdanowicz: Gotowanie to jedno z ulubionych zajęć Polaków. Codziennie musimy podjąć decyzję: co mogę dzisiaj dobrego zjeść? W jaki sposób na to pytanie odpowiada Wasza firma?
Maciej Włodarczyk: Polacy uwielbiają gotować, świadczy o tym choćby ogromna liczba programów, portali i podcastów kulinarnych. Paradoksem współczesności jest to, że mamy coraz mniej czasu na to, co lubimy robić.
Misją firmy Iglotex i naszej kluczowej marki Proste Historie jest inspirowanie i wspieranie ludzi w tym, by gotowanie w domu było prostsze, zdrowe, przyjemniejsze, a zaoszczędzony dzięki temu czas mógł być przeznaczony dla bliskich, realizacje pasji czy pogłębianie zainteresowań.
Wierzę, że harmonia jest kluczem do szczęśliwego życia. Jest bardzo ważna, a jednocześnie w dzisiejszym, pędzącym świecie, coraz trudniejsza do osiągnięcia. Nomen omen nowa platforma komunikacyjna, z którą ruszamy w roku 2024, oparta jest o hasło: Proste Historie – wiemy, co w życiu ważne.

Myśląc „mrożonki" w Polsce, widzimy pizzę i zapiekanki, ale także frytki czy pierogi. Jakie cechy produktów, decydują o wyborze właśnie marki Iglotex, zarówno przez konsumentów i rynek gastronomiczny?
Oczkiem w głowie firmy Iglotex jest marka Proste Historie, którą powołaliśmy do życia 8 lat temu i którą, z ogromnym zaangażowaniem, konsekwentnie rozwijamy.
W procesie tworzenia marki Proste Historie jednym z kluczowych filarów była prostota, jak sama nazwa wskazuje, czyli prosty skład – im krótszy, tym lepszy. Im mniej tego, co jest napisane, tym zdrowiej, lepiej dla konsumenta i dla produktu.
Krótki skład to filozofia, która towarzyszyła nam w momencie tworzenia marki, czyli czyszczenie składu produktów ze zbędnych dodatków, składników, konserwantów, itd.

Proste historie – to zatem prosty skład, ale i świetna jakość?
Marka adresuje oczekiwania klientów, a ja się bardzo cieszę, że już 40% konsumentów czyta etykiety i na podstawie tego dokonuje decyzji zakupowych. Dla nas to tylko lepiej, bo nasze produkty należą do tych, które wyróżniają się na rynku prostszym, krótszym, lepszym, zdrowszym składem niż podobne produkty innych marek. Prosty skład to element DNA marki Proste Historie. Ale wyróżników jest więcej. Dla przykładu podam, że jako pierwsi w kategorii mrożonej odpowiedzieliśmy na potrzeby osób chorych na celiakię i na diecie bezglutenowej, wprowadzając na rynek certyfikowaną linię frytek, specjalności ziemniaczanych oraz warzyw na patelnię.

Dobre mrożone produkty do samodzielnego przygotowania, to historia 15 lat rozwoju firmy. Jaka największą zmiana miała miejsce w tym czasie, w nawykach żywieniowych i w ogóle stylu odżywiania?
Ostatnie kilkanaście lat diametralnie zmieniło percepcję kategorii produktów mrożonych. Jeszcze w latach 90. były one kojarzone z produktami, które nie były wystarczająco dobre, żeby je sprzedawać jako świeże, i przez to zostały zapakowane i zamrożone.
Z drugiej strony potęgowało doświadczenie wyniesione z domów z lat 80. czy 90., kiedy po różnych spotkaniach niezjedzona żywność trafiała najczęściej do zamrażalnika. To budowało poczucie produktu odtworzonego, gorszej jakości. Nie myślano jeszcze wtedy o trendach zero waste, jeżeli oszczędzano żywność, to trochę z innych powodów.

Zmieniliśmy już to myślenie, że produkt zamrożony równa się niska jakość?
Tak, dzisiaj konsument rozumie proces mrożenia. Jest świadomy, że technologia związana z produkcją wyrobów mrożonych zabezpiecza i daje coś, czego wbrew pozorom nie możemy otrzymać od produktów świeżych, kupowanych poza sezonem.
Warzywa i owoce importowane z dalekich krajów często są odpowiednio przygotowane – niekoniecznie w najzdrowszy sposób – po to, żeby po długiej podróży, po dotarciu do celu, wyglądały na dojrzałe i świeże. Podczas gdy te wyprodukowane w okresach zbiorów naturalnych są zamrażane w ciągu doby od zbioru, co gwarantuje utrzymanie najwyższej jakości i wartości odżywczych. Możemy się nimi cieszyć w pozostałych porach roku, nie tylko w sezonie.

Czy widać, że mamy coraz większy apetyt na „mrożonki"?
Rynek produktów mrożonych jest stosunkowo stabilny, choć jak zwykle diabeł tkwi w szczegółach. Np. kategoria pizzy należy do tych generujących systematyczne wzrosty rok do roku.
W regresie jest natomiast kategoria mrożonych warzyw i owoców. Nie bez znaczenia jest w tym przypadku fakt coraz większej, całorocznej dostępności świeżych warzyw oraz owoców. Z kolei kategorie produktów mącznych i mączno-ziemniaczanych weszły w fazę stabilizacji, choć tutaj mamy do czynienia z kanibalizmem przez chłodzone odpowiedniki.
Gdyby zapytała mnie Pani, czy mamy coraz większy apetyt na produkty chłodzone, bez wahania odpowiedziałbym: zdecydowanie.

Polacy w przyszłości polubią jeszcze bardziej produkty mrożone?
Spożycie produktów mrożonych w Polsce jest wciąż kilkukrotnie niższe w stosunku do krajów Europy Zachodniej. Na przykład spożycie mrożonej pizzy w Niemczech jest trzykrotnie wyższe niż w Polsce. Spożycie mrożonych frytek w Wielkiej Brytanii jest sześciokrotnie większe niż w naszym kraju.

Klienci z Europy mają swoje specjalne wymagania?
W zasadzie wszystkie kategorie produktów mrożonych są spożywane dużo częściej za naszą zachodnią granicą. U nas ten proces się odbywa, a na przestrzeni kilkudziesięciu czy kilkunastu lat będzie odbywał się szybciej. Obecnie dynamika nie jest bardzo wysoka, ale jest stabilna. To powód do zadowolenia. Zwłaszcza że trendy konsumenckie nam (producentom produktów mrożonych) sprzyjają, w szczególności trend związany z czystą etykietą, w tym brakiem konserwantów. Naturalnym konserwantem jest mróz, wyklucza to konieczność stosowania dodatkowych, sztucznych substancji konserwujących.

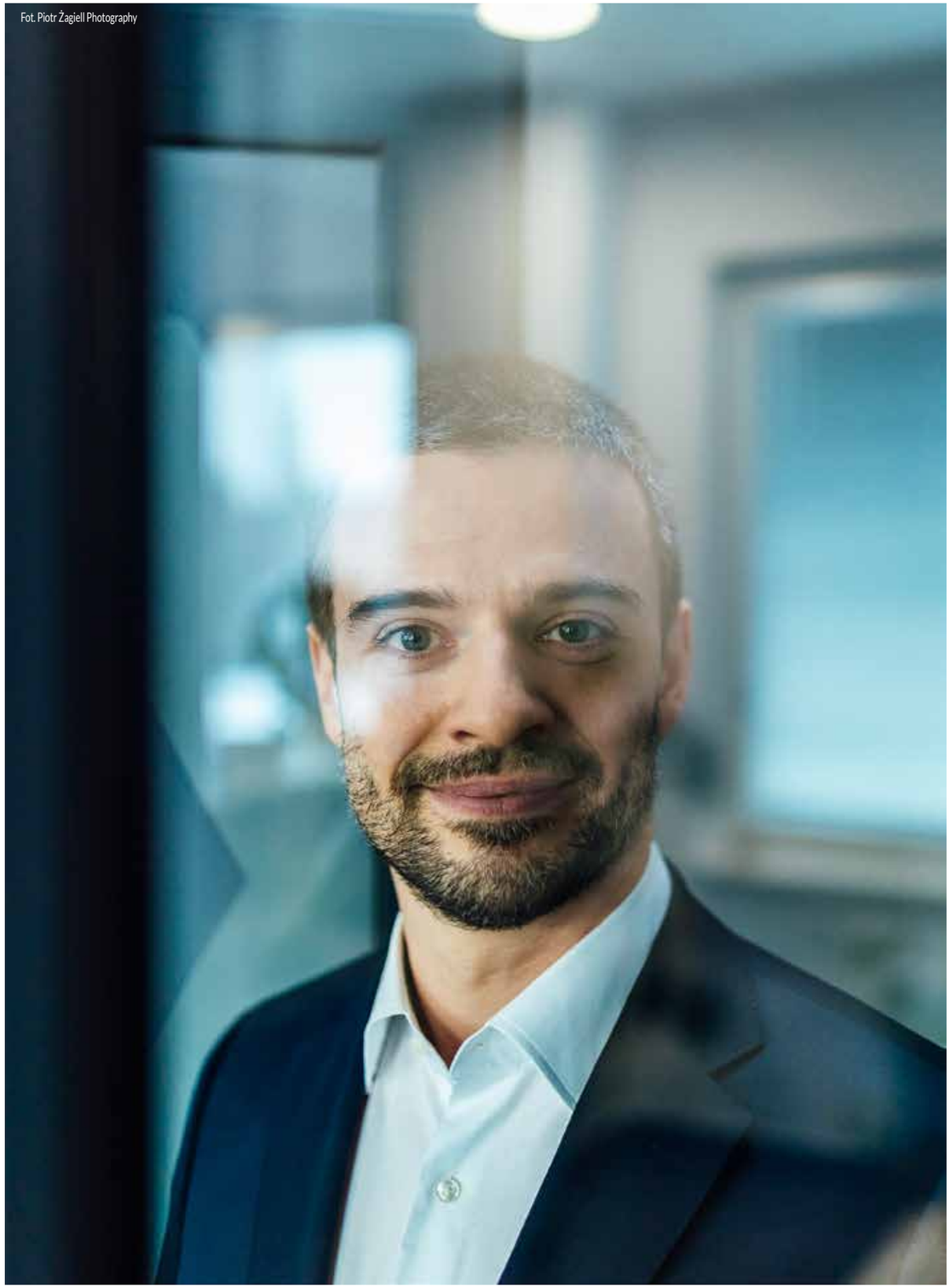
Co jedzą ludzie w Europy i na świecie świata dzięki Wam? Czym różni się, a w czym jest podobne do siebie 50 rynków na 4 kontynentach?
Preferencje konsumenckie są różne w różnych krajach świata. To oczywiste. Niemniej jednak istnieją produkty znane i lubiane na niemal każdej długości i szerokości geograficznej. Do takich produktów należą frytki oraz pizza. Dla przykładu nasze frytki można kupić w Meksyku, Brazylii, Botswanie, RPA, Mongolii czy na Kubie. A pizzę w Dubaju, Finlandii czy Islandii.

Można powiedzieć, że jesteście ambasadorem polskiej kuchni na całym świecie?
Tak, nasze pierogi to bardzo ciekawy produkt eksportowy. To flagowe danie kuchni polskiej zostało sklasyfikowane przez CNN na liście TOP 50 najlepszych dań świata! Pierogi nie są oczywiście tak znane na świecie (jeszcze!) jak dania etniczne typu sushi czy curry, ale popularność rodzimych pierogów szybko rośnie. Nie bez powodu sprzedajemy je m.in. do Danii, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Chorwacji, ale też do egzotycznego Surinamu. W roku 2023 Iglotex wyeksportował produkty do ponad 50 krajów świata!

A Pan lubi gotować, czy raczej decyduje się Pan na gotowe rozwiązania? A może umiejętnie łączy pan oba wybory?
Lubię. Mam kilka popisowych dań. Syn zdecydowanie woli, kiedy to tata przygotowuje mięso i smaży steki. Żona uwielbia krewetki w sosie winno-maślanym. Często też pomagam Ani, żonie, w kuchni, która wśród znajomych słynie z przepysznych deserów.

Przechodząc na pole gospodarki. W listopadzie br. wskaźnik nastrojów konsumenckich w Polsce lekko wzrósł, zbliżając się do zera. To pułap nie tylko statystyczny, ale również symboliczny. Ostatni raz „na plusie" nastroje znajdowały się bowiem w marcu 2020 r. Wyniki, choć coraz lepsze, wciąż są mocno spolaryzowane. Konsumencki optymizm napędzają przede wszystkim młodzi. Bardziej sceptyczni są Polacy w średnim wieku oraz seniorzy. Takie dane płyną z najnowszego Barometru Nastrojów Konsumenckich opracowanego przez firmę GfK– An NIQ Company. Czy lekki optymizm widać także na Waszym rynku?
Określenie „lekki optymizm" jest trafne. Mijający rok ze względu na inflację, z punktu widzenia konsumentów, nie należał do łatwych. Jakkolwiek w ujęciu wartościowym rynek produktów mrożonych rósł o ponad 20% właściwie w każdym kwartale, to ujęcie wolumenowe wskazywało na kilkuprocentowe spadki. Trzeci kwartał pokazał stabilny popyt w stosunku


Fot. Piotr Żagiell Photography


Fot. Piotr Żagiell Photography

do roku ubiegłego, co uważam za dobry wskaźnik i dobry prognostyk na przyszłość!

Patrząc na uniwersalne wskaźniki. Co jest według Pana najważniejszym wymiernym efektem sukcesu w biznesie?
Najważniejszym, wymiernym efektem sukcesu są wyniki realizowane przez organizację. Od tych ekonomicznych, przez produkcyjne czy HR-owe, aż po rynkowe. Sprawy idą dobrze, kiedy jest nudno [śmiech], kiedy ludzie są uśmiechnięci, bo to znaczy, że każdy obszar realizuje swoje zadania, ewentualne problemy są rozwiązywany przez zespoły.
Największą satysfakcją jest osiąganie przez zespół świetnych wyników, w super atmosferze, pielęgnując wartości, jakie są dla nas ważne.

Jako lider branży na pewno stawia Pan sobie pytania: po co jeszcze można sięgnąć? Gdzie są nowe lądy eksportu polskich produktów mrożonych?
Mam silne przeświadczenie, że perspektywy rozwoju przed firmą Iglotex są ogromne. Nie tylko te związane z poszukiwaniem nowych rynków, ale przede wszystkich związane z naszym macierzystym rynkiem produktów spożywczych.
Bardzo dużo czasu w dzisiejszej dyskusji poświęcamy produktom mrożonym, one rzeczywiście stanowią trzon naszego biznesu. Analizując trendy konsumenckie, widzimy, że coraz większego znaczenia nabiera rynek produktów chłodzonych, który coraz odważniej konkuruje z mrożonkami o podniebienia i portfele konsumentów.
Dla przykładu podam, że rynek pierogów chłodzonych w tej chwili jest ponad 3-krotnie większy od swego mrożonego odpowiednika. Postawiliśmy już na tym rynku pierwsze kroki w kategorii chłodzonych pierogów, pizzy i zapiekanek.
Kolejne wyzwania przed nami.

Jakie trendy widać w branży dystrybucji żywności mrożonej?
Zacznę od tego, że ostatnie lata to trudny czas dla działalności dystrybucyjnej. Presja na marże od wielu lat jest bardzo duża. Dzisiaj, szczególnie w sytuacji wysokich i nadal rosnących kosztów, nie ma absolutnie najmniejszego marginesu na to, żeby te marże dalej się kurczyły. Ten biznes jest już na krawędzi rentowności.


Tadeusz Włodarczyk - założyciel Iglotex, przewodniczący Rady Nadzorczej z synem Maciejem Włodarczykiem -obecnym prezesem.

Co jest główną przyczyną tej sytuacji?
Bierze się to z jednego głównego powodu. Rynek dystrybucyjny w Polsce w części detalicznej jest bardzo rozdrobniony. W kraju funkcjonuje kilkuset krajowych i lokalnych dystrybutorów, z których my – jako firma największa i jedyna o ogólnopolskim zasięgu – konkurujemy lokalnie.
Drugi czynnik wpływający na trudną sytuacji działalności dystrybucyjnej to spadająca liczba sklepów tradycyjnych. To wszystko spowodowało, że ten biznes przeżywa swoje problemy. Oczywiście konsumenci nie zniknęli, poszli oni natomiast na zakupy do innych formatów sklepów, zmieniło to strukturę rynku detalicznego. Największymi beneficjentami tych zmian są dyskonty oraz supermarkety. W najtrudniejszej zaś sytuacji są wspomniane sklepy tradycyjne.

Jaki był 2023 rok dla Waszej firmy?
Patrząc z perspektywy 5 ostatnich lat, można stwierdzić, że rok 2023 był stosunkowo stabilny. Często powtarzam, że jako organizacja w ostatnim pięcioleciu bardzo się zahartowaliśmy.
W roku 2019 straciliśmy fabrykę i największy oddział dystrybucyjny. Po uzyskaniu pozwolenia (na koniec lutego 2020 roku) rozpoczęliśmy proces budowy nowej fabryki. Dwa tygodnie później rozpoczęła się epidemia COVID-19 i twardy lockdown.
Jednak 6,5 miesiąca po otrzymaniu tej zgody zaczęliśmy produkcję w nowej fabryce na nowych liniach. W międzyczasie pandemia miała swój ogromny wpływ na rynek dystrybucyjny i część gastronomiczną, która w naszym portfelu stanowiła ok. 40% przychodów.
Nagle ta część przychodów w pierwszych tygodniach pandemii znika. Koszty zostają, magazyny zostają, ludzie zostają, a przychody znikają. Później te indeksy z poziomu –90% rok do roku stabilizują się na poziomie -50% i z tym żyjemy przez dwa lata. IV kwartał 2021 r. przyniósł mocno zmieniające się ceny energii, kilkukrotny wzrost kosztów.

A następnie przyszła wojna u sąsiadów…
Dokładnie! Atak Rosji na Ukrainę, spowodował bardzo mocne przyspieszenie zjawisk inflacyjnych, które zaczęliśmy obserwować od połowy roku 2021. To wszystko spowodowało, że na brak wyzwań nie narzekaliśmy.
Wyciągając pozytywy nawet z najtrudniejszych sytuacji: mamy nowoczesną fabrykę!
Sprzedaż idzie dobrze, zastanawiamy się, kiedy uruchomić czwartą brygadę, żeby fabryka zabezpieczyła wolumeny, które sprzedaliśmy na rynek i wygenerowany został na nie popyt.
Z tej perspektywy można powiedzieć, że dzięki naszemu zahartowaniu radzimy sobie i z natury patrzymy optymistycznie w przyszłość, co nie znaczy, że będzie to łatwy czas.

Ale w 2023 roku nastąpiła jeszcze jedna znacząca zmiana…
Tak. Fundamentalną zmianą dla firmy Iglotex oraz jej pracowników była zmiana struktury właścicielskiej. W czerwcu, po 12 latach współpracy z funduszem inwestycyjnym, założyciele firmy Iglotex – Małgorzata i Tadeusz Włodarczykowie wykupili 50% akcji i ponownie zostali jedynymi właścicielami firmy. Historia zatoczyła koło.

Jednak historia Iglotexu to nie tylko sukcesy. Po tragicznych wydarzeniach roku 2019, kiedy w pożarze zakładu zniszczeniu uległo około 98 proc. parku maszynowego, około 90 proc. infrastruktury technicznej oraz 80 proc. powierzchni biurowej oraz produkcyjno-magazynowej, odbudowaliście potencjał, wchodząc jednocześnie w nową erę produkcji. W 2020 roku Grupa IGLOTEX uruchomiła inwestycję o wartości 190 mln zł – supernowoczesny zakład produkcyjny i oddział dystrybucyjny w Skórczu. W rekordowym tempie, w ciągu zaledwie 9 miesięcy od uzyskania pozwolenia na budowę, uruchomiliście najnowocześniejszą w tej części Europy fabrykę żywności mrożonej i chłodzonej. Co zdecydowało o tak ekspresowym tempie inwestycji, jakie czynniki złożyły się na sukces, tej wyjątkowej inwestycji?
Po pierwsze zespół – dzięki ogromnemu zaangażowaniu współpracowników, rozpoczęliśmy pracę nad poszczególnymi etapami jeszcze pierwszego dnia.
Po drugie proces likwidacji szkody przebiegał w bardzo szybkim tempie. Wraz z naszym brokerem, po kilku spotkaniach z ubezpieczycielem, uzgodniliśmy ramowe założenia co do kwoty odszkodowania.
Po trzecie deweloper – firma, z którą przeprowadziliśmy proces, stanęła na wysokości zadania, była bardzo elastyczna i otwarta na różnego rodzaju zmiany – jak łatwo sobie wyobrazić, praca w takim tempie powodowała sporą liczbę korekt do projektu/założeń.
Po czwarte lokalne instytucje, władze samorządowe, które w błyskawicznym tempie podejmowały decyzje.
Po piąte banki, z którymi współpracujemy od wielu lat, zaufały nam i wsparły nową inwestycję.
Po szóste opanowanie, spokój, zimna krew, chłodna głowa, racjonalność, bliska współpraca zespołów, zaufanie wśród współpracowników i sprawne podejmowanie trudnych, kompromisowych decyzji.

Jak dzisiaj wygląda praca w zakładzie?
We wrześniu minęły 3 lata od uruchomienia nowego zakładu produkcyjnego w Skórczu. Potencjał produkcyjny zakładu to ponad 40 tys. ton żywności rocznie. Z pełną świadomością twierdzę, że wszystkie procesy produkcyjno-technologiczne są już w pełni ustabilizowane. Zakład wykorzystuje najnowsze i unikalne na polskim rynku technologie produkcji, supernowoczesny park maszynowy oraz zaawansowane systemy automatyzacji, robotyzacji, digitalizacji i bezpieczeństwa produkcji od renomowanych, światowych producentów. Zakład posiada liniową organizację ciągów produkcyjnych z wykorzystaniem systemów modułowych i szybkiego przezbrojenia maszyn. W połączeniu z zaawansowaną automatyzacją, która daje dostęp do szeregu danych o procesie produkcji w czasie rzeczywistym, zwiększyliśmy elastyczność i wydajność produkcji oraz jej bezpieczeństwo.

Jakie przewagi konkurencyjne zyskaliście dzięki tej inwestycji?
Możemy sprawnej i elastycznej zmieniać asortyment, kształty produktów i smaki, produkować krótkie serie w zdecydowanie bardziej opłacalny sposób. W efekcie uzyskujemy istotny wzrost efektywności kosztowej produkcji, przy zachowaniu najwyższej i powtarzalnej jakości wytwarzanych produktów. Możemy sprawniej reagować na zmieniające się oczekiwania naszych klientów i trendy na rynku FMCG. Bardzo ważnym elementem inwestycji jest również powstanie pierwszego o tej skali i zaawansowanego technologicznie centrum badawczo-rozwojowego dla całej Grupy Iglotex. Są tu prowadzone badania nad rozwojem i udoskonalaniem produktów, testy usprawniające procesy technologiczne.

Nowy zakład to także korzyści dla środowiska?
Nowa fabryka w znacząco mniejszy sposób oddziałuje na środowisko naturalne. Wykorzystanie odpowiednio wyskalowanych i energooszczędnych maszyn, istotnie zmniejszyło energochłonność procesu produkcji. Zakład jest zasilany w energię elektryczną, parę oraz ciepło na potrzeby centralnego ogrzewania i ciepłej wody z wysoce wyspecjalizowanego systemu, niezależnego od zewnętrznych dostawców, w efekcie czego emituje istotnie mniej dwutlenku węgla. Dodatkowo dzięki automatyzacji procesu produkcyjnego oraz liniowej organizacji produkcji (od surowca do magazynu wyrobów gotowych) – zdecydowanie zminimalizowaliśmy ilość odpadów i marnotrawstwo surowców.

Jesteście największym pracodawcą w regionie, dbacie o lokalną społeczność oraz troszczycie się o dobro wspólne. To ważne wartości, coraz częściej podkreślane zarówno w dużym, ale i małym biznesie. Mówi Pan często, że „szacunek, dobro wraca". Zawsze warto?
Warto, bo warto być dobrym. Tak po prostu. Tak wychowali mnie rodzice. Bez żadnego interesu w tle. To właśnie dzięki bezinteresownemu byciu dobrym, przez cały okres rozwijania firmy, w sytuacji, kiedy to my w 2019 roku byliśmy w potrzebie, otrzymaliśmy bardzo dużo wsparcia, życzliwości, pomocy osób trzecich. Również bezinteresownie.
Tak jak bycie dobrym, szanującym innych wraca, tak warto dzielić się tym, co mamy. Bardzo lubię cytat Alberta Schweitzera: szczęście to jedyna rzecz, która się mnoży, jeśli się ją dzieli.

BNP Paribas udzielił Wam w tym roku pierwszego kredytu zrównoważonego rozwoju w branży produkcji żywności. Na co posłużą te środki i w jaki sposób zrealizowaliście tę innowację finansową?
Kredyt ma sfinansować budowę oczyszczalni ścieków w fabryce frytek w Tarnowie. Zastanawiamy się również nad rozszerzeniem tej inwestycji o biogazownię wraz z układem kogeneracyjnym, co istotnie pomoże nam ograniczyć emisyjność fabryki. To finansowanie, w którym marża banków uwarunkowana jest od spełnienia konkretnych celów wspierających zrównoważony rozwój w zakresie ESG.

Jaka więc zatem będzie strategia firmy na kolejne lata?
Nasza strategia na lata 2018–2024 nie obejmowała tego, czego w 2018 nie można było przewidzieć, tj. pożaru, covidu, inflacji, wojny w Ukrainie. W najbliższym czasie planujemy rozpocząć rewizję założeń strategicznych, które nie miały szansy zostać spełnione. Dostosujemy ją do nowej rzeczywistości. Jaka ona będzie, dziś nie potrafię powiedzieć – wypracujemy ją z zespołem w pierwszym kwartale 2024.

Jak planuje się rozwój biznesu w czasach niepokojów, trudności ekonomicznych i kolejnych czarnych łabędzi?
W niepewnych czasach, niestabilnym otoczeniu ważne, by potrafić umieć reagować szybko, elastycznie. Rozumienie, co jest priorytetem, czytanie kontekstu, wyciąganie wniosków i zwinność pomagają znaleźć rozwiązania w dynamicznie zmieniających się warunkach funkcjonowania.







W ostatnich latach wypracowaliśmy takie umiejętności, tj. połączenie zdolności do szybkiego reagowania w realizacji długoterminowych celów. Może to brzmi sprzecznie, ale istnieją dowody, że tak się da.

Bez ludzi nie ma firmy. Jak zbudował Pan tak sprawnie działający zespół, który pokazuje na każdym kroku, że chcieć to móc?
Bardzo dużą część zespołu budował jeszcze mój Ojciec. Wielu z kluczowych menadżerów rozwijało się wraz z firmą od jej pierwszych lat działania i dziś pełnią bardzo odpowiedzialne funkcje.
W ostatnich kilkunastu latach zbudowaliśmy wiele kompetencji, nowe działy wspierające biznes. 10-, 20-letni staż nie jest u nas rzadko spotykany. Wielu pracowników dołączyło do naszej grupy w wyniku przejęć innych firm. Cieszę się, że zdecydowali się kontynuować pracę w naszej organizacji.
Nawiązałbym do jednego z wcześniejszych pytań – czy warto być dobrym. Myślę, że warto być dobrym, również dla współpracowników (co nie znaczny niewymagającym), chociaż najlepiej zapytać ich o zdanie, dlaczego pracują w Igloteksie.

Dobre zarządzanie to dobra, efektywna komunikacja. Jak zarządza się zespołem zatrudniającym 2400 osób?
Bardzo bezpośrednio, wielokanałowo, chociaż jak każda duża organizacja mamy wyzwania związane ze sposobem komunikowania się np. przez maile. Często łatwiej i szybciej przekazać sens, kontekst osobiście, telefonicznie lub podczas spotkania video. Unika się wtedy efektu „inaczej zrozumiałem, co napisałeś". Niektórzy wolą formę pisemną, żeby później było wszystko jasne, czarno na białym, że „zrobiło się swoją robotę".
Mnie mniej interesuje to, czy każdy ma „podkładkę" na to, że zrobił swoje. Staram się uczyć pracowników, że ważniejszy jest efekt, że odpowiedzialność nie kończy się po wysłaniu maila, a dowiezieniu zadania.
Mogę zdradzić też, że sporym ułatwieniem, uproszczeniem komunikacji jest danie sobie, organizacji prawa do popełniania błędów, po wystąpieniu których koncentruje się na wyciągnięciu lekcji i rozwiązaniu problemu, niż szukaniu winnego. Komunikacja to trudna sztuka, szczególnie w dużych, rozproszonych organizacjach ze zdalną pracą.

Co jest Pana największą pasją i czy odnajduje Pan też radość w pracy?
Moją ogromną pasją, jakby to banalnie nie zabrzmiało, jest właśnie praca. To ona daje mi energię, radość oraz chęć do działania. Mój Ojciec mawia: „Jeśli praca daje radość, to życie staje się zabawą". Coś w tym jest. Właśnie w pracy spędzamy dużą część swojego życia. To ważne, żeby ten czas był dla nas przyjemnością. Oczywiście jest kilka innych pasji poza pracą. Bardzo lubię rodzinne wyjazdy na snowboard i narty, latem sporą część wakacji spędzamy nad polskim morzem – w Dębkach. Dużą radość sprawia mi też możliwość bycia razem z synem, gdy trenujemy celność na strzelnicy.

W jaki sposób Pan regeneruje siły i skąd Pan czerpie inspiracje dla nowych działań? Czy bohaterowie pod koniec roku też bywają zmęczeni?
Trudne pytanie… Na regenerację sił mam czas zazwyczaj nocą, chociaż czasem późnym popołudniem zdarzy się drzemka. Szczególnie po intensywnych kilku dniach pracy, późnych powrotach do domu. Staram się odpoczywać w weekendy. Kilka krótszych urlopów latem nad polskim morzem z przyjaciółmi to również sposób na ładowanie baterii. I obowiązkowo wypad na ferie zimowe.

W tym roku zima szybko przyszła, pora na kolejne decyzje do podjęcia. Narty biegowe, zjazdowe czy raczej sanki i śnieżki?
Zdecydowanie snowboard i narty z rodziną i przyjaciółmi. Śnieżki, bałwan i igloo to również super alternatywa.

Chłód i mróz to świetny patent na zdrowie. A lody zimą?
Lody zimą koniecznie – są dużo zdrowsze niż latem, ze względu na mniejszą różnicę temperatur – powietrza i gardła. Polecam!

Maciej Włodarczyk – od marca 2012 roku prezes zarządu Iglotex SA. Z Grupą Iglotex i branżą spożywczą związany od ponad 15 lat. Jeden z architektów konsolidacji branży dystrybucji żywności mrożonej w Polsce w 2011 roku, kiedy to w wyniku przejęcia m.in. Grupy Iglokrak i Grupy LMJ, zwiększając 2,5-krotnie swoje przychody, powstał największy podmiot dystrybucyjny i produkcyjny w Polsce. Pod jego kierownictwem Grupa Iglotex przeszła trudny i skomplikowany proces konsolidacji, integracji i restrukturyzacji, który przekształcił ją z lokalnego producenta i dystrybutora w silną, ogólnopolską i prężnie rozwijającą się organizację, wyznaczającą trendy w swojej branży. Absolwent Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego oraz studiów podyplomowych Master of Business Administration.

Iglotex jest wiodącym producentem i największym dystrybutorem mrożonej żywności w Polsce. Posiada fabryki zajmujące się produkcją pizzy, zapiekanek, warzyw i owoców, frytek, lodu i wyrobów kulinarnych oraz sieć 22 oddziałów dystrybucyjnych. Grupa Iglotex działa na polskim rynku detalicznym i gastronomicznym. Od lat eksportuje swoje produkty do 51 krajów na 5 kontynentach. Producent wyrobów chłodzonych i mrożonek posiada marki własne w Polsce i za granicą, są to m.in. Proste Historie, Bistro Pizza i Pizza Passionata, a także marki szerzej znane wśród firm gastronomicznych.

Rozmowa z Agnieszką Rodak, prezes Zarządu Rumia Invest Park.

Rumia Invest Park z zieloną energią


Fot. Piotr Żagiell Photography

Serdecznie gratulujemy zdobycia nagrody Orła Pomorskiego przez Rumia Invest Park. To wyróżnienie potwierdza tylko doskonałość i zaangażowanie Spółki, a także świadczy o jej istotnej roli w rozwoju regionu. Gratulacje dla całego zespołu za wkład i profesjonalizm, które przyczyniły się do tego wyjątkowego osiągnięcia.

Dziękujemy za gratulacje! To dla nas miłe zaskoczenie, że nasza lokalna firma, Rumia Invest Park, została dostrzeżona. Spółka została powołana z inicjatywy miasta Rumi, będącego naszym właścicielem, aby rozwijać tereny inwestycyjne w mieście. Naszym celem było zachęcanie inwestorów do podejmowania nowych przedsięwzięć oraz przygotowanie parku przemysłowego specjalnie pod te nowe inwestycje, a także przeprowadzanie inwestorów przez cały proces. Osiągnęliśmy to dzięki ogromnej współpracy, przede wszystkim z burmistrzem miasta Rumi oraz z radnymi. Cieszymy się, że nasza praca i wysiłki wzbudziły tak pozytywne reakcje i zostały docenione.

Proszę opowiedzieć nieco szerzej o roli, jaką pełni Rumia Invest Park sp. z o.o. w lokalnym kontekście? Jakie są główne cele i misja spółki w ramach rozwoju miasta Rumia oraz regionu?

Spółka Rumia Invest Park sp. z o.o. została ustanowiona przez władze miasta, głównie z celem ożywienia gospodarczego Rumi i stworzenia atrakcyjnej strefy przemysłowej, dostarczając inwestorom dedykowaną i efektywniejszą obsługę, czego wcześniej brakowało. Bez wątpienia decyzja pana burmistrza Michała Pasiecznego była odważnym krokiem, zwłaszcza w kontekście miasta średniej wielkości, jakim jest Rumia, gdzie rzadko decyduje się na utworzenie oddzielnej spółki, mającej na celu stworzenie korzystnych warunków dla rozwoju gospodarczego. Nasza inicjatywa rozpoczęła się od zbudowania kompleksowej infrastruktury drogowej, co stanowiło istotny sygnał dla inwestorów, że nasze tereny nie są jedynie polami, lecz posiadają solidne zaplecze infrastrukturalne. Przeprowadziliśmy proces wydzielania


Fot. Piotr Żagiell Photography

i scalania działek, uwzględniając zróżnicowaną strukturę własnościową, a także rozpoczęliśmy szeroką kampanię promocyjną, prezentując naszą ofertę potencjalnym inwestorom.

Wspierani zaufaniem ze strony miasta, gdzie samorząd jako właściciel stanowi gwaranta społecznego, zyskaliśmy zaufanie inwestorów. Ogromny nakład czasu, jaki poświeciliśmy na spotkania z inwestorami, przyniósł owoce w postaci skutecznej współpracy. Po prawie sześciu latach intensywnej działalności pozostał nam zaledwie jeden teren do sprzedaży. Udało nam się zbudować wspaniały zespół zaangażowanych fachowców. Aktualnie przeżywamy fascynujący moment, obserwując materializację planów naszych inwestorów. Jako Rumia Invest Park nie tylko doradzamy i pomagamy uzyskiwać warunki przyłączenia do sieci, ale także aktywnie wspieramy rozwiązywanie bieżących problemów. Nasza stała obecność w kontakcie z inwestorami sprzyja ich szerszemu zaangażowaniu, co manifestuje się udziałem przedsiębiorców w różnorodnych akcjach społecznych. To dla nas nie tylko sukces projektu, ale również satysfakcja z tworzenia wspólnoty ludzi, którzy są nie tylko partnerami biznesowymi, ale także po prostu fantastycznymi osobami.

Jakie są cele stawiane przez Rumia Invest Park w roli lidera projektu Pomorskiego Centrum Kompetencji Morskiej Energetyki Odnawialnej?

To projekt, którego początki są ściśle związane z portem w Gdyni, kiedy miał być on jeszcze portem instalacyjnym dla branży offshore wind. Naszym celem była wtedy analiza wpływu morskich farm wiatrowych na lokalną społeczność. Znaleźliśmy dla siebie miejsce w tym projekcie, co zaowocowało stworzeniem koncepcji centrum szkolenia kadr pod offshore, tj. Pomorskiego Centrum Kompetencji Morskiej Energetyki Odnawialnej. Analizy wskazują, że w całej Polsce morska energetyka wiatrowa stworzy kilkadziesiąt tysięcy nowych miejsc pracy. W samym województwie pomorskim to aż 25 tysięcy. To ogromne liczby, a my musimy po prostu pozyskać specjalistów, aby branża mogła się rozwijać. Istotnym więc było stworzenie miejsca, gdzie młodzież będzie mogła zdobyć praktyczne doświadczenie w zawodach związanych z offshore wind. Pracujemy nad przygotowaniem takiego miejsca w Rumi, do którego młodzież będzie mogła przyjeżdżać, odbywać praktyki pod okiem specjalistów, obserwować wielkogabarytowe elementy turbin wiatrowych i zdobywać kompleksową wiedzę na temat ich działania. Nieustannie doprecyzowujemy koncepcję naszego centrum, aktualnie rozpoczynamy budowę infrastruktury drogowej i sieciowej do działki, na której zlokalizowana będzie siedziba Pomorskiego Centrum Kompetencji Morskiej Energetyki Odnawialnej. Centrum ma służyć pokoleniom i w sposób praktyczny ukazywać jeden z najważniejszych tematów obecnych i przyszłych czasów, czyli zieloną energetykę.

W obszarze edukacji w morskiej energetyce wiatrowej stawiacie głównie na młodzież. Jakie konkretne inicjatywy edukacyjne prowadzi Rumia Invest Park w ramach kształcenia uczniów dla tej branży?

Tak, zdecydowanie stawiamy na młodzież. Istnieją już ośrodki kształcenia dla dorosłych i, jako spółka miejska, nie chcemy konkurować ani przeszkadzać tym, którzy już istnieją na rynku – zainwestowali w swoją wiedzę i środki. Nasze główne inicjatywy edukacyjne realizujemy w ramach projektów z udziałem firm Polenergia SA i Equinor Polska, inwestorów farm wiatrowych, przygotowując specjalne programy edukacyjne dla młodych ludzi. W ubiegłym roku zrealizowaliśmy warsztaty z doradztwa zawodowego w rumskich podstawówkach. Wkrótce ruszymy z projektem pod nazwą „Energia wiatru – Energia wolności", który obejmie wizyty w 15 szkołach. We współpracy z naszymi partnerami przeszkolimy młodzież prezentując im w sposób niezwykle interesujący, czym jest morska energetyka wiatrowa. Szkoły, które odwiedzimy, będą zarówno z naszego powiatu, jak i z powiatów lęborskiego i słupskiego.

Rumia Invest Park współorganizuje edukacyjne targi kariery EDU OFFSHORE WIND w Gdańsku. Jakie cele przyświecają tym targom?

Zgadza się, jesteśmy współorganizatorem edukacyjnych targów kariery EDU OFFSHORE WIND, których pierwsza edycja miała miejsce wiosną tego roku, a kolejna przed nami, w marcu 2024. Wszystko oczywiście jest koordynowane przez Samorząd Województwa, Pomorską Platformę Rozwoju Morskiej Energetyki Wiatrowej na Bałtyku oraz Pomorskie Centrum


Fot. Piotr Żagiell Photography

Kompetencji Morskiej Energetyki Odnawialnej, którzy są inicjatorami tego wydarzenia. W tym roku udało się zgromadzić 5000 uczniów w hali AmberExpo, prawie 80 wystawców, z mocą interaktywnych atrakcji dla młodych odwiedzających gości. Podczas drugiej edycji chcemy rozszerzyć naszą formułę o Wyspę Transformacji Energetycznej oraz strefę JOB TRUCK, w której działy HR będą mogły wystawiać swoje oferty pracy, staży oraz praktyk i rozmawiać z potencjalnymi pracownikami. Kolejną nowością, którą zaprezentujemy, jest Innovaton Baltic Challenge, gdzie młodzież bałtycka, nie tylko pomorska, będzie przez dwa dni pracować w języku angielskim nad rozwiązaniem problemu biznesowego z zakresu morskiej energetyki wiatrowej, a na koniec zaprezentuje wyniki swoich prac. Wydarzenie będzie interaktywne i liczymy, że frekwencja z 5000 uczniów się podwoi, dlatego zwiększyliśmy odpowiednią powierzchnię przeznaczoną na nasze targi w AmberExpo. Mamy świetną ekipę współorganizatorów tego wydarzenia, którym przyświeca misja zarażania młodzieży pasją do zielonej energetyki. Już dziś serdecznie zapraszamy na targi.

Długofalowy cel i wizja przyszłości Rumia Invest Park w kontekście dalszej działalności to?
Jako spółka otrzymaliśmy bardzo ambitne zadanie od pana burmistrza, które polega na stworzeniu strategii niezależności energetycznej dla miasta oraz skutecznego jej wdrożenia. Nasze działania obejmują szeroko pojęte źródła odnawialnej energii, a także tworzenie zielonej strefy przemysłowej we współpracy z naszymi inwestorami. W ramach tych działań planujemy powołanie Klastra Energii. Jako miasto podążamy śmiało i zdecydowanie w kierunku rozwoju zielonej energetyki, kładąc nacisk na niezależność energetyczną. Naszym głównym celem jest, aby w przeciągu zaledwie kilku lat, Rumia stała się zielonym miastem. Sami już teraz dokładamy cegiełkę do tej wizji, gdyż w grudniu oddajemy dla najemców nowoczesną halę modułową z fotowoltaiką, pompami ciepła i magazynem energii. W tym miejscu serdecznie zapraszam do współpracy firmy, które szukają dla siebie powierzchni magazynowej.

Na zakończenie, czy mogłaby Pani podzielić się życzeniami dla czytelników, partnerów biznesowych i lokalnej społeczności na nadchodzący rok?
Życzę wszystkim, aby podejmowane przedsięwzięcia były realizowane z dobrą energią, lekkością oraz pasją. Tylko w ten sposób mogą powstać najlepsze projekty. Życzę, abyśmy czerpali nieustającą satysfakcję z tego, co robimy na co dzień i abyśmy na koniec dnia mogli powiedzieć: dobra robota. W sferze prywatnej życzę wszystkim zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Dziękuję za rozmowę.



Finał? Moje peregrynacje



Alina Kietrys, dziennikarka, publicystka, wykładowczyni i mentorka.

Jest radość, bo dobrze kończy się ten rok. Szukamy oczywiście własnych szczęśliwych rozwiązań, ale myślę, że zdarzenia ostatnich przedświątecznych tygodni dały nam tak potrzebną dawkę optymizmu.

W grudniowe dni wybrałam się do Krakowa na festiwal teatralny „Boska komedia", który odbywa się po raz 16. Tydzień naładowany teatrem, spotkaniami, rozmowami. Trudno zdążyć na gęsto zaplanowane spektakle. Z Nowej Huty, sceny teatru Łaźnia Nowa, w świetnych poindustrialnych przestrzeniach, czy z Ludowego, też w Hucie, do serca teatralnego Krakowa, czyli do Starego Teatru przy pl. Szczepańskich, lub Słowaka (Teatr im. Juliusza Słowackiego) to jednak spory kawałek drogi. Ciągle się więc coś opóźniało, przesuwało, ale widać taki mamy artystyczny klimat.

Festiwal „Boska komedia" okrzyknięty został w tym roku najważniejszym teatralnym wydarzeniem w Polsce. Niestety, nie było na nim spektaklu Teatru Wybrzeże. Dominowały sceny warszawskie, krakowskie, był głośny Teatr Współczesny ze Szczecina z publicystycznym spektaklem w reżyserii Jakuba Skrzywana, guru widowisk społecznych, ze „Spartakusem. Miłością w czasach zarazy" o braku w Polsce opieki psychiatrycznej nad dziećmi. Podstawą widowiska był reportaż Janusza Schertnera. I w tym oskarżycielskim spektaklu mało było teatru, aktorzy mieli marne i stereotypowe kwestie do wypowiadania. Główne opisane fakty wyświetlano na ścianie, żeby widz dogłębnie zrozumiał, że nasza psychiatria dziecięca to dno. Był też teatr z Kielc z przejmującą opowieścią Mateusza Pakuły „Jak nie zabiłem swojego ojca i jak bardzo tego żałuję" – bardzo dobrze zagrany. Był Jan Klata z poznańskim Teatrem Polskim i „Snem nocy letniej" Szekspira, teatr z Opola przedstawił „teatralną medytację na temat eutanazji" na podstawie nowej sztuki Iwana Wyrypajewa „Znikanie". Był spektakl Eweliny Marciniak „Genialna przyjaciółka" – długi, dobrze zagrany, ale niespecjalnie porywający. Reżyserka ostatnio odnosi sukcesy realizacjami w teatrach w Szwajcarii, Austrii i Niemczech. Były przedstawienia dyplomowe studentów Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie. „Oresteja" – dyplom aktorski w reżyserii Michała Zadary – najbardziej podobała się reżyserowi, który z tragedii Ajschylosa zrobił farsę, a ja podziwiałam sprawność fizyczną i świetnie mówiony tekst przez młode artystki. Ale najbardziej oczekiwane były trzy widowiska: nowe dzieło Krystiana Lupy „Balkony – pieśni miłosne" na podstawie tekstów Garcia Lorki „Dom Bernardy Alba", Johna M. Coetzee „Lato" z domieszką prozy Elfriede Jelinek. Mistrz drążył pojęcie miłości, bo relacje płciowe stały się tajemnicze, ale też zwracał uwagę na kryzys tożsamości, nasze rozproszenie i zagubienie. Krystian Lupa nie zawiódł długością, znowu mieliśmy ponad cztery godziny uczty, niestety fragmentami zbyt monotonnej, ale z autoironicznymi komentarzami reżysera wygłaszanymi gdzieś z balkonu w trakcie przedstawienia, których część widzów nie rozumiała, bo Krystian Lupa ma kłopoty z dykcją. Krystyna Janda przyjechała z osobistym monodramem „My Way", który jest niemal spowiedzią aktorki na okoliczność jej siedemdziesiątych urodzin – przejmującą i świetnie zagraną. Wierzę, że ten spektakl niebawem obejrzymy w Gdańsku. I czekano również na wersję ukraińską „Dziadów" z teatru im. Iwana Franki w reżyserii Mai Kleczewskiej. Warto było ten spektakl obejrzeć. Prapremiera tekstu Mickiewicza w Ukrainie i strofy polskiego romantycznego wieszcza w kontekście toczącej się wojny zabrzmiały poruszająco.

A wracając do braku Teatru Wybrzeże na „Boskiej komedii" przyznaję, że trudno mi zrozumieć decyzję tzw. selekcjonerów festiwalu, tym bardziej że jeden z nich – Jacek Wakar – w recenzji bardzo dobrze oceniał przedstawienie. „Piękna Zośka" wyreżyserowana w naszym teatrze przez Marcina Wierzchołowskiego jest opowieścią o złej miłości, przemocy, okrucieństwie, a więc tych wszystkich namiętnościach, które dominowały na krakowskim festiwalu. Akcja „Pięknej Zośki" toczy się w Krakowie w latach 20. Urodziwa muza bohemy wychodzi za mąż za szewca, któremu niekoniecznie podobają się wcześniejsze zachowania żony. Szewc Maciej Paluch wielką miłość do Zośki przeradza w koszmar codzienności pełnej prawdziwego zła i przemocy. Zośka ginie w niewyjaśnionych okolicznościach. Scenariusz spektaklu powstał na podstawie wydarzeń, które wspólnie z reżyserem zadokumentowała i spisała Justyna Bilik. To dobre i przejmujące przedstawienie, osadzone w krakowskich realiach, powinno było trafić na ten festiwal. Zośkę gra w Wybrzeżu nowa aktorka – urodziwa i zdolna Karolina Kowalska, a szewca – Piotr Biedroń. Oj, marzy mi się, by był choć jeden festiwal w Trójmieście prezentujący współczesny polski teatr, oczywiście obok festiwalu szekspirowskiego. Skoro Kraków może, to dlaczego Gdańsk czy Gdynia nie?

A poza festiwalem Kraków zachwyca znakomitymi rozwiązaniami komunikacyjnymi, supernowoczesnymi tramwajami, które punktualnie pędzą z południa na północ miasta. Nowe inwestycje drogowe do pozazdroszczenia, miasto rozkopane, ale perspektywa imponująca, co przyznają mieszkańcy. No i wydawnictwa poświęcone kulturze – bezpłatny i imponujący kwartalnik „Kultura-Kraków" w dwóch językach i również kwartalnik już płatny „Kraków i świat" z ciekawymi artykułami o tym, co w kulturze ważne. I co ciekawe, teksty nie są marketingowe, a merytorycznie analizują zjawiska. Wydarzeń w Krakowie jak w Trójmieście – co nie miara – jest w czym świadomie wybierać. Życzę Państwu jak najlepszych kulturalnych wyborów w 2024 roku.


Fot. Piotr Żagiell Photography

Rozmowa z Januszem Wilkowskim, prezesem Zarządu Drewil Entership sp. z o.o.

Za bezpieczeństwem stoi jakość

Jakość fundamentem bezpieczeństwa

Serdecznie gratulujemy Drewil Entership zdobycia nagrody Orła Pomorskiego.
Dziękujemy serdecznie za gratulacje oraz wsparcie, jakie okazaliście Drewil Entership w związku ze zdobyciem nagrody Orła Pomorskiego. To dla nas ogromne wyróżnienie i zaszczyt być docenionymi przez tak utalentowaną społeczność.
Nagroda ta stanowi dla nas potwierdzenie, że nasza praca, zaangażowanie i innowacyjne podejście do biznesu są zauważane i cenione. Jest to dla nas dodatkową motywacją do dalszego rozwoju i podnoszenia jakości naszych usług.

Dziękujemy również wszystkim naszym klientom, partnerom biznesowym i pracownikom za ich nieustanne zaufanie i wkład w nasz sukces. Bez Waszej współpracy i wsparcia nie byłoby możliwe osiągnięcie tego wspaniałego rezultatu.

Proszę podzielić się historią powstania Drewil Entership. Jakie były początki firmy i jak rozwijała się na przestrzeni lat?
Rodzinna firma Drewil Entership ma już 40 lat doświadczenia na rynku produkcji morskiego sprzętu ratowniczego dla okrętownictwa i wywodzi się z Pracowni Wyposażenia Wnętrz w Gdyni, gdzie rozpoczęto naszą działalność od ręcznie wykonywanych artystycznych mebli, równolegle wprowadzając do oferty elementy wyposażenia pokładowego dla polskiego przemysłu okrętowego. Po przeniesieniu na Kaszuby do Pomieczyna oraz znaczącej rozbudowie przedsiębiorstwa poszerzyliśmy naszą ofertę o produkcję mebli z drewna litego oraz drabin pilotowych dla stoczni i armatorów. Znajomość wzornictwa, techniczne przygotowanie oraz doświadczenie w projektowaniu mebli, przekształciły się w wyjątkową jakość i indywidualny design morskiego sprzętu ratowniczego, który zaczął dominować w ofercie.
Nasze produkty zaprezentowaliśmy na targach morskich BALTEXPO, a przede wszystkim na Seatrade Maritime SMM w Hamburgu, zdobywając uznanie światowych odbiorców. Dziś jesteśmy jedynym producentem drabinek Pilot i Embarkation Ladders w Polsce, a także siatek Scramble Net i Rescue Net do podejmowania rozbitków oraz szerokiej gamy pozostałego wyposażenia pokładowego. Skutecznie konkurujemy z innymi światowymi producentami, realizując dostawy dla odbiorców na pięciu kontynentach
Jesteśmy dumni z 40 lat historii, pełnych wyzwań i sukcesów i doświadczeń oraz z faktu, że nasza firma nadal się rozwija i utrzymuje pozycję lidera w branży morskiego sprzętu ratowniczego w zakresie oferowanego profilu asortymentu.

W czym Drewil Entership wyróżnia się na tle innych firm? Jakie są unikalne cechy oferty firmy dla klientów? Zwracam się do pana Krzysztofa Wilkowskiego odpowiedzialnego za marketing, nowoczesny wizerunek firmy i przyszłego sukcesora.
Przede wszystkim stawiamy na jakość, a na nią wpływa kilka zasadniczych elementów. Naszym sztandarowym produktem są drabinki linowe – Pilot Ladders umożliwiające wejście pilotów na statek z łodzi pilotowej, by wprowadzić jednostkę do portu oraz drabinki ratunkowe, by umożliwić ewakuację załogi lub pasażerów do szalup lub tratew ratunkowych. Cechą ich jest stosowanie wyjątkowo wytrzymałych lin manilowych I klasy produkowanych na Filipinach z włókien naturalnych oraz stopni z drewna litego odpowiednio ergonomicznie wyprofilowanych, z płaszczyznami antypoślizgowymi, co zapewnia komfort użytkowania. Te elementy cechują się doskonałymi właściwościami wytrzymałościowymi i odpornością na warunki atmosferyczne zapewniającymi stabilność i bezpieczeństwo wejścia pilota na pokład statku. Te materiały doskonale sprawdzają się w zastosowaniach tego typu, czyniąc nasze drabiny niezwykle skutecznymi i trwałymi. Do mocowania stopni stosujemy specjalnie zaprojektowane zaciski aluminiowe obejmujące bez luzów liny nośne, co zwiększa trwałość drabin, oraz kliny fluoroscencyjne w kolorze yellow green zapewniające dobrą widoczność drabin w warunkach nocnych.
Jakość naszych produktów odgrywa kluczową rolę w dziedzinie bezpieczeństwa morskiego i ratownictwa. Zapewnia ona nie tylko bezpieczeństwo ratowników i załogi, trwałość w ekstremalnych warunkach, łatwość użycia i szybkość ewakuacji, ale także zgodność z normami bezpieczeństwa. Nasza jakość produktów przyczynia się do budowania renomy naszej firmy, a motto „Safety by Quality" stało się naszą marką światową.

Wasz ogromny sukces jest niezaprzeczalny. Jesteście liderem w produkcji drabin pilotowych, liczycie się na światowych rynkach, a dynamiczny rozwój firmy przyciąga uwagę. Jakie innowacje technologiczne wprowadzacie, aby utrzymać swoją pozycję lidera na rynku?
Dodam jeszcze, że nasza firma jest samowystarczalna energetycznie. Korzystamy z zasilania pochodzącego z rozbudowanej baterii fotowoltaicznej oraz ekologicznej kotłowni, w której spalane są czyste odpady drewna. Nasza wydajność i efektywność wzrosły 10-krotnie od czasu uruchomienia produkcji w nowej siedzibie.
Wspólnie z CTO przygotujemy się do opracowania unikalnego systemu zwiększającego bezpieczeństwo pilotów z elektronicznym systemem kontroli przewidzianym dla wszystkich jednostek pływających na świecie. Jest


Fot. Piotr Żagiell Photography

Janusz Wilkowski - prezes z synem, Krzysztofem Wilkowskim - dyrektorem Drew Entership.

to złożony proces, wymagający oceny i uznania w przepisach IMO – International Maritime Organization, co sprawia, że czasochłonne procedury wdrażania pomysłów są nieuniknione. Autorem tego innowacyjnego projektu jest mój syn, Krzysztof Wilkowski, wybitny specjalista od analiz cyfrowych, marketingu i grafiki, który również współtworzy nowoczesny wizerunek naszej firmy.
Przygotowaliśmy także projekt rozbudowy naszej firmy, obejmujący nowe pomieszczenia biurowe, magazyny wysokiego składowania oraz nową stację testów i badań. Takie testy już wykonujemy, ale potrzebujemy większej przestrzeni, aby skutecznie rozwijać nasze przedsięwzięcia.
To, co dla mnie, dla nas, jest niezmiernie ważne, to świadomość, że sukces naszej firmy opiera się na zespole zaangażowanych pracowników. Ich doświadczenie, kompetencje oraz wspólna determinacja i wizja dalszego rozwoju są kluczowymi elementami tego osiągnięcia. Z tego powodu pragniemy złożyć ogromne podziękowania wszystkim członkom naszego zespołu, którzy wkładają serce i wysiłek w budowanie naszej firmy i realizację wspólnych celów.

Z ogromnym zainteresowaniem obserwujemy Pańskie osiągnięcia w biznesie. Czy mógłby Pan podzielić się z nami swoimi pasjami i hobby poza sferą zawodową?
By osiągać sukcesy w pracy należy moim zdaniem zachować balans pomiędzy aktywnością zawodową, a pasją pozwalającą oderwać się od przyziem-



Budowa tuneli aerodynamicznych dla PAN.

ności i uciec w głąb własnej wyobraźni, inspirując się literaturą i podróżami. Żeglarstwo dało mi tę okazję, by uczestniczyć wielokrotnie w rejsach na trójmasztowej barkantynie Pogorii i na jachcie Gedania, w rejsach turystycznych mających także program konferencji naukowo technicznych organizowanych przez Politechnikę Gdańską. Wtedy powstały całe cykle wierszy i piosenek z podróży po Morzu Śródziemnym, norweskich fiordach, Lofotach, Morzu Północnym, wokół Szkocji, Orkadów i Hybryd. Do dziś śpiewamy w towarzystwie przyjaciół te piosenki i inscenizujemy przedstawienia.
Żeglowanie dostarcza mi nie tylko satysfakcji ze zdobywania nowych umiejętności i doświadczeń, ale stało się również inspiracją do tworzenia większych form literackich. To nie tylko sport, ale także źródło niekończącej się przygody, której elementem stają się żywioł wiatru i fal zaklęty w dźwiękach melodii pieśni i opowiadań.

Dziękuję za rozmowę.



Województwo samorządowe



dr Zbigniew Canowiecki – prezydent Pracodawców Pomorza, przewodniczący Konwentu Gospodarczego Uczelni Fahrenheita Przewodniczący, Rady Programowej Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, przewodniczący Rady Fundacji Terytoria Książki, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Gdańsku, członek Rady Głównej Konfederacji Lewiatan w Warszawie, członek Rady Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego.

W moim przekonaniu nastąpił w polskiej polityce czas na realizację kolejnego etapu reformy samorządowej, a w zasadzie jej dokończenia.

Przeprowadzony w 1990 roku pierwszy etap reformy samorządowej umożliwił wprowadzenie w ponad dwóch tysiącach gmin prawdziwie autonomiczny, usamodzielniony finansowo samorząd. Nowe rady gmin wybrały wówczas swoje władze wykonawcze, prezydentów i burmistrzów miast oraz wójtów w gminach wiejskich. Dlatego też uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w 1997 roku Konstytucja zawiera zapisy mówiące jedynie o gminie samorządowej i wojewodzie jako przedstawicielu rządu na szczeblu wojewódzkim.

Drugi etap reformy administracyjnej nastąpił dopiero 1 stycznia 1999 roku i polegał na wprowadzeniu dwóch dodatkowych szczebli samorządu. W wyniku reformy utworzono 308 samorządowych powiatów i 16 rządowo-samorządowych województw. Niestety, ze względu na zapisy konstytucyjne dotyczące urzędu wojewody, pomimo wcześniejszych założeń, nie powstały w pełni samorządowe województwa. Na tym etapie dopełnieniem reformy samorządowej było wprowadzenie, począwszy od wyborów samorządowych w 2002 roku, bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Efektem zmian było zmniejszenie roli wojewody na rzecz marszałka województwa i samorządu wojewódzkiego. Część obiektów dotąd będąca w gestii wojewody przeszła pod zarząd poszczególnych szczebli samorządowych. Wraz z ich przekazaniem stopniowo przekazywano także narzędzia ich finansowania w postaci: udziału w podatku dochodowym, udziału w podatku od osób prawnych, dotacji i subwencji.

Obecnie toczy się dyskusja o potrzebie dokończenia reformy samorządowej w zakresie umiejscowienia obszarów metropolitalnych w strukturze administracyjnej państwa oraz zwiększenia uprawnień i zakresu działań samorządu województwa poprzez przekazanie im na mocy ustawy działań merytorycznych prowadzonych dotychczas przez urzędy wojewódzkie. Przykładowo, polityka zdrowotna w regionie powinna być planowana i koordynowana przez samorząd województwa. Wszystkie podmioty lecznicze na ternie województwa powinny mieć obowiązek dostarczania mu niezbędnych do oceny danych. Obecnie, aby obecnie dokonać oceny funkcjonowania ochrony zdrowia w województwie, część danych dotyczących podmiotów leczniczych można uzyskać z departamentu zdrowia urzędu marszałkowskiego, część z wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego, a część dotycząca przykładowo szpitali resortowych i prywatnych często w ogóle jest niedostępna. Wojewoda, po ustawowo ograniczonym zakresie kompetencji, powinien pracować z niewielkim zespołem osób dokonującym głównie oceny aktów prawnych wydawanych przez władze samorządowe. I najlepiej w innym budynku (i może nawet mieście) niż urząd marszałkowski, ponieważ obecnie mieszkańcy mają poczucie dwuwładzy. W przypadku powstania w przyszłości rządu posiadającego poparcie większości konstytucyjnej w Sejmie, będzie możliwe zrezygnowanie w ogóle z urzędu wojewody. Kontrolą samorządu zajmują się bowiem wyspecjalizowane instytucje państwowe funkcjonujące w różnych zakresach nadzoru (np. NIK, izby obrachunkowe).

W zakresie zasad funkcjonowania obszarów metropolitalnych w Polsce są bardzo spolaryzowane poglądy, chociaż praktycznie wszyscy zgadzają się, że docelowo metropolia powinna być nowym typem jednostki samorządu terytorialnego, posiadającą legitymację demokratyczną oraz silny mandat zarządczy, w wyniku wyborów bezpośrednich jej władz. Jest to całkowicie możliwe, bez zmian konstytucyjnych, ponieważ w Art. 164 Konstytucji RP określono jedynie, że gmina jest podstawową jednostką samorządu terytorialnego i inne jednostki mogą być tworzone i likwidowane w drodze ustawy. Wielu samorządowców, polityków i naukowców uważa jednak, że obecnie lepiej byłoby – na okres przejściowy – powołać jedynie związki metropolitalne będące zrzeszeniem gmin i powiatów, w formule która całkowicie się nie sprawdziła na Śląsku. Aktualnie wysuwane są różne propozycje zmian w zakresie jej organizacji i kompetencji, które prawdopodobnie również będą wymagały zmian ustawowych.

Nie będąc zwolennikiem tego typu rozwiązań tymczasowych, proponowałbym rozważenie przez premiera możliwości powołania pełnomocnika rządu ds. reformy samorządowej, który z zespołami ekspertów oraz samorządowców przygotowałby propozycje zmian m.in. w ustawie o podziale administracyjnym państwa. Kompleksowego rozwiązania eksperckiego wymaga bowiem ustalenia miejsca metropolii w strukturze administracyjnej państwa, a nie tylko rozwiązania problemu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii i kolejno wpływających do Sejmu projektów ustaw dotyczących następnych obszarów metropolitalnych. Rozstrzygnięć wymagać będzie również zakres kompetencji wojewody, które powinny być przekazane samorządom wojewódzkim w dążeniu do realizacji idei województwa samorządowego. Zgadzam się, że jest to zadanie bardzo trudne i wymaga znalezienia osoby na miarę twórców poprzednich etapów reformy, jak prof. Jerzy Regulski czy prof. Michał Kulesza. Pełnomocnik będzie bowiem podlegał wielu naciskom i to z wielu stron. Przykładowo z jednej strony będą to samorządowcy, którzy w myśl zasady: „mieć ciastko i zjeść ciastko" pragną powołania metropolii, ale bez uszczuplenia ich władzy w dotychczasowych jednostkach samorządowych. Z drugiej strony polityczne ataki będą ze strony PiS, czyli obecnej opozycji, która kiedy rządziła raczej wolała centralizować niż pomagać samorządom. W swoim ostatnim demagogiczno-populistycznym expose Mateusz Morawiecki mówił bowiem o konieczności wzmacniania małych miejscowości (gdzie koncentruje się elektorat PiS), a nie dużych miast – tym bardziej łączących się w metropolie.



Na zdjęciu od lewej: Aleksandra Harasiuk,prezeska Stowarzyszenia „Hevelius", Abdulla Almeraikhim, II Sekretarz Ambasady Państwa Katar w Warszawie, prof. Krzysztof Wilde, rektor PG, prof. Janusz Nieznański, prorektor ds. umiędzynarodowienia i innowacji.

Z książki, umysłu i parasola korzystasz tylko wtedy, gdy są otwarte

Pomysł na łączenie polskich i bliskowschodnich partnerów może okazać się sukcesem, gdy zdobędziemy się na otwartość. Tę budujemy na wiele sposobów – podróżując, podziwiając sztukę, studiując, robiąc biznesy.

Od 2020 r. działa Dubajsko-Pomorskie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturowe „HEVELIUS". Założyciele skupili się na budowaniu relacji pomiędzy dwoma regionami (województwem pomorskim i emiratem Dubaj) poprzez promocję kultury i wydarzeń o charakterze kulturalnym. Tuż przed EXPO 2020 w Dubaju wydawało się, że istnieje wiele przesłanek do działań „win-win". Po pierwsze łączy nas charakter regionów nadmorskich, popularność oferty turystycznej, ambicje akademickie uczelni i… siedziby krajowych agencji kosmicznych. Ogromny potencjał do współpracy! Stąd też patronem uczyniono Jana Heweliusza, który nie ukrywał w swoim dziele „Selenografia" szacunku dla innych uczonych m.in. wielkiego astronoma Alhazena (Ibn Al-Haitam). Emiratczycy żyli w roku 2020 wielkim projektem misji na Marsa, budując strategię inwestycji w przemysł kosmiczny na długie lata. Gdańsk mógł im się kojarzyć właśnie ze słynnym astronomem, jak również z dynamicznym postępem prac kosmicznych technologii. Jednak szybko okazało się, że trajektoria strategiczna Stowarzyszenia nie powinna zakładać relacji z jednym emiratem ZEA, ale należało energicznie reagować na dynamiczne zmiany w krajach GCC. Choć zmiany statutowe chwile potrwają, świat nie znosi pustki i braku działań. Dlaczego zatem nie pomyśleć o współpracy z Katarem, który na kulturze się zna bardzo dobrze.

Z książek korzystasz…

O tym, z czym w Polsce kojarzymy słowo Arab i jakie stereotypowe opinie towarzyszą Polakom na temat krajów arabskich, można dowiedzieć się z książki Agnieszki Klimczak „Biznes po arabsku, czyli jak dobić targu". Nie zabierając Państwu możliwości cieszenia się treścią tejże pozycji, warto wziąć sobie do serca jedną z przewodnich myśli poradnika, że jakikolwiek pomysł na współpracę z obywatelami kultur pozaeuropejskich wymaga od nas nauki i otwartości. Kulturalne projekty łączą nas w zglobalizowanym świecie, o czym zapewnia nas Sheikha Al Mayassa Bint Hamad Bin Khalifa Al Thani (pozostawiam angielskojęzyczną pisownię nazwisk), dając nam krótkie określenie identyfikujące jej kraj: culture sheds light on all of us: how we live, what we believe in, without feeling the need to give up on our own identities. Patrząc na realizację tej myśli, zauważmy, że Lusail Museum w Doha powstaje w duchu tejże właśnie idei. Zaprojektowane przez Jacquesa Herzoga, międzynarodowej sławy szwajcarskiego architekta, zbliża dwie kultury krajów o niewielkiej powierzchni poprzez tworzenie przestrzeni, gdzie powstaje prawie 56 000 m2 z częścią wystawienniczą, audytorium, biblioteką i pomieszczeniami do edukacji jako think tank poświęcony tematom identyfikacji i migracji i post kolonializmu w regionie! Projektanci innych muzeów (których nie brakuje w Katarze), hoteli, stadionów czy centrów handlowych i przestrzeni użyteczności publicznej, realizują swoje marzenia o docenieniu ich wyobraźni dla projektów bliskich doskonałości. Realizują je z rozmachem, ale nie marnotrawią pieniędzy. Sztuka i poszanowanie tradycji, historia stojąca za każdym detalem może fascynować, ale pokazuje też, że w przeciwieństwie do stereotypowych opinii o ociekających złotem klamkach w pustynnych pałacach – Katarczycy szukają możliwości dla pomnażania w biznesach w sposób rozważny. Koncentracja na najważniejszych sektorach i branżach – nowych technologiach, przemyśle, nieruchomościach, portach lotniczych i sektorze paliwowym przynosi stabilniejsze dochody. W kraju, gdzie w 2023 r. PKB per capita to 82 000 USD i zajmuje 6. miejce wg listy MFW (dla porównania Polska zajmuje 45. miejsce z 22 400 USD), każdy dolar to wyzwanie dla mądrych inwestycji. O ile samo państwo znane jest z posiadania 13% globalnych zasobów gazu, o tyle nabycie przez Qatar Investment Authority w Londynie całej dzielnicy Canary Wharf, gdzie mieszczą się siedziby City, HSBC, JP Morgan czy terenów deweloperskich nad Tamizą i spory pakiet udziałów portu lotniczego Heathrow, może dziwić. O własności luksusowego Domu Towarowego Harrods wiedzą prawie wszyscy, o udziałach QIA w Siemensie, Barclays Banku, Volkswagen Group, Royal Dutch, Bank of America, Agricultural Bank of China niewielu. Katar zajmuje powierzchnię zaledwie 3% powierzchni Polski, a liczba Katarczyków nie przekracza pół miliona.

Z umysłu korzystasz….

„Poznawanie świata własnymi zmysłami, dzięki podróżom, a nie tylko poprzez książki i opowieści, było w XVI-wiecznej Europie niezwykle modne. Bartholomäus Schachman, ławnik, rajca, a później burmistrz Gdańska – odwiedził w czasie studiów nie tylko Europę, ale także kraje Bliskiego Wschodu. W podróży, a może tuż po niej B. Schachman zamówił album przedstawiający stroje oraz sceny z życia codziennego w Imperium Osmańskim, obecnie znajdujący się w zbiorach Qatar Orientalist Museum. Znakomicie wykształcony pod kierunkiem osób wpływających poprzez swoje pisma na mentalność ówczesnej elity intelektualnej Europy, obyty w świecie, mecenas, kolekcjoner Bartholomäus Schachman jest pars pro toto patrycjatu gdańskiego okresu zwanego „złotym wiekiem" w historii miasta. Jego ogromne ambicje arystokratyczne, intelektualne i polityczne zostały już dawno przez badaczy dostrzeżone, a przy opracowywaniu nieznanych wcześniej zabytków, jak album Schachmana, stają się jeszcze bardziej wyraziste" – czytamy w katalogu wystawy Bartholomäus Schachman (1559–1614): Sztuka podróży, która odbyła się w roku 2012 w Muzeum Narodowym w Gdańsku pod patronatem honorowym H.E. Sheikha Al Mayassa Bint Hamad Bin Khalifa Al Thani oraz dzięki uprzejmości Qatar Orientalist Museum. Zachęcam Państwa do zapoznania się z tym katalogiem, dostępnym wciąż w gdańskim muzeum.

28 listopada br. na Politechnice Gdańskiej miało miejsce spotkanie rektora uczelni prof. Krzysztofa Wildego z II sekretarzem ambasady państwa Katar w Warszawie Abdulla Almeraikhim. Tego dnia spotkaliśmy się także z CEO Infoshare panem Grzegorzem Borowskim, by poznać wzajemne oczekiwania związane ze współpracą przy kolejnej edycji wydarzenia. Organizowane w tym roku w Doha Polsko-Katarskie Tech Forum cieszyło się dużym zainteresowaniem i w 2024 r. kolejna edycja Forum odbędzie się w Kielcach. Infoshare oferuje platformę do szerszej współpracy i edukacji w dziedzinie nowych technologii, więc nic nie stoi na przeszkodzie rozwojowi naszych relacji. Pan sekretarz zapoznał się z także z ofertą Rumia Invest Park, przygotowaną przez CEO Agnieszkę Rodak, nie zabrakło także spotkania w siedzibie Pracodawców Pomorza, gdzie wraz z prezesem Tomaszem Limonem oraz







wiceprezeską zarządu Beatą Koniarską oraz pełnomocniczką zarządu ds. współpracy z państwami Bliskiego Wschodu i Afryki panią Agnieszką Klimczak zastanawialiśmy się, w jaki sposób zwiększyć zainteresowanie ofertą Pomorza i Kataru w oczach przedsiębiorców z obu krajów.

Zanim jednak ruszą pierwsze projekty i nowe „złote czasy nastaną", mamy świadomość, jak dużo pracy czeka nas wszystkich, by poznać różnice kulturowe i jak wiele wydarzeń kulturalnych przed nami, by zbudować relacje pomiędzy naszymi regionami.

Z parasola korzystamy?

Czy obstawiliby Państwo zakład, że losowo zapytany Katarczyk doskonale byłby zorientowany, że Polska słynie z bursztynu, a wielu w związku z tym wymieni miasto Gdańsk przed Warszawą, właśnie ze względu na popularność bursztynowych sznurów modlitewnych muzułmańskich jako męskich akcesoriów? Do tego stopnia będących symbolem luksusu, że są one zaraz po luksusowych markowych zegarkach wyznacznikiem statusu ich posiadacza! Wyobraźmy sobie spotkanie sopocianina, premiera RP Donalda Tuska z Emirem Kataru H.E. Sheikh Tamim bin Hamad Al-Thani. Premier rozpoczyna je rozmową o bursztynie bałtyckim, bo doradcy przygotowując premiera do rozmowy, gromadzą informacje o niezwykle bogatej kolekcji sznurów modlitewnych (misbah), rzeźb, bryłek bursztynu, będących w posiadaniu Sheikha Hamada, ojca obecnego Emira. W krajach Zatoki Arabskiej (nazywanej u nas Perską) bardzo ceni się wartości rodzinne. Buduje się pomiędzy panami naturalna relacja, której nie wpiszemy do dokumentów ani nie zobrazujemy cyframi. Bo kultura i szacunek powinny kroczyć przed jakimikolwiek próbami współpracy nie tylko z przedstawicielami krajów GCC. Posiadanie wiedzy o tradycjach i istotnych dla nas rytuałach to nie jest strata czasu. Umowy handlowe od setek lat zawierają ludzie, zasiadający do negocjacji z emocjami i doświadczeniami gromadzonymi poprzez obcowanie z innymi.
Wielu krytyków idei budowy relacji poprzez kulturę zwróci uwagę, że nie są one priorytetem w czasach zbrojnych konfliktów, kryzysów migracyjnych, inflacji. Że teraz warto skupić się na wymianie handlowej i dyplomacji. Mamy na to tylko jedną odpowiedź – to nie duzi zjadają małych, ale szybcy opieszałych. Więc posiadając tak ogromny potencjał, jako 45. państwo powinniśmy szybko rozpocząć wspólne projekty z krajem, które znajduje się o prawie czterdzieści pozycji wyżej. Pomorze jest przecież i szybkie i otwarte od setek lat.

Aleksandra Harasiuk
Prezeska Stowarzyszenia „HEVELIUS"



arp
Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

Przed nami czas Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

W imieniu zespołu Centrum Obsług Przedsiębiorców
Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. w Gdyni pragnę podziękować Państwu
za dotychczasową współpracę oraz życzyć siły i energii do realizacji nowych
zamierzeń i wyznaczania odważnych celów.
Życzę Państwu, aby nadchodzący 2024 rok przyniósł wiele sukcesów
oraz nowe, ciekawe wyzwania.
Życzę również zdrowia, radości i ciepłej rodzinnej atmosfery na Święta,
a Nowy Rok niech będzie bezpieczny, obdaruje pomyślnością i szczęściem.

Joanna Kwitowska- Zawadzka
Dyrektor Centrum Obsługi Przedsiębiorców
Agencji Rozwoju Przemysłu w Gdyni

Rozmowa z Wojciechem Folejewskim, prezesem Zarządu OPEC Gdynia, na temat roli energetyki cieplnej

Ciepło dla ludzi



Zanim przejdziemy do kwestii energetyki cieplnej, chciałam zapytać, co Pana – jako lidera – inspiruje w codziennych wyzwaniach
Przede wszystkim moją inspiracją jest rozwój, ale również – mówiąc prosto – czynienie dobra dla ludzi. Mam ogromną przyjemność działać w branży, która z jednej strony dynamicznie się rozwija, szczególnie w obszarze zielonej i proklimatycznej energii. Z drugiej strony natomiast, OPEC jako przedsiębiorstwo komunalne, samorządowe, jest dla ludzi. Nie dla wskaźników, zysków czy ekonomistów, ale naprawdę dla ludzi. Nasza misja to zapewnienie usługi, która jest nie tylko bezpieczna i istotna, ale również jak najbardziej dostępna cenowo. Dlatego dla mnie, służba publiczna i rozwój branżowy to najważniejsze inspirujące kwestie.

Jakie są główne priorytety i cele rozwoju OPEC w zakresie dostarczania ciepła?
Naszym głównym celem jest zapewnienie stabilnej i bezpiecznej produkcji oraz dystrybucji ciepła dla tysięcy naszych odbiorców indywidualnych oraz firm i instytucji publicznych, takich jak szkoły, przedszkola, sądy, policja czy straż pożarna. W sezonie grzewczym, kiedy zapotrzebowanie na ciepło jest szczególnie wysokie, naszym absolutnym priorytetem jest skuteczne zaspokajanie potrzeb wszystkich klientów.
Ponadto, nasze priorytety obejmują rozwój spółki poprzez dostosowywanie się do bieżących wymagań przepisów krajowych i unijnych. Wdrażamy działania mające na celu transformację naszej branży w kierunku zielonej energii. Zatem nasza praca koncentruje się nie tylko na bieżących zadaniach, ale również na długofalowym rozwoju, odpowiadając na potrzeby współczesnego rynku i zmieniającego się środowiska regulacyjnego.

Jakie projekty modernizacyjne są obecnie realizowane i planowane przez OPEC w zakresie infrastruktury cieplnej i jakie korzyści przynoszą i będą przynosić dla klientów i środowiska?
W ramach naszych planów modernizacyjnych i inwestycyjnych realizujemy wiele projektów, których liczba sięga kilkuset. Obejmują one prace remontowe, rozbudowę, modernizację i ulepszanie naszych systemów praktycznie we wszystkich dzielnicach i gminach, które obsługujemy. Prace te są prowadzone przez cały rok, obejmują usuwanie awarii (rocznie mamy ich około 100), przy czym szczególnie dbamy o to, aby były one praktycznie niezauważalne dla naszych klientów. Działamy skutecznie, wychwytując usterki na bieżąco i sprawnie je eliminując.
Realizujemy także projekty rozwojowe, które obejmują rozbudowę infrastruktury, np. rozwój zasięgu ciepłociągów w stronę nowych osiedli i dzielnic. Warto wspomnieć o kluczowych kierunkach z punktu widzenia naszych gmin, takich jak Gdynia, gdzie szczególnie obszar Chwarzna-Wiczlina jest bardzo perspektywiczny. Prowadzimy tam rozległe prace rozbudowy systemu ciepłowniczego, aby podłączyć kolejne bloki i osiedla. Podobnie Rumia to obszar intensywnego rozwoju, obejmujący także osiedla mieszkaniowe. Inwestujemy również na terenie Wejherowa, gdzie ulepszamy naszą sieć. Nie zapominajmy też o strefach biznesowych, takich jak tereny przy ul. Hutniczej w Gdyni oraz w śródmieściu Gdyni. Można zauważyć, że projektów bieżących jest bardzo dużo, a OPEC inwestuje rocznie środki rzędu 30–40 mln złotych w inwestycje.
Przed nami bardzo istotne inwestycje związane z transformacją energetyczną i zmianą technologii produkcji ciepła. Priorytetem jest projekt dekarbonizacji, czyli odejścia od spalania węgla w naszej kotłowni w Wejherowie. Od dekady wykorzystujemy tam nowoczesny system kogeneracyjny, oparty na silniku gazowym, co stanowi pierwszy etap dekarbonizacji. W planach mamy także inicjatywy związane z innymi źródłami ciepła, takie jak odzysk ciepła z oczyszczalni ścieków w Dębogórzu, rozwój instalacji solarnych i fotowoltaicznych, aby efektywnie wykorzystać energię słoneczną, najczystsze źródło energii. Od kilku lat rozwijamy nasze farmy fotowoltaiczne na dachach budynków OPEC o łącznej aktualnie mocy produkcyjnej ponad 200 kW.

W jaki sposób OPEC adaptuje się do zmian klimatycznych i jakie innowacje są wdrażane, aby zminimalizować wpływ działalności firmy na środowisko?
Działamy na podstawie „Strategii OPEC 2023–2040". Dokument ten został przygotowany przez zarząd i pracowników firmy, przy wsparciu zespołu ekspertów zewnętrznych i w marcu tego roku zatwierdzony przez Zgromadzenie Wspólników OPEC. Strategia opiera się na czterech filarach rozwojowych. Pierwszym z nich jest tzw. zielona transformacja, która zobowiązuje nas do stopniowego odchodzenia od spalania węgla, ograniczenia spalania gazu, a także inwestowania w technologie odzysku ciepła z odnawialnych źródeł energii, takich jak energia słoneczna, wiatrowa i ciepło opadowe. Posiadamy przygotowany masterplan, czyli plan inwestycji koniecznych do przekształcenia naszej działalności na zrównoważone źródła energii, w ciągu kolejnych lat.
Warto zaznaczyć, że głównym źródłem ciepła dla naszych gmin jest obecnie elektrociepłownia EC Wybrzeże, która nie należy do OPEC, lecz jest własnością Spółki Skarbu Państwa – PGE EC. W związku z tym, PGE EC jest naszym partnerem biznesowym, od którego nabywamy ciepło dla mieszkańców. Współpracujemy, rozmawiamy i wspólnie działamy, aby zachęcać naszego partnera do uczestnictwa w programie transformacji energetyki cieplnej na źródła odnawialne.
Społeczne oczekiwania są bardzo duże, zakładając, że aktualne źródła pozyskiwania ciepła z roku na rok będą coraz bardziej ekologiczne i neutralne klimatycznie. Procesy te są niezwykle skomplikowane, obejmują ogromne transformacje technologiczne i znaczne inwestycje, które w naszym regionie szacujemy na kwotę łączną około 2 miliardów złotych w ciągu najbliższych 20 lat. Wymaga to znacznego nakładu czasu, ale przede wszystkim ogromnych środków finansowych. Mamy nadzieję, że fundusze te zostaną odblokowane, na przykład z Krajowego Planu Odbudowy (KPO) czy innych programów unijnych. Gminy oraz przedsiębiorstwa komunalne nie są w stanie samodzielnie sprostać tak ogromnym kosztom, które są społecznie niezbędne i oczekiwane. Jestem optymistą w tych kwestiach i nieustannie będziemy zabiegać o środki finansowe, aby nasza produkcja ciepła dla Pomorza była jak najbardziej ekologiczna, jak najbardziej zielona.

Jakie jeszcze przedsięwzięcia podejmuje OPEC w celu poprawy efektywności energetycznej, zarówno w obszarze produkcji ciepła, jak i jego dystrybucji?
Pomówmy o dystrybucji ciepła, w czym drzemie olbrzymi potencjał oszczędności energii. Dotyczy to wielu aspektów technicznych, przede wszystkim efektywności i szczelności sieci, ponieważ każda awaria sieci wiąże się z wyciekiem ciepła, co jest niewątpliwie stratą wpływającą na koszty świadczenia usług. Drugi obszar to racjonalne obniżanie temperatury wody, która często jest nadmiernie podgrzewana i częściowo marnotrawiona. Obecnie staramy się optymalizować krzywą grzewczą, co pozwala utrzymać komfort cieplny dla odbiorcy, przy zmniejszonym podgrzewaniu wody. Podejmujemy wiele inicjatyw obniżania temperatur, stosowania technologii inteligentnego zapętlania wody w sieciach oraz korzystania z coraz lepszych technologii w zakresie automatyki sterowania, aby zoptymalizować układ pomp, zaworów, przepustnic i jak najlepiej dysponować ciepłem.
W tym wszystkim kluczową rolę odgrywa świadomość odbiorcy, ponieważ – czy chcemy się do tego przyznać, czy nie – często marnotrawimy ciepło, na przykład poprzez długotrwałe otwieranie okien w okresie grzewczym. Edukacja w zakresie unikania nadmiernego ogrzewania mieszkań jest niezbędna, gdyż nie tylko jest to niezdrowe, ale także prowadzi do strat cieplnych. Jesteśmy zwolennikami i propagujemy tzw. ciepło 20°C, gdyż badania pokazują, że jest to najbardziej optymalna temperatura dla organizmu. Niestety, często postępujemy inaczej, utrzymując wysokie temperatury w mieszkaniach, co prowadzi do marnotrawienia cennej energii i szkodzenia zdrowiu. Warto wziąć przykład chociażby z krajów skandynawskich, gdzie mieszkańcy utrzymują umiarkowane temperatury, również w swoich domach, i ubierają się stosownie do warunków atmosferycznych. Zachęcamy, aby dostosowywać się do warunków zewnętrznych i działać mądrze oraz oszczędnie.

Wsparcie dla klientów: które usługi dodatkowe oferuje OPEC swoim klientom, aby zwiększyć komfort korzystania z dostarczanego ciepła i jednocześnie promować oszczędność energetyczną?
W OPEC angażujemy się bardzo w wiele działań informacyjno-edukacyjnych w zakresie energii, takich jak: warsztaty, seminaria, konferencje, a także rozmowy z seniorami, uczniami oraz właścicielami, administratorami i zarządcami budynków. Naszym celem jest promowanie oszczędzania energii, proekologicznego podejścia oraz obniżania temperatur w przegrzanych mieszkaniach. Oprócz edukacji, oferujemy szereg usług serwisowych i utrzymaniowych. Budujemy również wizerunek naszych pracowników jako fachowych doradców energetycznych, a nie jedynie pracowników zajmujących się ogrzewaniem czy paleniem w kotłowniach. Ta era dawno minęła. Nasi pracownicy są ekspertami w doradztwie energetycznym, automatyce i sztuce sterowania systemami. Współpracują z zarządcami i spółdzielniami, aby rzeczywiście serwisować, optymalizować i automatyzować urządzenia ciepłownicze, zapewniając minimalne zużycie energii i optymalną wydajność. Posiadamy także rozbudowany pakiet usług chemicznych, które pozwalają na czyszczenie urządzeń, płukanie oraz odkamienianie systemów. Niejednokrotnie efekty tych działań są zadziwiające, z korzyścią dla końcowego odbiorcy.



Jakie relacje OPEC utrzymuje z samorządami lokalnymi i jakie działania podejmuje w celu zaspokojenia potrzeb energetycznych lokalnych społeczności?
Naszymi właścicielami są gminy, co sprawia, że dla nas istnieje symbioza

i poczucie współwłasności. Po drugie, jesteśmy dostawcą niemal wszystkich usług ciepła do instytucji publicznych, w tym samorządowych na terenie naszego działania. Dostarczamy im ciepło i ciepłą wodę, a gminy płacą nam za to ze swoich budżetów. Wszystkie takie obiekty na terenach naszych gmin służą społeczeństwu, więc świadczymy usługi prospołeczne. Cieszy nas przy tym fakt, że coraz częściej spotykamy się ze strony odbiorców z podejściem ekonomicznym, racjonalnym i nowoczesnym do zużycia energii oraz unikania nadmiernego ogrzewania pomieszczeń. Nasza edukacja w zakresie szacunku do energii, która jest nie tylko niezbędnym elementem życia, ale również kosztownym zasobem, przynosi efekty. Pozytywnie motywuje nas to do dalszych działań.

Perspektywy na przyszłość, czyli główne wyzwania i szanse, jakie widzi prezes OPEC w kontekście przyszłego rozwoju i ewolucji branży energetyki cieplnej, to?
Energetyka cieplna, jak to pokazały trudne czasy, takie jak pandemia czy agresja rosyjska, wykazała, że systemowe dostarczanie ciepła do mieszkańców i instytucji stało się jednym z kluczowych elementów stabilności i bezpieczeństwa społecznego. Nasze systemy energetyczne udowodniły, że w trudnych czasach działają sprawnie, a my zapewniliśmy nieprzerwaną dostawę ciepła. Misję tę będziemy kontynuować, także podłączając do sieci kolejne nowe budynki i osiedla, gwarantując stabilność i natychmiastowy serwis naprawczy w razie potrzeby. To również przemawia za nami jako solidnym i sprawdzonym operatorem miejskiego systemu cieplnego.
Ugruntowanie pozycji OPEC-u jako spółki komunalnej, świadczącej wysokiej jakości usługi ciepłownicze i energetyczne w regionie, jest bardzo ważnym elementem naszej tożsamości. Innym wyzwaniem jest dekarbonizacja naszego ciepła, aby stawało się coraz bardziej przyjazne dla środowiska, a ostatecznie osiągało stan zeroemisyjny. Kolejnym obszarem naszego zainteresowania jest rozwój technologii zaawansowanych systemów grzewczych, zapewniających wysoką efektywność cieplną. Dodatkowo, dążymy dla równowagi do wprowadzenia systemów chłodzenia, nie tylko poprzez wentylację, lecz również schładzanie pomieszczeń odbiorców. Pracujemy, aby ostatecznie długofalowo zapewnić odbiorcom tzw. całoroczny komfort cieplny, niezależnie od zewnętrznych warunków, utrzymując stałą temperaturę w domach na poziomie około 20°C. Jest to naszym długoterminowym celem, który z perspektywy obecnej technologii jeszcze nie jest w pełni możliwy, ale będziemy zbliżać się do takich rozwiązań.

Jeśli mielibyśmy przenieść się na chwilę do świata poza pracą, to co jest Pana ulubionym sposobem na relaks?
Przede wszystkim, kładę nacisk na budowanie relacji rodzinnych i towarzyskich. Podkreślam i promuję hasło, że dobre relacje towarzyskie przedłużają życie. Warto w nie inwestować, a ja osobiście czerpię z tego dużo satysfakcji. Po drugie, uważam, że aktywne spędzanie czasu wolnego jest kluczowe. Prywatnie jestem zarówno fanem żeglarstwa, jak i miłośnikiem narciarstwa zimowego, a lubię także marsze i jazdę na rowerze. Aktywność potrafi złagodzić stresy, odświeżyć umysł i dać pozytywną dawkę energii.
Moim życiowym hobby jest natomiast muzyka, zarówno jej tworzenie, granie, jak i słuchanie. Muzyka według mnie nie tylko łagodzi obyczaje, ale także harmonizuje, pozytywnie wpływa na nasze nastawienie i pobudza kreatywność życiową.

Zanim zakończymy naszą rozmowę, chciałabym zapytać o Pana życzenia noworoczne dla zespołu pracowników i klientów OPEC.
Serdecznie pozdrawiam czytelników i przyjaciół wydawnictwa. Wszystkim przesyłam życzenia ciepłych, ale „nieprzegrzanych" świąt, zarówno jeśli chodzi o temperaturę w domu, jak i o ciepło w relacjach. Wzajemnego ciepła nigdy dość, a nadchodzący rok niech przyniesie nam go jak najwięcej. Bądźmy pozytywni i dzielmy się ciepłą energią.

REKLAMA



Jak wdrożyć sztuczną inteligencję w firmie?



dr inż. Jacek Kotarbiński, Pełnomocnik Prezydenta WSAiB ds. Innowacji i Strategii Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu w Gdyni.

Wprowadzanie sztucznej inteligencji (SI) do strategii firmy to krok w przód, ale aby uniknąć niepowodzeń, niezbędne jest świadome i przemyślane podejście. Przed rozpoczęciem implementacji sprecyzuj dokładnie cele i oczekiwania. Określ, czy chcesz poprawić personalizację treści, optymalizować kampanie reklamowe czy lepiej zrozumieć zachowania klientów. Sukces zależy od jakości danych. Upewnij się, że masz dostęp do rzetelnych i zrozumiałych informacji. Standaryzacja danych jest kluczowa dla efektywnego działania algorytmów.

Nie wszystkie narzędzia SI są stworzone dla każdego. Wybierz te, które najlepiej pasują do twoich potrzeb i branży. Przeprowadź staranne rozpoznanie i skonsultuj się z ekspertami, aby wybrać odpowiednie rozwiązania. Zachowaj etyczne standardy podczas implementacji. Upewnij się, że procesy są zgodne z przepisami prawnymi dotyczącymi prywatności danych. Ochrona danych klientów musi być priorytetem.

Negocjatorzy Parlamentu Europejskiego i Rady osiągnęli wstępne porozumienie w sprawie aktu o sztucznej inteligencji. Rozporządzenie ma na celu zapewnienie ochrony praw podstawowych, demokracji, praworządności i zrównoważenia środowiskowego przed sztuczną inteligencją wysokiego ryzyka, przy jednoczesnym pobudzeniu innowacji i uczynieniu z Europy lidera w tej dziedzinie.

Zakazane będą aplikacje takie jak: systemy kategoryzacji biometrycznej, które wykorzystują cechy wrażliwe (np. przekonania polityczne, religijne, filozoficzne, orientację seksualną, rasę), nieukierunkowane pobieranie obrazów twarzy z internetu lub nagrań z kamer przemysłowych w celu utworzenia baz danych rozpoznawania twarzy, rozpoznawanie emocji w miejscu pracy i instytucjach edukacyjnych, punktacja społeczna oparta na zachowaniach społecznych lub cechach osobistych, systemy sztucznej inteligencji, które manipulują ludzkim zachowaniem w celu obejścia jego wolnej woli czy podatności ludzi ze względu na ich wiek, niepełnosprawność, sytuację społeczną lub ekonomiczną.

Wdrożenie SI to nie tylko kwestia technologii, ale również ludzi. Zaangażuj cały zespół w proces implementacyjny, zapewniając odpowiednie szkolenia i wsparcie. Współpraca zespołowa jest kluczowa dla sukcesu. Po wdrożeniu SI systematycznie monitoruj jego działanie. Analizuj wyniki, identyfikuj ewentualne problemy i dostosuj strategię w miarę potrzeb. Elastyczność i zdolność do dostosowywania się są kluczowe w dynamicznym środowisku biznesu.

AI jest z nami od ładnych paru lat, wspomagając szereg systemów informatycznych i analitycznych. Jednak dopiero zabłyśnięcie marki Chat GPT i DALL-E od Open AI założonego w 2015 roku, umożliwiło trafienie narzędzi pod przysłowiowe globalne strzechy. Sztuczna inteligencja w setkach czy tysiącach aplikacji umożliwia generowanie i przekształcanie multimediów w sposób, w jaki nam się wcześniej nie śniło.

Wdrożenie SI to nie tylko technologiczne wyzwanie, ale także strategiczne i ludzkie. Świadome podejście, dobre przygotowanie i ciągła analiza wyników są kluczowe dla osiągnięcia sukcesu i uniknięcia potknięć na drodze do jej efektywnego wykorzystania.

Wdrażanie AI w firmie jest w moim przekonaniu dziś obowiązkową kompetencją. Jeżeli jeszcze tego nie robisz, to na co czekasz?

Z profesorem dr. hab. Cezarym Obracht-Prondzyńskim rozmawia Alina Kietrys

Obyśmy się sami czuli lepiej



Panie Profesorze, ten rok kończy się dobrze, również dla Pana zawodowo. Kilka tygodni temu trafiła właśnie do Pana prestiżowa nagroda im. Stanisława Vincenza, znakomitego pisarza, eseisty, Europejczyka, badacza i znawcy problematyki małych ojczyzn. Wręczono ją Panu w Krakowie w czasie VIII Kongresu Open Eyes Economy Summit.

Byłem naprawdę mile zaskoczony tą nagrodą. Więc na chwilę wrócę do wspomnień. W połowie lat 80. zaczynałem studiować historię na Uniwersytecie Gdańskim. Przyjechałem z mojego małego Bytowa, bardzo specyficznego miejsca na Kaszubach do Gdańska, i trafiłem na czas, w którym moje środowisko akademickie było mocno zainteresowane tradycją wielokulturowej Rzeczpospolitej. Nasz ówczesny opiekun roku dr Tadeusz Stegner – wtedy młody badacz, był tą tematyką bardzo zainteresowany. A na moim roku byli ludzie naprawdę ciekawi świata i zróżnicowani, jeśli chodzi o miejsca i środowiska, z których pochodziliśmy. Moim kolegą z roku jest np. Piotr Tyma, przez długie lata prezes Związku Ukraińców w Polsce. Stworzyliśmy więc taką frakcję kaszubsko-ukraińską. Dla mnie było oczywiste, że ten mój świat musi być różny. Zresztą na mojej ulicy w Bytowie też był mikroświat. I myśmy na studiach tę tradycję wielonarodowej Rzeczpospolitej, tę tradycję różnorodności, tradycję małych ojczyzn chłonęli i przystosowywaliśmy ją do siebie. Studiowaliśmy tę problematykę właśnie poprzez teksty Stanisława Vincenza, Jerzego Stempowskiego, Czesława Miłosza. Robiliśmy to sami dla siebie i dla siebie odkrywaliśmy te różne światy. I teraz po latach nagroda im. Stanisława Vincenza to wielka sprawa i takie uroczyste okoliczności jej wręczenia, po prostu moja wielka radość. I to też taki mój powrót do tego, co było dla mnie bardzo ważne na początku moich naukowych peregrynacji.

A małe ojczyzny są silne. Widać to oczywiście na Pomorzu – Kaszubi, Kociewiacy, ale też w Małopolsce i w Wielkopolsce czy na wschodzie Polski.
Recenzowałem ostatnio kilka doktoratów. Jeden był świetną pracą o gwarze poznańskiej, a drugi o tradycji łowickiej, regionalizmie łowickim, o próbie rewitalizacji stroju, kuchni łowickiej, o kontekstach historycznych, społecznych i kulturowych. Objeżdżałem też ostatnio Kurpie, ileż tam jest dumy z ludowej tradycji i kultury. Mógłbym mówić o wielu miejscach w Polsce, w których jest powrót do pielęgnowania przeszłości albo próby odczytania jej na nowo. A jednocześnie jest też to ważne dla mnie. Sam jestem przywiązany do tradycji ziem zachodnich i północnych i widzę, jak rozwija się laboratorium kulturowe i jak odżywają odpominanie, odkrywanie i dobre powracanie do przeszłości. Sam zresztą od lat w Bytowie współorganizuję to pamiętanie. W tym roku w listopadzie była dziesiąta rocznica odsłonięcia pomnika – obelisku w miejscu, gdzie w Bytowie spłonęła synagoga.

Wcześniej o tym się nie mówiło.
Właśnie. Więc sami zorganizowaliśmy przed dziesięciu laty pierwsze spotkanie dla upamiętnienia społeczności żydowskiej, która też mieszkała w Bytowie. I teraz organizujemy to spotkanie co roku, zawsze 9 listopada, w rocznicę Nocy Kryształowej i spalenia synagogi. W tym roku byliśmy w licznym gronie pod pomnikiem i potem na bytowskim zamku zorganizowaliśmy dyskusję o tej naszej małoojczyźnianej przeszłości. A na zakończenie odbył się niezwykły koncert Orkiestry Klezmerskiej Teatru Sejneńskiego. Przyjechał Wojtek Schroeder, twórca tej wielopokoleniowej formacji muzycznej, współautor spektakli „Dybuk", „Wijuny", znany artysta. A ja z jego bratem Jaromirem organizowałem postawienie tego obelisku w Bytowie. Wcześniej się o tych wydarzeniach ani nie mówiło, ani nie pamiętało. Przywróciliśmy więc zapomniany fakt historyczny do naszej społecznej przestrzeni.

Mówiło się o wielokulturowości Gdańska, a mniejsze miejscowości na Kaszubach czy Kociewiu były pomijane. Ale skoro rozmawiamy o przeszłości, tradycji, chciałabym zapytać o Pana ocenę książki Stasi Budzisz, która właśnie się ukazała i narobiła sporo zamieszania. Autorka pisze: „Wstydziłam się kaszubskiego akcentu i chłopskiego pochodzenia (...) Kompleks kaszubski nie jest niczym nowym, dojrzewało w nas szukanie własnej tożsamości".
W ogóle mnie nie dziwią takie sformułowania. One są prawdziwe. Myśmy w naszej publikacji „Gniazdo Gryfa" opublikowali hasło o kompleksie kaszubskim, również o tym, skąd on się wziął. Podstawowym problemem były nierównościowe stosunki na Kaszubach. Jeśli ktoś przez pokolenia słucha ze strony swoich najbliższych sąsiadów – głównie Niemców – obelżywych słów pod swoim adresem, np. o tym, że Kaszubi są głupi i prymitywni, to ugruntował w sobie to przeświadczenie. A w okresie międzywojennym i powojennym następowała konfrontacja z tymi, którzy przywędrowali na Pomorze i na Kaszuby z różnych stron ziem polskich. Ci przybysze często nie rozumieli naszego świata i traktowali go w sposób często lekceważący czy nawet arogancki. I ten kompleks dalej się ugruntowywał. I jeszcze na kompleks kaszubski nałożył się kompleks wiejski. Stasia Budzisz pisze o tym intuicyjnie, ale ja z badań socjologicznych wiem, że to bardzo trafna diagnoza. Ale od razu powiem, że to nie dotyczy tylko Pomorza, a Kaszub w szczególności. Ten sam problem opisują badacze w Wielkopolsce czy Małopolsce. Za mówienie w gwarze czy swoim języku karano mieszkańców różnych ziem polskich w szkołach i urzędach. To był stygmat. Dzisiaj czasami pisze się o nim zbyt ofiarniczo. Ale kiedy ostatnio czytałem te dwa doktoraty, o których wspominałem, to dokładnie czytałem to samo o gwarze poznańskiej czy łowickiej. A dlaczego? Bo były one wiejskie. I to jest nasz polski paradoks, przecież w 95 procentach mamy chłopskie pochodzenie i je przez lata ukrywaliśmy albo wręcz tępiliśmy.

Stąd pewnie dzisiaj „nowe odkrycia" i taka popularność choćby książki „Chłopki".
Tak, bo przełamujemy nasze własne uprzedzenia. Mieliśmy falę i potrzebę silnego awansu społecznego po II wojnie światowej. Awans i stawanie się inteligencją, mieszczuchami było zapieraniem się własnego rodowodu. Należało więc odcinać wszystko, co było wiejskie, prząśne, prymitywne, bo to był powód do społecznego wstydu. Chcieliśmy się zdystansować, ale dzisiaj nie musimy nic sobie udowadniać...

A tęsknimy za swojskością...
Dokładnie. Musimy opowiedzieć, kim jesteśmy i skąd jesteśmy. Dlatego szukamy teraz takich opowieści jak w książce „Chłopki", bo zostaliśmy w dużej mierze pozbawieni „rodowodów". I teraz opowieści tożsamościowe i cały nurt historii ludowej do nas wracają. Możemy oczywiście na to patrzeć też krytycznie, bo często tą problematyką zajmują się młodzi badacze i piszą tak, jakby nikt wcześniej nie opisywał tych zjawisk. To jest oczywiście nieprawda. To swoiste prawo spóźnionego pasażera, który przychodzi i mówi: „Teraz my wam opowiemy rzeczywistość". Opowiadają to troszkę inaczej i w formie atrakcyjnej – to prawda. Bardzo się cieszę, że to się pojawia, nawet jeśli analizuję te publikacje krytycznie i dyskutuję z niektórymi poglądami. Ważne, że ludzi są ciekawi, bo to będzie miało istotne konsekwencje społeczne. Po prostu trochę odkłamiemy naszą przeszłość i zaczniemy rozsądnie o sobie myśleć. To ważne, z jakiego świat pochodzimy. Ten świat był często bardzo biedny, ubogi i prymitywny. Było to widać dobrze w regionalnej kuchni. Pytanie o potrawy lokalne np. kuchnię kaszubską, łowicką czy góralską jest raczej zabawne niż dociekliwe. Bo to była przede wszystkim kuchnia siermiężna. Ale kuchnia wiejska francuska, włoska czy niemiecka była dokładnie taka sama. To nie były kuchnie dworskie, a jedzenie ubogich ludzi. Włosi mieli przecier pomidorowy, mąkę i wodę. Stąd się wzięła pizza i makaron z dodatkami raczej skromnymi początkowo.

A u nas były ziemniaki.
Tak i była to wielka sprawa, bo od połowy XIX wieku nie mieliśmy masowych klęsk głodu, bo mieliśmy ziemniaki i nauczyliśmy się je przechowywać. To siedzi nam w kościach, a nie siedzi w głowie. I ta tożsamościowa literatura, która teraz wraca, ukazuje, jaką przeszliśmy drogę.

Uczestniczył Pan niedawno w debacie VIII Forum Kobiet w Gdańsku. Dyskutowano o sprawach rodziny, zatrudnieniu kobiet i awansie społecznym. Pojawił się też problem zdolności adaptacyjnych w świecie kobiet i mężczyzn. Dość zgodnie stwierdzono w dyskusji, że zdolności adaptacyjne kobiet są większe niż mężczyzn. Czy na pewno?
Zdecydowanie tak. Widzimy to, analizując różnego typy formy samoorganizacji, gdzie zdecydowanie dominują kobiety. Widzimy to w różnego rodzaju formach dokształcania się, choćby Uniwersytety Trzeciego Wieku, studia podyplomowe, różne organizacyjne działania NGO-sowe i są to formy aktywności kobiet w różnym wieku, co jest bardzo ważne. I nie są to działania tylko np. seniorek. Aktywność młodych kobiet w ostatnim czasie sprawiła wielką niespodziankę i stała się bardzo widoczna, choćby poprzez społeczne protesty kobiet w całej Polsce. Zdolności mobilności, aktywizacji, przedsiębiorczości kobiet są bardzo wysokie. I jednocześnie dzieje się to w warunkach, które ciągle są niesprzyjające: biurokracja, formalizacja i także pewna opresyjność systemu, co wiemy na podstawie prowadzonych badań. I ta opresyjność jest w narracji ostatnich lat. Ingerencje policji, polegały na zastraszaniu przez samą obecność, aż po działania interwencyjne: bicie, szarpanie, pałowanie, używanie siły i przemocy. Myślę, że gdyby ktoś nam powiedział 15 lat temu, że policja będzie biła kobiety na ulicy, nikt by nie uwierzył. Czy interwencje w gabinetach ginekologicznych, zabieranie dokumentacji medycznej kobiet, to ingerencja w najbardziej intymne sfery.

Paradoksalnie, to co się działo w ostatnich latach, stało się też narzędziem mobilizacji kobiet.

Czy to znaczy, że mężczyźni są mniej aktywni?
W pewnych działaniach tak, a w innych nie. Inne są formy tej aktywności i co ważne, mężczyźni – statystycznie rzecz biorąc – są dłużej aktywni zawodowo. Ale też mężczyźni żyją krócej i są bardziej schorowani. Jedną z ważniejszych cech w aktywności kobiet jest fakt, że wykazują znacząco wyższą troskę o własne zdrowie. Moda na zdrowy styl życia upowszechnia się przede wszystkim wśród kobiet i to widać w wielu miejscach. Ale też ważne, że to również kobiety zmuszają czy mobilizują mężczyzn do takiej troski o siebie, zadbania o kondycję, sprawność fizyczną i zdrowie.

Ta aktywność, mobilizacja, przedsiębiorczość i świadomość społeczno-polityczna to elementy rewolucji kobiet?
Tak, ale jeszcze dodałbym edukację. To wszystko nie dzieje się tak po prostu i na zasadzie determinizmu, że rośnie natychmiastowo i samoistnie liczebność kobiet dobrze wykształconych, przygotowanych do sprawowania różnych ważnych funkcji w gremiach decyzyjnych czy we władzach samorządowych bądź państwowych. Wręcz przeciwnie, w niektórych miejscach jest regres, co ciągle widać np. w zarządach spółek czy przedsiębiorstw, a także w mniejszej aktywności kobiet we wchodzeniu do polityki.

Jeszcze nie tak dawno kobieta miała siedzieć w domu, zajmować się codziennością: praniem, gotowaniem i dziećmi. Czy taka „filozofia życiowa" ciągle pokutuje?
Niestety, jeszcze się zdarza. Choć trzeba przyznać, że w Polsce ta sytuacja jest nieco lepsza niż w innych krajach. Okres PRL-u miał na to wpływ, kiedy to kobiety pracowały w różnych zawodach. Aktywność zawodowa kobiet była dość wysoka, bo po prostu musiały pracować. Zarobki mężczyzn w tamtym czasie często nie wystarczały na utrzymanie i potrzeby domowe. Standard tzw. europejski klasy średniej był właściwie nieosiągalny. Ale były też w PRL przedsięwzięcia ekonomiczne, aktywizujące zawodowo kobiety – tworzone i wprost skierowane do kobiet, również na Pomorzu. Pierwszy przykład z brzegu: fabryka porcelany w Lubianie, która powstała na skrzyżowaniu powiatów kościerskiego, chojnickiego i bytowskiego. W tym zakładzie miało pracować ponad tysiąc kobiet, które mieszkały w tym regionie.

Można powiedzieć, że dzięki kobietom lepiej kończy nam się ten 2023 rok.
Zdecydowanie. Mobilizacja wyborcza kobiet w tym roku, to był ewenement. Był to pierwszy rok, w którym większość głosujących stanowiły kobiety.

A jak będzie w 2024?
Obyś żył w ciekawych czasach – mówi stare chińskie przysłowie. I się nam spełnia. Mam nadzieję, że będzie to rok istotnych zmian i poszukiwania nowych scenariuszy i możliwości w naszym życiu, nowej wrażliwości i nowych uczuć, które się pojawią, takiego zrozumienia wobec różnorodności świata.

Może będzie więcej empatii.
Mam nadzieję, że my sami będziemy się lepiej czuli. Bardzo bym tego chciał i życzył wszystkim dookoła z różnych stron sceny politycznej, podziałów społecznych, ideologicznych i światopoglądowych.

Jest szansa na porozumienie?
Profesor zazwyczaj odpowiada: to zależy, co rozumiemy przez porozumienie. Żeby było prawdziwe porozumienie, trzeba stanąć w prawdzie – używając języka teologicznego, czyli trzeba sobie uczciwie powiedzieć, kim jesteśmy i co się wydarzyło. I wyciągnąć z tego wnioski, również takie, które pozwolą powiedzieć, że nie byliśmy bezgrzeszni. Mamy sporo do naprawienia. To porozumienie musi oznaczać naprawienie krzywd ludziom, środowiskom, które w ostatnich latach zostały naprawdę skrzywdzone, żeby poczuli, że to, co robią i kim są, ma znaczenie, sens i jest czymś wartościowym.

Dziękuję za rozmowę i dobrego naprawdę Nowego Roku.



Villiera Wines
STELLENBOSCH



Fantastycznych Świąt Bożego Narodzenia,
Szampańskiego Sylwestra
oraz Najlepszego Nowego Roku
Życzy Wojciech Lazarowicz
KaapVino

Kaap Vino
Finest Wines of South Africa

Rozmowa z Tomaszem Jabłońskim, prezesem Masterlease

Nauczyliśmy się, jak być dojrzałą organizacją



„Czuję wielką satysfakcję, bo jesteśmy ważnym ogniwem w Grupie PKO Banku Polskiego. Jako główne centrum kompetencyjne dla samochodów osobowych, odpowiadamy m.in. za obsługę serwisową flot korporacji czy ofertę wynajmu długoterminowego dla klientów MŚP" – mówi Tomasz Jabłoński, prezes Zarządu w Masterlease.



Mijają właśnie cztery lata, odkąd jest Pan prezesem zarządu spółek z Grupy Masterlease. Jak by je Pan podsumował?
Przeszliśmy, a może bardziej pasuje – przejechaliśmy długą drogę od momentu wejścia Masterlease do Grupy Kapitałowej PKO Banku Polskiego w 2019 roku. Można powiedzieć, że była to jazda po autostradzie zmian. Dziś jesteśmy inną, bardziej dojrzałą firmą, choć kompetencje z zakresu finansowania samochodów osobowych nadal definiują nasze działania. Co najważniejsze, te ostatnie 4 lata przede wszystkim pozytywne wyniki biznesowe. Firma się rozwija, realizujemy ambitne cele, a łączna flota samochodów, którą obsługujemy dla naszych Klientów, zbliża się do liczby 40 tys. samochodów. Krótko mówiąc: Bank podjął decyzję o zakupie firmy, która w tamtym czasie miała problemy z rentownością, a dziś dzięki pracy całego zespołu Masterlease przynosi wielomilionowe zyski. To mówi samo za siebie.

Co jest kluczowym składnikiem tego sukcesu?
Rozwijamy się, bo korzystamy z wieloletniego doświadczenia i kompetencji pracowników oraz szybko i skutecznie wrośliśmy w struktury największej instytucji finansowej w Polsce. Przeprowadziliśmy też zmiany w firmowej kulturze organizacyjnej. Mam na myśli uporządkowanie strony kosztowej, nowe procesy, synergię sprzedaży w różnych kanałach i nadrzędne wartości, którymi kierują się wszyscy pracownicy Grupy.

Czy można już powiedzieć, że Masterlease w pełni zakorzenił się w nowym środowisku biznesowym?
Jak najbardziej. Czuję wielką satysfakcję, bo jesteśmy naprawdę ważnym ogniwem bankowej układanki. Jako główne centrum kompetencyjne dla samochodów osobowych, odpowiadamy m.in. za obsługę serwisową flot korporacji i ofertę wynajmu długoterminowego dla klientów MŚP. Myślę, że najlepszy dowód na to, że okrzepliśmy w nowym środowisku, stanowi to, jak dużą część biznesu realizujemy wśród klientów Banku. Zaczęliśmy współpracę z bankowymi doradcami w 2020 roku i realizowaliśmy z nimi wtedy ok. 8% rocznej sprzedaży. Dziś dochodzimy do nawet 40% i nie powiedzieliśmy ostatniego słowa.

Jakie przykłady ważnych projektów – na szczeblu Grupy Kapitałowej i samodzielnie prowadzone przez Masterlease – może Pan przytoczyć?
Zacznę od rozwoju elektromobilności. Wspólnie z PKO Leasing jesteśmy liderem w przyjmowaniu i procesowaniu wniosków w programie Mój Elektryk. Razem rozwijamy także platformę Automarket.pl, w którym wydaliśmy już tysiące samochodów zamawianych bardzo często w pełni on-line. Na znaczeniu zyskuje MasterRent24 – ogólnopolska sieć krótkoterminowego najmu pojazdów, dla której zbudowaliśmy nową, ambitną strategię. W 2024 roku będziemy mocno stawiać na ten obszar naszego biznesu. Rozwijamy także m.in. innowacyjną usługę carsharingu biznesowego i wspólne programy z Nissanem, Suzuki czy Inchcape JLR Poland.

Wspomniał Pan o wartościach, którymi kierujecie się w Masterlease. Jaka jest ich rola w codziennej działalności biznesowej?
Dobrze wiemy, że nie da się rozwijać biznesu bez drogowskazów, które nadają ton każdemu – mniejszemu lub większemu – projektowi, który firma realizuje. To właśnie spójne wartości wyznaczają kierunki i ustawiają priorytety. Nasze działanie układaliśmy przez pryzmat wiarygodności, satysfakcji klienta, chęci ciągłego doskonalenia i przedsiębiorczości w działaniu. Dla osób z zewnątrz te hasła mogą wydawać się dość ogólne, ale my każdego dnia pytamy sami siebie, czy jesteśmy wiarygodni, czy na pierwszym miejscu stawiamy klienta, czy mamy w sobie wolę zdobywania nowych umiejętności i ten ważny gen przedsiębiorczości. Jeżeli odpowiadamy twierdząco, to znaczy, że idziemy w dobrym kierunku.

Czy da się zdefiniować uniwersalne wartości w tak dynamicznym środowisku, z jakim mamy teraz do czynienia?
Oczywiście, że wartości ewoluują – muszą przecież odpowiadać etapom rozwoju biznesu i czynnikom zewnętrznym. To naturalne, bo otoczenie społeczne i biznesowe zmienia się jak w kalejdoskopie. Gdy przejmowałem stery w Masterlease, nie wiedziałem, że nasza organizacja będzie mierzyć się z pandemią, zerwanymi łańcuchami dostaw, wojną w Ukrainie, kryzysem energetycznym i wysoką inflacją. Także z tego powodu Grupa PKO Banku Polskiego proponuje dziś nowe drogowskazy w kampanii #naWARTOŚCIowani.

Co zatem wyznaczy kierunek działań Masterlease w przyszłości?
Odświeżone wartości, opracowane jako efekt dialogu z pracownikami i liderami, to: partnerstwo, rozwój i wpływ. Myślę, że te hasła w punkt oddają, jak taka firma jak nasza i z zapleczem w postaci kapitału Grupy powinna podchodzić do realizacji swoich celów.
„Partnerstwo" jest nam bliskie, bo wciąż chcemy doskonalić naszą kulturę organizacyjną i jeszcze lepiej odpowiadać na potrzeby klientów i zapewniać angażujące miejsce pracy. Z kolei „Rozwój" to nasze drugie imię – dlatego wychodzimy naprzeciw zmianom, podejmując ambitne działania. Służą one realizacji celów, na które mamy „Wpływ" – to trzecia z naszych bazowych wartości. Ich fundamentem jest założenie, że to człowiek jest w centrum. Razem tworzymy całość – tak chcemy budować relacje. I z naszymi klientami, i w codziennej współpracy między nami jako pracownikami.

Dziękuję za rozmowę

Tomasz Jabłoński, prezes Zarządu Grupy Masterlease
Menedżer specjalizujący się w zarządzaniu dużymi zespołami sprzedażowymi, rozwojem sieci sprzedaży oraz procesami jakości obsługi klienta. Karierę zaczynał na stanowiskach menedżerskich w Credit Agricole, Polbank EFG i Banku BPH. Od 2012 roku związany z PKO Bankiem Polskim, najpierw jako dyrektor ds. sprzedaży, a następnie dyrektor regionu Bankowości Detalicznej. Od 2019 roku pełni funkcję prezesa Zarządu w Grupie Masterlease. Absolwent Wydziału Prawa na Uniwersytecie w Białymstoku oraz studiów podyplomowych w Szkole Głównej Handlowej. Obecnie w trakcie studiów MBA. Uczestnik cyklów szkoleń menedżerskich, m.in. z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi, budowania efektywnych zespołów, zarządzania zmianą w organizacji oraz wdrażania standardów obsługi klienta.

Rozmowa z Joanną Kwitowską-Zawadzką, dyrektorką Centrum Obsługi Przedsiębiorców Agencji Rozwoju Przemysłu SA

Agencja Rozwoju Przemysłu finansuje rozwój przedsiębiorstw



Pani Dyrektor, czym zajmuje się Agencja Rozwoju Przemysłu?
Najkrócej rzecz ujmując: Agencja Rozwoju Przemysłu SA to spółka, która od ponad 30 lat wspiera w rozwoju polskie przedsiębiorstwa. ARP jako partner biznesowy aktywnie współpracuje z polskimi firmami, odpowiadając na ich najważniejsze potrzeby – udziela wsparcia merytorycznego oraz finansuje inwestycje oraz wspiera przedsiębiorstwa w procesach restrukturyzacyjnych. Pomagamy rozwijać się firmom z polskiego sektora MŚP, oferując wsparcie w ramach Specjalnych Stref Ekonomicznych, które dziś stały się po prostu Polską Strefą Inwestycji operującą na terenie całego kraju – mówimy tu o wsparciu zarówno finansowym, jak i udostępnieniu zaplecza infrastrukturalnego. Ale pracujemy także nad pozyskiwaniem inwestorów zagranicznych. To ARP brała udział w lokowaniu największej bezpośredniej inwestycji zagranicznej w historii III RP, inwestycji Intela pod Wrocławiem.
Dzięki wieloletniemu doświadczeniu i unikatowym na polskim rynku kompetencjom, ARP wypracowała indywidualne podejście do oceny projektów, pozwalające dostrzec szanse biznesowe w obszarach, które inni postrzegają jako mało atrakcyjne lub zbyt ryzykowne. My jesteśmy nastawieni raczej na długotrwały rozwój niż krótkoterminowe zyski, dlatego nasza oferta dla przedsiębiorców jest często bardziej konkurencyjna niż oferta banków.

Działalność finansowa

Jak więc wygląda oferta finansowa ARP?
ARP finansuje przede wszystkim szeroko rozumiany rozwój przedsiębiorstw, w tym wdrożenie działań zwiększających efektywność oraz restrukturyzację. W ofercie ARP znajduje się szeroka gama produktów finansowych, na przykład pożyczki inwestycyjne, które mogą służyć finansowaniu lub współfinansowaniu potrzeb inwestycyjnych w infrastrukturę produkcyjną oraz pożyczki obrotowe, które pozwolą na dostarczenie kapitału obrotowego, potrzebnego do sfinansowania wszelkich potrzeb związanych z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa w krótkoterminowej perspektywie.
Stworzyliśmy ofertę finansową dla firm inwestujących w Specjalnych Strefach Ekonomicznych oraz, w ramach współpracy z KUKE, posiadamy ofertę pożyczkową dla eksporterów.
Zaletami pożyczek udzielanych przez ARP są z pewnością indywidualne podejście do każdego projektu, brak opłat za rozpatrzenie wniosku, przejrzyste procedury, możliwość finansowania inwestycji brutto, niska marża oraz warunki finansowania każdorazowo dostosowywane do potrzeb wnioskodawców.



Dla kogo finansowanie

Kto może skorzystać z oferty finansowej ARP?
Nasza oferta jest skierowana do przedsiębiorców, którzy prowadzą działalność minimum 24 miesiące, osiągają przychody o wartości minimum 4mln zł oraz prowadzą pełną księgowość.

Centra Obsługi Przedsiębiorców

Gdzie przedsiębiorcy mogą uzyskać informacje o ofercie finansowej ARP?
Żeby skuteczniej docierać ze swoją ofertą do przedsiębiorców, uruchomiliśmy 8 Centrów Obsługi Przedsiębiorców (COP) w kluczowych ośrodkach gospodarczych kraju. Na terenie województwa pomorskiego działa centrum w Gdyni, które współpracuje również z przedsiębiorcami w województwie kujawsko-pomorskim i części województwa warmińsko-mazurskiego.
COP-y są ważnym elementem dzielności ARP, która zakłada wsparcie nie tylko dużych, ale także małych i średnich przedsiębiorstw. Dzięki temu jesteśmy blisko przedsiębiorców niezależnie od miejsca, w którym prowadzą biznes. Zarówno w Gdyni, jak i pozostałych COP-ach doradcy wspierają przedsiębiorców w zakresie dopasowania oferty produktowej do faktycznego zapotrzebowania na środki finansowe, przygotowania wniosku o udzielenie finansowania i dokumentacji korporacyjnej, znając przy tym specyfikę lokalnego rynku. To tutaj odbywa się wstępna analiza, badanie zdolności pożyczkowej przedsiębiorcy, badanie aktywów pod kątem zabezpieczeń, pomoc w uzyskaniu poręczeń lokalnych funduszy poręczeniowych.
COP wspiera przedsiębiorców w zakresie finasowania szeroko rozumianych inwestycji, kapitału obrotowego, realizacji kontraktów oraz pożyczek na zapewnienie płynności z długim horyzontem spłaty. Każdy, kto zwróci się do COP, otrzymuje fachową i szybką pomoc w zakresie usług finansowych.

Pozostała oferta finansowa

Czy oprócz pożyczek, przedsiębiorca może otrzymać od ARP jakeś inne rodzaje finansowania?
W ARP przedsiębiorcy mogą skorzystać także z szerokiej gamy produktów leasingowych, oferowanej przez ARP Leasing sp. z o.o. tj. leasingu operacyjnego, finansowego, a w uzasadnionych przypadkach leasingu zwrotnego oraz pożyczki leasingowej. Udostępnia ona przedsiębiorcom specjalistyczne wyposażenie, maszyny i urządzenia, czyli przedmioty, które instytucje bankowe i te z nimi powiązane zaliczają do problematycznych oraz trudnych do uzyskania w leasingu. ARP Leasing to idealne rozwiązanie dla małych i średnich firm, poszukujących innowacyjnych rozwiązań finansowych oraz profesjonalnego doradztwa, to alternatywny i elastyczny sposób finansowania inwestycji, a elastyczność jest jednym z kluczowych elementów budujących przewagę konkurencyjną w warunkach rynkowych.
Kolejnym elementem oferty finansowej ARP jest faktoring udzielany przy współpracy z KUKE Finance. Jest to faktoring pełny, z ubezpieczeniem ryzyka kontrahenta. Bardzo istotny i ciekawy produkt, dzięki któremu przedsiębiorca może zapewnić sobie płynność finansową.

Przydatne informacje

Jakie pytania najczęściej otrzymujecie od przedsiębiorców?
Przedsiębiorcy, co oczywiste, najczęściej pytają „ile to będzie mnie kosztowa?". Na naszej stronie www.arp.pl w zakładce „finansowanie" znajduje się „parametryzator cenowy". Dzięki niemu w bardzo prosty sposób można obliczyć, na jakich warunkach zostanie udzielone wsparcie. Prowizja wynosi 0,2%, niezależnie od kwoty. Klient musi podać dwie wartości w parametryzatorze. Pierwsza to okres prowadzenia działalności, druga to kwota finansowania. Na podstawie tych dwóch wartości przedstawiane są przedsiębiorcy warunki. Do tego dodaje się wibor jednomiesięczny i już wiadomo, jakie można uzyskać finansowanie.

Gdzie można znaleźć informacje o ofercie ARP?
Wszystkie informacje o ofercie najłatwiej otrzymać w Centrach Obsługi Przedsiębiorców albo sprawdzić je na naszej stronie internetowej www.arp.pl w zakładce „dla biznesu", „finansowanie". Są tam również instrukcje i wzory dokumentów w zakładkach dostępnych przy każdym z produktów. Składanie wniosku odbywa się online, z wykorzystaniem Profilu Zaufanego do uwierzytelnienia oraz elektronicznego podpisywania wniosku. Na stronie podane są także numery telefonów do regionalnych COP-ów.

Przedsiębiorców działających w północnej Polsce szczególnie zapraszamy do COP w Gdyni, przy ul. Zwycięstwa 96/98. Na pewno znajdą wiele rozwiązań, które pomogą ich firmom wejść na nowy poziom rozwoju.

Rozmowa z dr inż. Sławomirem Ostrowskim, głównym organizatorem wydarzenia TEDxPolitechnika Gdańska

TEDxPolitechnika Gdańska



Dr inż. Sławomir Ostrowski - Politechnika Gdańska.

25 listopada odbyło się najbardziej inspirujące wydarzenie na Politechnice Gdańskiej – TEDxPolitechnika Gdańska. Była to okazja do poznania pasjonujących prelegentów, którzy w 18 minut, inspirując uczestników wydarzenia, podzielili się swoją wiedzą i doświadczeniem. Wydarzenie sprzyjało dyskusji między słuchaczami a prelegentami, wymianie idei oraz tworzenia wspólnej przyszłości.

Czym jest TED, a czym jest TEDx? Co powinni wiedzieć czytelnicy, którzy pierwszy raz się spotkają z nazwą TED?
TED to koncept stworzony przez Amerykanów, który polega na wystąpieniach mówców, którzy mają do przekazania inspirującą wiedzę związaną z technologią, rozrywką albo designem. To jest właśnie rozwinięcie skrótu TED – od angielskich słów Technology, Entertainment, Design. Organizacja TED jest non profitowa, zajmująca się szerzeniem idei wartych rozpowszechniania. Wstęp na wydarzenie TED jest drogi, bo kosztuje w granicach kilkunastu tysięcy dolarów za osobę. Odbywa się ono przez kilka dni, jedynie w USA.
Amerykanie umożliwiają jednak organizowanie niezależnych wydarzeń w stylu TED i dodają wtedy literkę x. Ta literka x po słowie TED oznacza, że to wydarzenie jest organizowane z ich akceptacją i na ich licencji, ale przez niezależny zespół, niezwiązany z ich organizacją. To jest kluczowa sprawa. TEDx ma jednak taką formę, że jest publiczność, która słucha na żywo, nie ma formuły zadawania pytań i głównym elementem jest nagranie materiału wideo. Później wystąpienia mówców są dostępne za darmo na ted.com i dzięki temu krążą po świecie. I jak samo TED mówi ładnie o tych wydarzeniach: „W duchu idei wartych szerzenia, TEDx to program lokalnych, samodzielnie organizowanych wydarzeń, które jednoczą ludzi, aby dzielić się doświadczeniami podobnymi do tych w mowach TED". Celem TED-talków jest wywołanie głębokiej dyskusji i połączenie ludzi, którzy na te wydarzenia przychodzą. My jako uczelnia, jako Politechnika Gdańska, oraz studenci z mojego Międzywydziałowego Koła Naukowego Project Management Politechniki Gdańskiej, zdecydowaliśmy się na zorganizowanie tego niezależnego wydarzenia TEDx na bazie licencji uniwersyteckiej, czyli przyznawanej dla uniwersytetów i uczelni na całym świecie.

To nie pierwsze wydarzenie TEDx na Politechnice Gdańskiej, prawda?
Zgadza się.. TEDx miało swoją historię u nas na Politechnice Gdańskiej: 11 lat temu była pierwsza edycja. Zakończyła się również sukcesem. Postanowiliśmy ją kontynuować. O tegoroczną licencję wystąpiło dwóch studentów kierunku Inżynieria danych naszej uczelni (Jakub Kopiczyński oraz Grzegorz Kowalik), którzy sami napisali wniosek do Amerykanów o wydanie licencji na zorganizowanie TEDx Politechnika Gdańska. Ta licencja jest przyznawana na rok i w ciągu roku trzeba zorganizować jeden TEDx, nie można więcej. Studenci wystąpili o licencję, napisali wniosek formalny na początku tego roku. Po 1,5-miesięcznej procedurze otrzymali tę licencję i zwrócili się do mnie jako do opiekuna Międzywydziałowego Koła Naukowego Project Management o pomoc w organizacji tego wydarzenia.

Zatem była to zupełnie oddolna, studencka inicjatywa?
Tak, oddolna. To było ich marzenie, żeby zorganizować TEDx. Jeden z tych organizatorów, Jakub Kopiczyński, marzył, żeby zagrać na naszym uczelnianym fortepianie Steinway and Sons, który jest w Auli Politechniki Gdańskiej, w ramach organizowania TEDx. To wydarzenie ma zawsze odpowiednią oprawę muzyczną, a z racji tego, że to wszystko realizowane jest w takich ciemnych kolorach, to czarny fortepian bardzo dobrze do tego pasował i bardzo dobrze się tam komponował. W związku z tym, że Jakub miał takie marzenie i umiejętności, to wymyśliliśmy taką koncepcję, że on jako inicjator tego wniosku o licencję rozpocznie wydarzenie częścią artystyczną i zagrał, co ważne, bez nut, na początek naszego wydarzenia TEDxPolitechnika Gdańska.

Czy wydarzeniu przyświecał jakiś motyw przewodni? Na jakiej zasadzie wybieraliście prelegentów?
Studenci w licencji wpisali, że tematem przewodnim będzie future, czyli przyszłość. Wpisali to we wniosku i tego się trzymaliśmy, ale to dość szeroki temat. W związku z tym, że był to powrót tego wydarzenia po 11 latach na Politechnikę w Gdańsku, to uznaliśmy, że zaczniemy przyjmować zgłoszenia na wystąpienia w sposób otwarty, ale przede wszystkim wśród wykładowców, absolwentów i osób związanych z Politechniką Gdańską. Takich, które gdzieś kiedyś na swojej drodze tę Politechnikę Gdańską spotkało.

Wystąpień było 12, pojawiały się wśród nich takie tematy jak kreatywność, nowe technologie w sporcie, sztuczna inteligencja, wodór, prawo, edukacja, nowoczesne materiały, przyszłość słuchania. Każde trwało maksymalnie 18 minut. Dlaczego?
To jest ten limit narzucony przez licencję. TED uznaje, że to jest maksymalny czas, w którym można się skupić i ten materiał wideo jest później wartościowy dla słuchaczy. Całość wydarzenia trwała od godziny 9 do 17 i była podzielona na 4 części. Po wystąpieniach nie można zadawać pytań, ale zrobiliśmy przerwy pomiędzy tymi częściami na kawę, herbatę, jakieś słodycze czy nawet pizzę, w duchu studenckim. Te przerwy służyły też networkingowi i podczas nich zapraszaliśmy każdego z prelegentów do specjalnie wydzielonej strefy i tam były nagrywane wywiady, które będą publikowane na naszych kanałach social media i na stronie internetowej.

TEDxPolitechnika Gdańska cieszyło się ogromną popularnością.
Tak, bilety sprzedały się w minutę. Sala była cały czas pełna. Licencja TED mówi, że może być maksymalnie 100 osób na salę, z wyjątkiem organizatorów i wolontariuszy. To bardzo mało jak na potencjał, który ma Politechnika Gdańska i na możliwości lokalowe. Uznaliśmy, że organizacja wydarzenia na 100 osób nas nie zadowala, jak już tyle energii włożyliśmy w uzyskanie licencji. W związku z tym zorganizowaliśmy wydarzenia towarzyszące, które są zgodne z licencją, tak zwane watch party. Odbywały się one w innych budynkach na Politechnice Gdańskiej równolegle do głównego wydarzenia TEDxPolitechnika Gdańska, które odbywało się na żywo w Auli Politechniki, a watch party były transmisją na żywo tego, co tam się działo. Mogliśmy powiększyć liczbę osób o 100 na każde watch party, a zorganizowaliśmy ich trzy, zatem łącznie 400 osób mogło uczestniczyć w tym wydarzeniu: w Auli 100 osób i poprzez transmisję 300 osób.
To, jak szybko bilety się rozeszły, świadczy o tym, że wydarzenie jest interesujące dla ludzi, że marka TED jest na tyle silna, że wiadomo, że te wystąpienia na pewno są starannie wyselekcjonowane. Oczywiście, mieliśmy więcej zgłoszeń na mówców TEDx, ale wybraliśmy kilkanaście, a pozostałych chętnych odesłaliśmy do kolejnej edycji naszego wydarzenia. Już na etapie zgłoszenia trzeba było przedstawić cały koncept, a nawet jeżeli ktoś już był



Dr inż. Wiktor Sieklicki - Politechnika Gdańska .



Od lewej dr hab. Magdalenia Olczyk -dziekan ds. współpracy i rozwoju Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej, prof. dr hab. inż. Andrzej Seweryn - dziekan Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej, dr hab. inż. Mariusz Kaczmarek - rektor Politechniki Gdańskiej ds. kształcenia, dr Barbara Wikieł - rektor Politechniki Gdańskiej ds. studenckich, mgr inż. Mariusz Miller - Kanclerz Politechniki Gdańskiej, mgr inż. Jerzy Kolczyński - wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Gdańskiej.



Zespół organizacyjny TEDxPolitechnika Gdańska: Jakub Kopiczyński, Grzegorz Kowalik, Kasia Wybult, Julia Trojak, Krzysiek Nazar, Sandra Tokarska.



Mgr inż. Jan Krakowski - absolwent Politechniki Gdańskiej.

gotowy, to całą prezentację, która pokazywała stopień przygotowania tej osoby do wystąpienia. Poziom jakościowy naprawdę był wysoki, adekwatny do wydarzeń TED na świecie. Co ciekawe, mówcy nie dostają żadnego wynagrodzenia. Prestiż wydarzenia jest na tyle duży, że nawet osoby pobierające wynagrodzenia za swoje wystąpienia zgłaszają się na TEDx i nie otrzymują honorarium.

Transmisje z TEDx Politechnika Gdańska będą dostępne także na stronie ted.com?
Tak, ale Amerykanie będą decydować o tym, które wystąpienia trafią na tę stronę. Nie wszystkie mogą się tam znaleźć. Życzymy sobie i trzymamy kciuki, żeby wszystkie trafiły, ale zobaczymy. Prawdopodobnie w ciągu miesiąca lub dwóch będzie finalna decyzja, więc myślę, że na koniec stycznia już te pierwsze wybrane filmy powinny się pojawić na stronie.

Jeśli chodzi o odbiór, ma Pan jakieś wrażenia? Któreś wystąpienie bardziej się podobało niż inne?
Wszystkie były bardzo inspirujące ze względu na poruszaną tematykę sztucznej inteligencji, innowacji w materiałach, innowacji w edukacji, zatem były na czasie i niezbędne do tego, żeby faktycznie pracować nad przyszłością. Tak że to się bardzo podobało. Oczywiście, przeprowadziliśmy ankietę wśród uczestników, również sam TED przeprowadził swoje badania po wydarzeniu, pytając się uczestników, co się podobało. Wskazywali na konkretne wystąpienia, które w ich ocenie były bardzo wartościowe i tutaj każdy wybierał to bezpośrednio dotykające jej czy jego przyszłości.



Dr inż. Sławomir Ostrowski - Politechnika Gdańska.

A jakie Pan wyciągnął wnioski dla siebie i co zostanie z Panem na dłużej po tym wydarzeniu?
Zostało ze mną coś z każdej prezentacji. Z pierwszego wystąpienia, dra Wiktora Sieklickiego pt. „Czy stać nas będzie na kreatywność?", to, że kreatywność trzeba pobudzać i nad nią pracować już na wczesnym etapie rozwoju dziecka i po prostu trzeba dawać możliwości i nie ograniczać. Jeżeli chodzi o AI (wystąpienia prof. dr. hab. inż. Jacka Rumińskiego pt. „Niesłyszący słyszą, niewidzący widzą, chromi chodzą. Jak zmienia nas sztuczna inteligencja?", dr. hab. inż. Piotra Szczuko pt. „Garbage in-garbage out, czyli odpowiedzialni twórcy odpowiedzialnego AI" i mec. Tomasza Palaka pt. „AIAJAJ, czyli gdzie prawo zderza się ze sztuczną inteligencją"), to trzeba starać się ją zrozumieć i trzeba wiedzieć, co się w niej dzieje i trzeba być świadomym tego, w czym ona może nam pomóc, a w czym zaszkodzić. Kolejna rzecz dotycząca przyszłości materiałów czy planowania przestrzennego (prezentacje dr. inż. arch. Bartosza Felskiego pt. „Przyszłość zabudowania; Rola architektury jako narzędzia kształtowania klimatu" i prof. dr hab. inż. Tomasza Klimczuka pt. „Czy inżynieria materiałowa uratuje świat?"), to to, że rozwój technologiczny jest zależny tylko i wyłącznie od tego, czy będzie taka potrzeba, żeby te elementy były i potrzebne są faktycznie bardzo dobre ośrodki badawcze i bardzo zaangażowane osoby, żeby pracować nad tym. Bo my jako Polska naprawdę bardzo dużo w świecie jesteśmy w stanie wprowadzić i zmienić różne rzeczy, zrewolucjonizować też świat. Z kolei wystąpienie prezesa Macieja Panka pt. „Nie bój się realizować swoich marzeń" to był fajny przykład przedstawiciela biznesu, który wielokrotnie odnosił porażki. Próbował różnych biznesów, próbował małymi krokami i to, co było kluczowe w jego wystąpieniu, to, że porażki go zachęcają do działania. W tym działaniu, w tym braku poddawania się pomagają mu bardzo nawyki i te nawyki ćwiczy do dziś. Zatem to pokazuje, że biznes można zbudować, działając, nie poddając się i pracując w oparciu o nawyki. Zaś w moim wystąpieniu pt. „TworzyMY lepsze jutro!" pokazałem, jak zaangażowani studenci mogą zorganizować wydarzenie, na które bilety się rozchodzą w jedną minutę.

Czyli ogólnie przyszłość maluje się optymistycznie?
Zdecydowanie optymistycznie, ale dużo wymaga ona pracy, zaangażowania, pasji i energii do działania.

A na poziomie Politechniki jako organizacji są jakieś przemyślenia i inspiracje do działania?
Na tym wydarzeniu pojawili się przedstawiciele biznesu, przedstawiciele innych uczelni Trójmiasta i absolwenci. Organizacją wydarzenia TEDxPolitechnika Gdańska zajmowało się Międzywydziałowe Koło Naukowe Project Management, którego jestem opiekunem na Politechnice Gdańskiej. Organizatorami wydarzenia z ramienia studentów była szóstka wspaniałych, bardzo zaangażowanych studentów: Jakub Kopiczyński, Grzegorz Kowalik, Kasia Wybult, Julia Trojak, Krzysiek Nazar oraz Sandra Tokarska. Co ważne podkreślenia, to fakt, że był to ich pierwszy wspólny projekt realizowany w tym składzie. Jestem z tego zespołu bardzo dumny i cieszę się, że mogli zdobyć doświadczenia związane z organizacją tak prestiżowego wydarzenia TEDx. Wiem, że podczas wydarzenia odbywały się różne rozmowy kuluarowe dotyczące projektów studenckich i to, co wyniknęło z naszego wydarzenia, to to, że studenci zostali zainspirowani do organizacji innego tego typu projektów, nie tylko kolejnego wydarzenia TEDx. Pojawiły się na przykład projekty na konkurs na najlepszą pracę dyplomową, najlepsze prace przedmiotowe i też na współpracę w zakresie organizacji wydarzeń przy udziale firm i uczelni Trójmiasta.

Czemu akurat TEDx, a dlaczego nie zorganizowanie zwykłej konferencji uczelnianej, bez tych wszystkich formalności, starania się o licencję, przestrzegania zasad? Co dał wam ten przedrostek TED? Czy to się opłacało i jaka jest wartość tej marki TED?
Wartość marki jest taka, że gwarantuje ona sukces frekwencyjny. To jest kluczowe. Na tyle jest to przyciągające publiczność i sponsorów wydarzenie, że warto się podjąć tego wyzwania i uzyskać tę licencje, po to, żeby wypracować konferencyjną markę na tyle mocną, żeby przyciągnęła publiczność i żeby była walka o bilet – kto pierwszy ten lepszy, to potrzeba lat. Zdecydowanie konferencje TEDx gwarantują sukces. Wydarzenia oparte na licencji TEDx są bardzo wymagające pod względem organizacji, ale warto.

Jakie zatem dalsze plany? Przygotowania do następnego TEDx już trwają?
Na pewno na Politechnice Gdańskiej i w moim Kole Naukowym będziemy kontynuować ideę i prawdopodobnie zorganizujemy kolejne wydarzenie w październiku przyszłego roku, ponieważ w przyszłym roku Politechnika obchodzi swoje 120-lecie i większość wydarzeń planowanych jest do końca czerwca 2024. W związku z tym chcemy, żeby kolejne wydarzenie odbyło się w nowym roku akademickim i żeby było w tygodniu, np. w piątek, a nie w sobotę. Zaczęliśmy już przyjmować zgłoszenia mówców na przyszły TEDx. W związku z tym zachęcam do odwiedzenia naszej strony https://tedxpolitechnikagdanska.pl/. Na pewno chcemy otworzyć się na wystąpienia osób spoza Politechniki. Myślimy o najbliższych uczelniach oraz biznesowym świecie trójmiejskim czy pomorskim.

Fot. Filip Bartkiewicz i Lucy Liu

Informacje dodatkowe:
www.tedxpolitechnikagdanska.pl
FB: www.facebook.com/profile.php?id=61550593473250



Renata Irsa
Kobieta wielu talentów


Fot. Andrzej Basista i Piotr Zagiell Photography

Zapraszając Ciebie na scenę Gali Orłów Pomorza, nie wiedzieliśmy, jak wieloma rzeczami się zajmujesz. Jeden z fanów Twojej muzyki, a nasz honorowy gość od wielu lat, polecił nam Ciebie jako artystkę do uświetnienia uroczystości wręczania statuetek Orła Pomorskiego. Możesz opowiedzieć naszym czytelnikom, kim jest Renata Irsa?
Renata Irsa zawodowo jest artystką, wykładowcą i kobietą od lat działającą w biznesie. Prywatnie spełnioną mamą i żoną, koleżanką.
Przyznam szczerze, że pytanie, które najczęściej słyszę w życiu, to: „Jak ty to robisz?". Nieustannie spotykam w biznesie kogoś, kto odkrywa w Internecie moją muzykę i pyta najpierw: „To ty?", a zaraz potem: „Jak ty to robisz?". Po latach pracy w przemyśle ciężkim i kilku innych sektorach gospodarki dziś działam w branży IT, nawiązuję relacje z firmami z kraju, z Europy, z placówkami dyplomatycznymi, promując polską firmę IT, która po prostu mnie zachwyciła. Gdy we wrześniu tego roku byłam prelegentką w Oslo w Norwegii na jednym z najistotniejszych wydarzeń technologicznych w Europie, koledzy z mojego muzycznego środowiska dowiedzieli się o tym i pytali: „Jak ty to robisz?". Wykładam też negocjacje na studiach psychologicznych, bo jako praktyk prowadziłam rozmowy handlowe nawet w tak odmiennych kulturowo miejscach jak kraje arabskie czy daleka Azja. Studenci, którzy dziś wygooglują wszystko, uśmiechają się znacząco na pierwszych zajęciach i już wiem, o co chcą zapytać. Czasem nie czekam na to pytanie, tylko od razu odpowiadam: „Tak, ta Renata Irsa ze zdjęciami z koncertów w necie to ja. Ale tutaj będziemy negocjować".
Prywatnie uwielbiam być w domu, który stworzyliśmy z mężem i córką, w naszej sąsiedzkiej i szkolnej społeczności. Lubię to codzienne życie pośród ludzi, zwykłe-niezwykłe życie.
A więc jak ja to robię? Z jakimś wewnętrznym planem, który wynika z myśli i pragnień, układając rzeczy na tyle, na ile potrafię i na ile okoliczności mi sprzyjają. Nie tracę z oczu ważnych dla mnie ludzi, nie zapominam też o sobie. Układam to, co się da, a z resztą improwizuję. Dlatego tak ciągnie mnie w stronę inżynierów.

Inżynierów? Dlaczego akurat inżynierów?
Bo oni stabilizują mój świat. Bo w świecie, w którym trzeba postawić wiadukt, zbudować budynek na dobrze rozpoznanym gruncie czy właściwie i bezpiecznie zaprojektować infrastrukturę IT – nie ma miejsca na improwizację. Wszystko musi być z najwyższą precyzją policzone i zaplanowane, bo inaczej ulegnie zniszczeniu, może dojść do nieszczęścia. Pewnie trochę generalizuję, ale jednak zdecydowanie rzadziej rządzą tu prawa wizerunku niż w showbiznesie, nie liczy się klikalność tylko przede wszystkim wiedza i umiejętności. Świat inżynierów to świat matematyki, fizyki, chemii, logiki, a nie ciągłego flirtowania z algorytmami mediów społecznościowych, zabiegania o uwagę. Dlatego nie potrafię zrezygnować całkowicie z funkcjonowania w biznesie, by zająć się tylko muzyką. Może kiedyś to nastąpi, ale dziś łączenie tych dwóch wymiarów dużo mi daje. Jest też w tym pewna synergia – moja muzyka otwiera niektóre światy, zdarza się czasem, że ludzie mnie kojarzą dzięki niej, nawet za granicą niekiedy od tego zaczynają rozmowy. Ja tam jadę mówić o polskiej myśli technologicznej, o polskiej firmie, która realizuje bardzo złożone projekty IT, a pierwsze pytanie dotyczy jazzu. Cieszy mnie to, bo w taki sposób mogę być w jakimś sensie ambasadorką naszego kraju. Mamy bardzo kompetentnych, pomysłowych ludzi w biznesie. I bardzo utalentowanych muzyków.

Wielu z naszych czytelników to biznesmeni, inżynierowie. To zapytajmy artystkę, bo może Ty będziesz dla nich inspiracją: jak wygląda proces tworzenia piosenek? Skąd czerpiesz pomysły na teksty?
Z życia. Z obserwacji tego, co mi samej się przydarza lub ludziom, których spotykam na swojej drodze. Piszę teksty o tym, co po sąsiedzku, i o tym, co bardzo odległe. Nawet w biznesie znajduję inspiracje. Jeden z utworów napisałam po moich spotkaniach z firmami i ministerstwami w Iranie w 2015 roku. Jechałam pełna obaw, ze znikomą wiedzą o prawdziwym życiu tamtych ludzi, bo ta wiedza była prawie niedostępna. Poznałam mądre, wykształcone, serdeczne kobiety, spragnione moich opowieści jako mieszkanki Europy i „Lechistanu". Inny tekst napisałam o współczesnym polskim „straganie", nawiązując do wiersza Jana Brzechwy. Piszę utwory lekkie i te, które podobno prowokują do głębokiego zastanowienia.
A proces? Najczęściej bywa tak, że budzę się w nocy, budzi mnie wiersz, muszę szybko wstać i go spisać. Gdy nie mam kartki pod ręką, chowam się z telefonem pod kołdrą, żeby nie budzić męża i wysyłam do siebie smsy z całymi strofami. Nie wiem, kto mnie tymi wierszami budzi, ale jeśli to prawda, że artyści łączą świat ziemski z czymś bardzo duchowym, to mnie ten mój duch ciągle popędza do roboty, budzi, nie daje spać i każe pisać. Mam sporo tekstów pisanych nocą.

Gdy poszłaś na wokalistykę jazzową na Akademię Muzyczną w Gdańsku, jak wpłynęło to na Twoje podejście do muzyki?
Ten fakt dosłownie przeorganizował mi życie. Zanim uzyskałam dyplom wokalistki na Wydziale Jazzu i Muzyki Estradowej, miałam już dyplom Uniwersytetu Gdańskiego i byłam stypendystką Uniwersytetu w Saragossie w Hiszpanii. To były studia biznesowe. Pracowałam w tym zawodzie i wszystko wydawało się poukładane. Ale gdy ma się artystyczny talent, jakiś wewnętrzny głos nie pozwala go zmarnować, odpuścić. Czasami strasznie mnie to irytowało, czułam się rozdarta. Poszłam więc na egzaminy wstępne na Akademię Muzyczną i dostałam się, byłam wśród jedenastu przyjętych studentów. A potem w tej twórczej atmosferze nie dało się już nie pisać. Gdy skończyłam studia, miałam materiał na pierwszą płytę. Nagrałam ją, redaktor Wojciech Mann wspaniale się o niej wypowiedział w radiowej Trójce, moje piosenki poleciały w radioodbiornikach, słuchacze zaczęli do mnie pisać i już wiedziałam, że ten debiutancki album to mój swoisty coming out jako artystki, już nie byłam w bezpiecznej strefie komfortu, jaką był biznes. Dziś świadomie łączę te dwa światy i doceniam dobre rzeczy, które z tego wynikają. Mam własną wewnętrzną misję niesienia dobrego wizerunku Polski wszędzie, gdzie bywam. Mamy znakomitych inżynierów, kompetentnych ludzi biznesu w każdej gałęzi gospodarki. Niech się to niesie czy to przez moje działanie w IT, czy przez muzykę. Na wspomnianej konferencji w Oslo, podczas której mówiłam o aplikacjach, które napisaliśmy dla sektora publicznego i firm z branży morskiej w Islandii, akustyk włączył utwór, który zacytowałam na scenie w ramach puenty. Proszę sobie wyobrazić: biznesowy panel, a nas ze sceny sprowadza muzyka, do której nawiązałam. To było niesamowite. Gdy podeszłam do tego pana, powiedział mi, że wie, że jestem artystką i śpiewam jazz i to była jego niespodzianka. Wzruszył mnie tym bardzo.



Czy również z publicznością udaje Ci się nawiązać tak dobre relacje? Czy to możliwe podczas występów, gdy wykonujecie trudne i złożone kompozycje jazzowe?
To jest bardzo, bardzo proste. Ja jestem autentyczna, muzycy na scenie też są autentyczni, ludzie to czują. Teksty piosenek są opowieściami, z którymi utożsamia się wiele osób. W trakcie koncertu zachęcam publiczność do wsłuchiwania się w grę poszczególnych instrumentów. I ludzie naprawdę zaczynają bardzo żywo reagować, gdy spodoba im się czyjaś improwizacja. Czasem gwiazdą wieczoru okazuje się kontrabasista, czasem pianista, czasem saksofonista, czasem perkusista. Mnie to szalenie cieszy, bo ja z racji bycia frontmenką jestem niejako „skazana" na uwagę. Ale mi zależy na tym, żebyśmy wszyscy byli widoczni, jako całość i jako każdy z osobna. I to się udaje. Jazz wcale nie jest trudny, trzeba tylko dać mu szansę i chyba dobrze wybrać artystów na początek – bo faktycznie są utwory przyjemniejsze i trochę bardziej „ciężkostrawne" kompozycje. Mój mąż, wychowany na Kalibrze 44 i Kaziku Staszewskim, dziś zasłuchuje się w Milesie Davisie. Moja córka, pokolenie K-popu, sama mnie czasem prosi, żebym włączyła „jazzik", jak go nazywa. Nie trzeba zaczynać od improwizacji Charliego Parkera, można zacząć od piosenek Nat King Cole'a czy Elli Fitzgerald. Kiedyś cała Polska śpiewała Ewę Bem, nie nazywając tego w ogóle jazzem. Po prostu to były świetne piosenki, z mądrym tekstem, piękną harmonicznie muzyką.



Dlaczego uważasz, że dźwięk prawdziwych instrumentów jest tak ważny w muzyce?
Bo chodzi właśnie o prawdę. Doskonała gra muzyka to efekt tysięcy przepracowanych z instrumentem godzin, rozwijania talentu. Jest w tym jakaś duchowość. Nie wyobrażam sobie chodzenia na koncerty, na których artystą jest hologramowa postać, a dźwięk jest od początku do końca wytworzony przez sztuczną inteligencję. To jak zastąpić pyszną potrawę garścią suplementów, które w zasadzie dostarczą ci tych samych składników odżywczych, ale doznania są nieporównywalne. Jeśli mam wybór, wolę zimą witaminę C z kapusty kiszonej od kaszubskiego gospodarza a nie witaminę C z tabletki.
Nic nie zastąpi prawdy, którą niosą ludzie, a w odniesieniu do sztuki – artyści. Dlatego trzymam się jazzu, w nim nie ma miejsca na skróty. Słaby muzyk nie zagra złożonej harmonii.

Czy planujesz jakieś nowe projekty lub eksperymenty muzyczne w przyszłości? Jakie są Twoje plany?
Mam trzy główne cele. Chcę nadal pracować w biznesie i z biznesem. Teraz promuję firmę IT, z którą współpracuję, a przez to tak naprawdę kilka innych rodzimych przedsiębiorstw technologicznych, na rynkach zagranicznych i w Polsce, bo w tym sektorze takie współprace między firmami z branży są codziennością. W niejednym pisanym oprogramowaniu, o którym wiem, są polscy inżynierowie IT od Śląska po województwo pomorskie. Sama inicjuję takie współprace i bardzo to lubię, bo lubię ludzi łączyć, współtworzyć z nimi wartościowe rzeczy. To dobrze, że coraz lepiej się ze sobą porozumiewamy jako naród. Obserwowałam to w Hiszpanii, tam są całe konsorcja zbudowane przez „amigos". Hiszpanie wygrywają projekt np. w budownictwie i wciągają w niego rodzimych podwykonawców. Ja wierzę w Polskę i naszych specjalistów, jeśli mogę się przyczyniać do tworzenia takich partnerstw, to chcę to robić. Niech zarabiają wszyscy, niech nam wszystkim będzie coraz lepiej.
Mój drugi cel to szerokie wsparcie dwóch fundacji, nie tylko finansowe. Naszemu gdyńskiemu Hospicjum Bursztynowa Przystań już pomagam, ale niedawno grałam koncert dla Fundacji „Dorastaj z nami". Jest to fundacja, która opiekuje się rodzinami poległych w służbie publicznej osób, najczęściej ojców, ale zdarzają się i mamy. Na własne oczy widziałam, ile dobrego ta fundacja robi dla tych rodzin. Moje serce jest już z nimi od pierwszego spotkania. Podobno nasza muzyka, moje teksty, zainspirowały te panie – wdowy po żołnierzach, policjantach, strażakach. A one niesamowicie zainspirowały mnie, już wiem, że w każdym moim działaniu będę miała na uwadze to, jak im pomóc. Bardzo lubię myśleć o sobie, że jestem odważna, ale czy naprawdę jestem? Czy byłabym w chwili, gdy zagrażałoby to mojemu życiu? A ci ludzie naprawdę ryzykowali dla naszego bezpieczeństwa. Zapłacili za to okrutną cenę. Nic tym dzieciom, żonom, mężom nie odda tej osoby, która zginęła. Ale możemy pomóc rodzinie, którą ten bohater stworzył i kochał, żeby nie zostawiać ich samym sobie.
A trzeci cel wiąże się właśnie z muzyką. Chcę nagrać, a przynajmniej napisać do końca, materiał na trzeci w moim dorobku album. Marzy mi się materiał po polsku i w obcych językach – angielskim, hiszpańskim, francuskim. Chcę mieć możliwość wystąpienia z naszymi kompozycjami na kilku europejskich scenach. To trudne zadanie, zważywszy na ilość rzeczy, które robię, ale nie niemożliwe. Tylko będę w nim potrzebowała pomocy. Chcę pozyskać do tego projektu sponsora, mam nowe pomysły, ale żeby je zrealizować, potrzebuję pomocy i dziś już to potrafię powiedzieć. Myślę, że ten projekt otworzy wiele nowych drzwi, nie tylko dla mnie, ale i dla tych, którzy ze mną w nim będą. Wiem, że to zrobię. Czas pokaże, kto będzie mi w tym towarzyszył.

www.renatairsa.com

Na szacunek trzeba dorosnąć



Kaliksta Bucholc – studentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej na UG, szefowa działu lifestyle w studenckiej gazecie CDN oraz jedna z twórczyń audycji Masz Babo Płytę w radiu Mors.

CDN CIĄG DALSZY NASTĄPI

Jako jedyny przedstawiciel Gen Z w tej izbie, nie mogę nie wspomnieć o sytuacji studentów - powiedział poseł Polski 2050 Adam Gomoła z mównicy, podczas sprawozdania w sprawie prac nad nowelizacją przepisów o zakazie handlu w niedzielę. Po tych słowach Gomoły, najmłodszego posła w obecnej kadencji Sejmu, na sali rozległ się szum i okrzyki posłów. Komentarze były skierowane bezpośrednio do posła i dotyczyły między innymi jego wieku. Adam Gomoła ma zaledwie 24 lata, a w wyborach parlamentarnych 2023 zajmował 1. miejsce na liście, na Opolszczyźnie. Ostatecznie wywalczył mandat sejmowy z 21,9 tys. głosów i 4,57 proc. poparcia. To nie lada sukces, osiągnięty już w tak młodym wieku. Jednak osiągnięcia posła nie są dla niektórych starszych posłów powodem do okazania mu szacunku, za to jego wiek to doskonała wymówka do lekceważenia jego osoby.

Sytuacja w sejmie to doskonałe odzwierciedlenie tego, co dzieje się w polskim społeczeństwie na co dzień. Bardzo popularnym powiedzeniem jest stwierdzenie „na szacunek trzeba zasłużyć", ale patrząc na to, jak traktowani są młodzi ludzie, bardziej trafnym byłoby powiedzieć „na szacunek trzeba dorosnąć". Współcześnie to wiek jest wyznacznikiem tego, czyje zdanie się liczy, a czyje nie. Młody poseł nie powinien wypowiadać się na mównicy sejmowej, bo ma tylko 24 lata, co on może wiedzieć. Dwudziestoletnia aktywistka wyrażająca swoje zdanie na proteście nie ma większego znaczenia dla władzy. Jest młoda, jeszcze zmieni zdanie. Studenci składający skargę na uszczypliwe docinki ze strony wykładowcy nic nie wskórają, w końcu profesor zasłużył na szacunek, jest dorosły i wykształcony, a oni co osiągnęli? Brak kredytu, zdrowie, młodość – czynniki, które starsze pokolenia uznają za „brak życiowego doświadczenia", a to zaś daje im powód do lekceważenia zdania pokolenia Gen Z. Świat stoi przed młodymi otworem i to wydaje się być zapalnikiem dla osób starszych, które swoje lata świetności mają już za sobą. Z drugiej strony przed millenialsami i boomerami stoi nowe wyzwanie, jakim jest przystosowanie do nowej rzeczywistości. Zazdrość, melancholia, strach starszych pokoleń, uprzykrzają życie i utrudniają pracę generacji Z, która tak jak jej poprzednicy, ma coś do wniesienia na naszej planecie. Należy jednak pamiętać, że wewnętrzne rozterki należy rozwiązywać u specjalisty, a nie wyładowywać emocje na innych ludziach. Nasze problemy nie są wytłumaczeniem dla braku kultury.

Świat się zmienia, ale decydujące zdanie należy do osób, które nie mają o nim pojęcia, bo wychowywały się w innych czasach. Stare zasady, tradycje i przyzwyczajenia próbują za wszelką cenę przemycić do współczesności. Jak śpiewał zespół Kombi „każde pokolenie ma własny czas". Młodzi ludzie znają ten świat od podszewki i nie pamiętają dobrze czasów bez technologii. To oni są filarem tego świata, bo zmieniają teraźniejszość i kreują przyszłość. Nadszedł czas na ich decyzje. To koniec lekceważenia. Czas się zatrzymać, wysłuchać i dać szansę. Młodzi mogą jeszcze zaskoczyć.

Światowy Tydzień Przedsiębiorczości w wydaniu PSKB

To był bardzo intensywny czas – zgodnie mówią Patrycja Dendor, prezeska PSKB, i Gosia Siedlik, członkini Stowarzyszenia. W ramach Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości, który odbywał się od 13 do 18 listopada, zorganizowałyśmy cały cykl spotkań online, a wisienką na torcie były stacjonarne warsztaty, na których uczyłyśmy się obsługi czatu GTP. To kolejny rok, kiedy PSKB przystępuje do Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości i aktywnie działa na tym polu. Co roku te wydarzenia przyciągają kolejne osoby, które szukają podpowiedzi, jak działać w szybko zmieniającym się otoczeniu biznesowym.



Katarzyna Smolarz, właścicielka Lovely Hair.



Gosia Siedlik, autorka videobooka ChatGPT dla Przedsiębiorczych.



Uczestniczka warsztatu.

Na co dzień wiemy, z czym mierzymy się jako przedsiębiorczynie – owszem, znamy swoje branże i wiemy jak rozwiązywać problemy klientów. Każda ma ogromną wiedzę w swojej dziedzinie. Ale wokół tego rozwija się technologia, za którą czasem trudno nadążyć. Obecnie jest do wyboru tyle aplikacji wspomagających pracę, że sama nauka tych poszczególnych zajmuje dużo czasu. A trudno w ogóle wybrać, z czego warto korzystać!

Dlatego, jako że same prowadzimy swoje biznesy, wybrałyśmy znaczące postaci w danej niszy i zapewniłyśmy uczestniczkom spotkań dostęp do ich super aktualnej wiedzy. Te dziewczyny na co dzień skupiają wokół siebie masę obserwujących, zatem ich wskazówki są cenne i na czasie. Przy tej okazji chcemy niezmiernie podziękować tym z influencerek biznesu, które chciały się z nami podzielić swoim doświadczeniem. Dzięki ich bezinteresownemu zaangażowaniu mogłyśmy spotkania online zorganizować za darmo – wszystkie uczestniczki mogły się na nie zapisać bez ponoszenia kosztów.

Rozpoczęłyśmy od burzy mózgów i wyznaczyłyśmy 5 obszarów, w których warto rozwinąć swoją wiedzę: videomarketing, produkty cyfrowe, marka osobista, a także konkretne narzędzia – Instagram i LinkedIn. W ramach tych tematów porozmawiałyśmy online z Natalią Shevelevą (@nataliaostory), Martą Zawadowską (@marta.zawadowska), Olą Mrowiec (@architektakomunikacji), Pauliną Penkowską i Anną Marią Wiśniewską (@amwisniewska). Codziennie spotykałyśmy się na godzinnym live na Facebooku i Instagramie, podczas których dziewczyny opowiadały, na co zwrócić uwagę, jeśli chcemy odnieść sukces i odpowiednio wykorzystać dane narzędzie. Była masa ciekawostek, podpowiedzi, a dyskusje odbywające się na żywo przyciągały kolejne osoby.

W każdym live można było, dzięki aktywności w komentarzach, wygrać ebook ufundowany przez Wydawnictwo Helion. I tu bardzo serdecznie dziękujemy za wsparcie naszej inicjatywy i dołączenie do grona marek wspierających kobiece biznesy! Współpraca z Wydawnictwem Helion układała się



Liliana Poszumska, właścicielka szkoły La Mancha.



Warsztaty ChatGPT w O4 Coworking.

wzorowo – było to dla nas o tyle cenne, że na co dzień chętnie sięgamy po ich pozycje, a wybór partnera projektu nie był przypadkowy. Dzięki temu wsparciu dziewczyny otrzymały ebooki m. in. „Biblia e-biznesu", „Nadaj życie marce, czyli jak stworzyć skuteczną komunikację", czy „Jak w wieku 23 lat zbudowałem startup warty 10 mln PLN? – praktyczne rady". Łącznie przekazałyśmy uczestniczkom nagrody o wartości prawie 1000 zł.

Finał Światowego tygodnia Przedsiębiorczości był dla nas wyjątkowy – wspólnie z O4 Coworking zorganizowałyśmy stacjonarne warsztaty, które poprowadziła Gosia Siedlik (@gosiasiedlik) – autorka videobooka „ChatGPT dla Przedsiębiorczych". Na co dzień możecie Gosię obserwować na Instagramie na koncie @gosiasiedlik, gdzie dzieli się promptami, ale też tym, gdzie i jak zastosować ChatGPT.

To były intensywne 3 godziny praktycznych wskazówek, ćwiczeń i dyskusji. Testowaliśmy, bo warsztat przyciągnął również panów, prompty (czyli komendy wydawane czatowi) dopasowane do branży, kampanii, czy innych aktualnych potrzeb biznesu. Było dużo pytań, dyskusja nie mogła się skończyć, a wszyscy wyszli z przekonaniem, że ChatGPT znajduje zastosowanie w każdej branży. Po warsztacie możemy łatwo wrócić do ćwiczeń i notatek, bo pracowaliśmy na przygotowanym specjalnie do tego workbooku i w bardzo przemyślany sposób przygotowanych arkuszach, które były właściwie gotowym szablonem do pracy z ChatemGPT. Na pewno wrócimy do O4 Coworking, bo świetnie odnalazłyśmy się w tej przestrzeni, to miejsce idealne na takie spotkanie.

Obserwujcie nas i dołączajcie do PSKB – wspólnie twórzmy platformę wymiany wiedzy dla kobiet biznesu.

REKLAMA



REKLAMA



Fot. Piotr Żagiell Photography

„Francja elegancja”

Lions Club Sopot tradycyjnie już zaprosił na 34. piętro „Olivia Star” na spotkanie przyjaciół oraz muzyczną podróż do Paryża. Poprowadził ją Mateusz Deskiewicz, aktor Teatru Muzycznego, z trio jazzowym w składzie: Ignacy Wiśniewski, Maciej Sadowski i Grzegorz Lewandowski. „Francja elegancja” to świetny koncert przebojów muzyki francuskiej, spacer ulicami Paryża z piosenkami Ch. Aznavoura, J. Brela czy G. Becauda.

W trakcie wieczoru odbyła się aukcja charytatywna obrazów i grafik, m.in. obrazu znanego malarza i rzeźbiarza Michela Lengarda, mająca na celu wsparcie Stowarzyszenia „Sopocki Dom”.

Koncert objęli patronatem konsul honorowy Francji na Pomorzu Alain Mompert oraz „Magazyn Pomorski”.

Fot. Piotr Żagiell Photography






Przedmioty do licytacji.


Artysta malarz Michel Legrand w towarzystwie gości prezentuje swój obraz przeznaczony do licytacji.


Od lewej: Elżbieta Szmyd – członek Lions Club Sopot, Alain Mompert – konsul honorowy Francji, i Beatrice Fauriez – Hermes Logostics.




Wojciech Fułek prowadzący licytację.







Nagrody Konkursu Bursztynowego Mieczyka za 2023 rozdane

Lębork, Stężyca, Starogard Gdański, Wieżyca, Słupsk, Gdynia i Gdańsk - to właśnie do organizacji pozarządowych z tych pomorskich miast trafiły Nagrody Bursztynowego Mieczyka za wyjątkową działalność społeczną w 2023 r. Konkurs im. Macieja Płażyńskiego jest organizowany od 29 lat i co roku honoruje aktywność społeczną regionu.



W tym roku kapituła konkursu miała nie lada wyzwanie, bo do konkursu nominowano aż 98 wniosków. Jak podkreślają organizatorzy i fundatorzy nagród, taka liczba cieszy niezmiernie, bo to też oznacza, że coraz więcej organizacji chce się chwalić swoimi dokonaniami i działalnością na rzecz lokalnych społeczności.

„Otrzymanie nominacji do Nagrody Bursztynowego Mieczyka to już samo w sobie wyróżnienie. To znak jakości działań pomorskich organizacji społecznych. Każdego roku szczególnie zachęcamy organizacje działające w mniejszych miejscowościach na rzecz swoich społeczności, by opowiedzieli nam o lokalnych inicjatywach, zmianach i sukcesach" – dodaje Jerzy Boczoń, prezes Fundacji RC, inicjator konkursu.

Galę, która odbyła się w czwartek, 30 listopada w ECS otworzyli reprezentujący organizatorów Jerzy Boczoń z Fundacji RC oraz Bartosz Rief z Europejskiego Centrum Solidarności. Na uroczystość licznie przybyli przedstawiciele nominowanych organizacji, ale także przedstawiciele samorządów i instytucji publicznych, lokalnego biznesu oraz partnerów i fundatorów nagród: Agnieszka Kapała-Sokalska (członkini Zarządu Województwa Pomorskiego), Wojciech Kaczmarczyk (dyrektor Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego), Krzysztof Szerkus (pełnomocnik terenowy Rzecznika Praw Obywatelskich, Rafał Rolka (Stowarzyszenie „Pomorskie w Unii Europejskiej"), Tomasz Keler (Fundusz Akumulator Społeczny, prezes Pomorskiej Sieć Centrów Organizacji Pozarządowych), Maciej Kazienko (wiceprezes zarządu Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomiczna) oraz jako gościni honorowa, pani Emilia Płażyńska – małżonka patrona konkursu, Macieja Płażyńskiego.

Ze sceny padały słowa o olbrzymiej i nieocenionej roli organizacji pozarządowych w budowaniu świadomości społecznej oraz podziękowania za zaangażowanie na rzecz wprowadzania dobrych zmian w całym regionie. Wzruszającym momentem było symboliczne świętowanie 30-lecia Fundacji RC. Z tej okazji na ekranie pojawił się film przypominający początki organizacji oraz kilka z wielu inicjatyw i projektów, które przez te trzy dekady były realizowane przez RC.

Laureatem Bursztynowej Róży – nagrody specjalnej Fundacji RC dla najbardziej zasłużonych osób w trzecim sektorze, został Przemysław Kluz, który podziękował wszystkim, dzięki którym może działać.

Nagrody Główne Bursztynowego Mieczyka

• Nagroda główna w kategorii ochrona środowiska i edukacja ekologiczna: Fundacja „Plony" z Gdańska

• Nagrody główne w kategorii pomoc społeczna: Fundacja Oparcia Społecznego Aleksandry FOSA z Gdańska oraz Stowarzyszenie „Dom na Skraju" z Gdańska

• Nagroda główna w kategorii edukacja: Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Otwarte Drzwi" przy SOSW w Lęborku

• Nagroda główna w kategorii debiut roku: Fundacja „Serce dla sportu" z Gdańska

Nagrody specjalne Bursztynowego Mieczyka 2023

• Nagroda specjalna Pomorskiej Strefy Ekonomicznej: Fundacja Słoneczne Wzgórze ze Stężycy

• Nagroda specjalna Marszałka Senatu: Fundacja Hospicyjna – Centrum Opieki Wytchnieniowej im. ks. E. Dutkiewicza w Gdańsku

• Nagroda specjalna Stowarzyszenia „Pomorskie w Unii Europejskiej": KS Beniaminek 03 Starogard Gdański

• Nagrody specjalne Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego: Fundacja Audionomia Gdańsk oraz Stowarzyszenie Edukacyjne „Volumin" ze Słupska

• Nagroda specjalna Rzecznika Praw Obywatelskich: Kaszubski Uniwersytet Ludowy z Wieżycy

• Wyróżnienie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego: Fundacja Mewka Bartosh Zimniak z Gdańska

• Nagroda specjalna Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego: Stowarzyszenie Horyzont ze Słupska oraz Instytutu Aktywizacji Regionów z Gdyni

Fundatorami nagród i partnerami konkursu są Samorząd Województwa Pomorskiego, Wojewoda Pomorski, Rzecznik Praw Obywatelskich, Marszałek Senatu RP, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Stowarzyszenie „Pomorskie w Unii Europejskiej", Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, Fundusz Akumulator Społeczny, Pomorska Sieć Centrów Organizacji Pozarządowych oraz Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna. Organizatorem całego konkursu jest Fundacja RC, a współorganizatorem gali Europejskie Centrum Solidarności. Patronat medialny nad wydarzeniem objęli: portal Zawsze Pomorze, „Magazyn Pomorski", ngo.pl oraz Radio Kaszëbë.

Fot. Jacek Klejment / Archiwum ECS



















Złoty Jubileusz marki Kler Tak było w Gdańsku!

23 listopada w salonie Kler w Gdańsku odbyło się spotkanie z okazji złotego jubileuszu marki Kler. 50 lat istnienia firmy to prawdziwy powód do świętowania – i dumy.



Jak zaczęła się historia Piotra Klera i jego miłości do meblarskiego rzemiosła? Od nauki zawodu i zamiłowania do perfekcji. To historia człowieka, który ciężką pracą i determinacją osiągnął sukces. A następnie podjął zobowiązanie, aby tym sukcesem się podzielić.

Firma Kler zaprosiła swoich klientów na spotkanie jubileuszowe, którego honorowym gospodarzem był Piotr Kler. Jubileuszowe toasty wznoszono przy akompaniamencie kwartetu smyczkowego, świętowano w towarzystwie przyjaciół i partnerów, którzy podczas spotkania zapewnili dodatkowe atrakcje.

Dziś mija 50 lat działalności zawodowej Piotra Klera – a firma Kler rozwija się nieustannie!


Cappella Gedanensis




Od lewej: Piotr Kler, Renata Milej i Iwona Pawłowska.








Stoisko partnera – Aryton.


Stoisko partnera – Patrycja Brendler z biżuterią własnej produkcji.



Od lewej: Dorota Groth - właścicielka Meblolight, Sara Kęder - właścicielka Polishlus, Paulina Śmiechowska - właścicielka Przedsiębiorczego Trójmiasta, Dominika Lubak - Olender - właścicielka Polishlus, Paula Romanowska – fotograf.

Christmas Party z charytatywnym przesłaniem

Cztery przedsiębiorcze kobiety: Paula Śmiechowska z Przedsiębiorczego Trójmiasta, Sara Kęder z Polishlus, Dominika Lubak-Olender oraz Paula Romanowska, fotograf, w partnerstwie z Fundacją „Pomaganie jest fajne" i jej ambasadorem Michałem Leksem zorganizowały wyjątkowe świąteczne wydarzenie, aby rozświetlić dziecięce serca dzieci z Domu Dziecka z Porszewic.

Spotkanie odbyło się w Max Komfort w salonie Meblolight w Gdyni i zgromadziło ponad 30 partnerów, gotowych wspólnie wspierać dzieci. W trakcie wydarzenia odbyła się licytacja wielu wartościowych przedmiotów prowadzona przez Paulę Śmiechowską i Dominikę Lubak-Olender, której efektem była zebrana kwota 18 tys. zł. Gościem specjalnym wieczoru była projektantka Bożena Batycka, która ofiarowała na licytację jedną ze swoich ekskluzywnych torebek, która w licytacji osiągnęła kwotę 2,5 tys. zł.



Paula Śmiechowska po wydarzeniu powiedziała: „Dzięki tej niesamowitej kwocie uzyskanej z licytacji możemy obdarować każde dziecko prezentem. To dla nas naprawdę niezwykłe". Sara Kęder, współorganizatorka spotkania, dodała: „Nasze serca rozkwitają widząc, jak wielu ludzi zaangażowało się w naszą inicjatywę. To wspólne dzieło dla dobra innych".

Paula Romanowska podziękowała wszystkim zaangażowanym partnerom i darczyńcom, podkreślając, że „to nie tylko wyjątkowe święto, ale także dowód na to, jak potężną siłą jest wspólna inicjatywa społeczności". Wydarzenie ozdobiła świątecznie firma Polishlus.



Od lewej: Grażyna Wiatr – wydawca Magazynu Pomorskiego, Dorota Groth – właścicielka Meblolight, Mona Amer – właścicielka Mona Amer Interior.



Od lewej: Paulina Śmiechowska - właścicielka Przedsiębiorczego Trójmiasta, Agnieszka Aniołkowska – menedżerka restauracji L'entre Villes, Paula Romanowska – fotograf, Sara Kęder – właścicielka Polishlus.



Od lewej: Dorota Groth – właścicielka Meblolight, Grzegorz Kusio i Marta Wójtowicz – Grupa Koncertowa.



Od lewej: Paulina Łukwińska i Szymon Zając – właściciele PS Pro Solutions.



Od lewej: Rafał Groth - właściciel Meblolight, Paulina Śmiechowska - właścicielka Przedsiębiorczego Trójmiasta, Dorota Groth - właścicielka Meblolight , Elżbieta i Adam Kamińscy - właściciele Max Komfort.



Od lewej: Mona Amer – właścicielka Mona Amer Interior, Julia Świątkowska-Burek – menedżer Meblolight, Dorota Groth - właścicielka Meblolight, Iliana Olech – architekt, Bożena Batycka, Grażyna Wiatr – wydawca Magazynu Pomorskiego.



Od lewej: Dominika Lubak - Olender - właścicielka Polishlus, Paulina Śmiechowska – właścicielka Przedsiębiorczego Trójmiasta, Tomasz Radziwanowski - właściciel 2bePro i Edwin Nogala.



Od lewej: Paulina Śmiechowska i Bożena Batycka.



Od lewej: Mona Amer - właścicielka Mona Amer Interior, Bożena Batycka, Dorota Groth - właścicielka Meblolight.



Od lewej: Dominika Lubak - Olender - właścicielka Polishlus, Viktoria Olimpia Kalinowska i Edwin Nogala.

25 lat Lions Club Gdańsk Amber „Amberkowy jubileusz”

Stowarzyszenie Lions Club Gdańsk Amber z okazji 25-lecia zorganizowało koncert pod tytułem „Amberkowy Jubileusz”. Za oprawę muzyczną odpowiadała Agnieszka Babicz-Stasierowska.



Uroczystość prowadził Krzysztof Stasierowski, który zaprosił gości w słowno-muzyczną podróż, opowiadając bogatą historię funkcjonowania klubu. Opowieści prowadzącego ilustrowane były prezentacjami z pięknymi zdjęciami sprzed kilkudziesięciu, kilkunastu i kilku lat, które przygotowała członkini Klubu Katarzyna Gebert. Słowna, nieco nostalgiczna relacja przeplatana była energetycznymi muzycznymi występami znakomitej wokalistki Agnieszki Babicz-Stasierowskiej.

Podczas uroczystego wieczoru uhonorowano wyróżnieniami osoby, które w przeciągu 25 lat były szczególnie zaangażowane w prospołeczne funkcjonowanie klubu. Jadwiga Michałkiewicz otrzymała Melvin Jones Fellowship – jedno z najważniejszych światowych wyróżnień dla członków Lions Clubs International za zaangażowanie na rzec potrzebujących wsparcia. Katarzynie Gebert wręczono wyższy stopień tego wyróżnienia - Progressive Melvin Jones Fellowship.

Specjalne podziękowania skierowane były w stronę darczyńców, wspierających Amberki przez minionych 25 lat: Ewy i Tadeusza Kulczyckich – właścicieli Villa Ewa w Gdańsku-Wrzeszczu, którzy niezmiennie goszczą u siebie członkinie Klubu; Michela Lenskyego – malarza i rzeźbiarza, za podarowywanie przez wiele lat na licytowane licytacje swoich dzieł; Mirosławy i Krzysztofa Szczęsnych – właścicieli firmy Wejherplast z Wejherowa, za pomoc w drukowaniu wszystkiego co potrzebne; Grażyny i Jana Czachowiczów – właścicieli firmy CYMES z Pruszcza Gdańskiego, za okazjonalne torty, uświetniające imprezy Amberek; Ewy Dębowskiej i Stanisława Kupca za stałe uczestnictwo w licytacjach za wielkie otwarte serca i wspieranie działań Klubu w wielu projektach.

Lions Club Gdańsk Amber wchodzi w skład największej na świecie międzynarodowej pozarządowej organizacji prospołecznej Lions Clubs International (z siedzibą w USA), której mottem jest „We serve” (Służymy). Działalność stowarzyszenia prowadzona jest wolontaryjnie przez jego członków. LC Gdańsk Amber powstał jesienią 1998 roku, a jego członkiniami jest dziś 19 pań, które połączyła wrażliwość na potrzeby innych ludzi i chęć czynienia dobra. We wspólnym działaniu wykorzystują swoją wiedzę i umiejętności, by wspierać tych, którym los poskąpił pomyślności. Przez minione 25 lat Klub udzielił wsparcia wielu ludziom, instytucjom, osobom, organizacjom, szpitalom, szkołom i ośrodkom pomocy, a także uchodźcom z Ukrainy. Źródłem dochodów na statutową działalność Klubu są organizowane imprezy charytatywne (bale, wieczory muzyczne, imprezy plenerowe itd.). Znaczące wsparcie finansowe pochodzi od licznych darczyńców: firm i osób prywatnych, Fundacji Lions Clubs International z USA oraz z wpłat 1,5% podatku PIT. Od 2004 roku LC Gdańsk Amber ma status Organizacji Pożytku Publicznego. Dzięki pracy i zaangażowaniu członkiń Klubu w ciągu minionych 25 lat wartość wsparcia na rzecz potrzebujących osiągnęła niebagatelną kwotę ponad 2,6 mln zł.

Fot. Piotr Żagiell Photography























„Honorowy Prezes" Jerzy Kitka z dumą prezentuje nadany mu przez Naczelną Radę tytuł.

Podwójna uroczystość w Naczelnej Radzie Zrzeszeń Handlu i Usług

13 grudnia w siedzibie Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług w Warszawie odbyła się uroczystość z okazji Święta Kupca, podczas której wieloletni członek NRZHiU – Jerzy Kikta otrzymał tytuł Honorowego Prezesa. W uroczystości uczestniczyli członkowie organizacji należących do Naczelnej Rady i wielu innych gości.

Święto kupiectwa polskiego, przypadające zgodnie z tradycją na dzień uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, jest corocznie obchodzone bardzo uroczyście. Stąd obecność wielu przedstawicieli organizacji kupieckich, będących członkami Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług i tych, które z nią współpracują. Gośćmi specjalnymi byli przyjaciele: ks. biskup Rafał Markowski i minister Adam Abramowicz, rzecznik Średnich i Małych Przedsiębiorstw. Na uroczystości pojawili się także Andrzej Czernek, wiceprezes Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego Teraz Polska, Jan Rakowski – prezes Kongregacji Przemysłowo-Handlowej, i Marek Traczyk – prezes Warszawskiej Izby Gospodarczej.

Gospodarz uroczystości, Tadeusz Zagórski, prezes Zarządu NRZHiU, serdecznie powitał wszystkich gości, podkreślając podczas wystąpienia wyjątkowość spotkania.

Tegoroczne Święto Kupca było szczególne ze względu na uhonorowanie Jerzego Kikty tytułem Honorowego Prezesa. Jest on od ćwierć wieku członkiem Prezydium Zarządu Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług. Tytuł został przyznany w uznaniu za swoje wieloletnie zaangażowanie w pracę dla NRZHiU. Jerzy Kikta jest od 40 lat prezesem Zrzeszenia Handlu i Usług w Wałbrzychu, w 2005 roku został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi przez Prezydenta RP za zasługi dla rozwoju handlu i usług. Laudację wygłosiła Wanda Fok, wieloletni członek Zrzeszenia Handlu i Usług we Wrocławiu. „Jurek to świetny pracodawca, wrażliwy i bezinteresowny kolega, osoba z wielkim poczuciem humoru. Zapalony podróżnik i doskonały przewodnik, ale przede wszystkim mecenas kultury i tradycji regionu kłodzkiego" – powiedziała w laudacji.

Honorowy tytuł oraz medal z dyplomem wręczyli prezes NRZHiU Tadeusz Zagórski i minister Adam Abramowicz. Bohater uroczystości otrzymał również odznaczenie od zaprzyjaźnionej organizacji kupieckiej. Ponadto dokonano odsłonięcia fotografii honorowego prezesa w galerii zdjęć. Jerzy Kikta, Honorowy Prezes, dziękując za wyróżnienie, nie krył wzruszenia i podkreślił, że jest to najszczęśliwszy dzień w jego życiu.

Marszałek Sejmu RP Szymon Hołownia przesłał list, który został gościom odczytany. Napisał m.in.: „Tą drogą kieruję wyrazy uznania za pielęgnowanie kupieckiej tradycji, a także dbałość o prawidłowe funkcjonowanie handlu detalicznego w Polsce. Jesteście Państwo spadkobiercami najlepszych tradycji i najcenniejszych wartości, którymi szczyci się Wasz stan. [...] Z okazji Dnia Kupca pragnę przekazać całemu środowisku kupieckiemu w Polsce życzenia wielu sukcesów i powodzenia w podejmowanych przedsięwzięciach".

Podczas uroczystości składano sobie życzenia i odśpiewano kolędy. Spotkanie upłynęło na kuluarowych rozmowach i integracji środowiska.

Tekst i zdjęcia: Dariusz Tryzna



Moment odsłonięcia fotografii „Honorowego Prezesa" w galerii.



Uroczystość na ul. Obożnej zaszczycili swoją obecnością znamienici goście.



Dodatkowo J. Kitka otrzymał medal od współpracującej z NRZHiU organizacji kupieckiej z Warszawy.



„Honorowy Prezes" pośród kolegów przy wspólnie śpiewanej kolędzie.



W Święto Kupieckie do Warszawy zjechali przedstawiciele większości organizacji zrzeszonych w NRZHiU.



Święto Kupieckie jest zawsze okazją do integracji środowiska.



Obecność ks. biskupa była przyjmowana z dużą radością przez wszystkich.



Uroczyste posiedzenie zostało poprzedzone spotkaniem roboczym Prezydium Zarządu NRZHiU.

Kobiety w branży morskiej
INSPIRA uruchomiła maszyny

„Cała naprzód" ruszyły panie pracujące w polskich firmach działających w różnych firmach branży morskiej. Swój statek nazwały INSPIRA. Przyjął formę stowarzyszenia. INSPIRA uruchomiła maszyny w Gdańskiej Fundacji Przedsiębiorczości STARTER.


Fot. Cezary Spigarski

Od lewej: Anna Pionka, Marta Forreiter-Weiner, Ewa Kłos, Izabela Klonowska Hinz , Magdalena Borejszo Bulc, Monika Grabowska, Katarzyna Romantowska-Jaskólska.

Panie ruszyły pod hasłem „Women can sea". Jest to projekt pań pracujących w branży morskiej i Startera, który finansowany jest z budżetu miasta Gdańska. Jego zadaniem jest wspieranie kobiet pracujących w przemysłach morskich, na uczelniach i w usługach związanych z morzem. Na pokład zaproszone zostały również panie, które zamierzają podjęć się pracy w szeroko rozumianej gospodarce morskiej.

Według znanych statystyk kobiety stanowią około 2% osób pracujących bezpośrednio na statkach. Około 20% stanowisk w portach i logistyce morskiej, w obsłudze księgowej oraz ubezpieczeniowej zajmują panie. „W Polsce, według danych z 2020 roku, udział kobiet w branży morskiej wynosił ok. 10%" – mówiła Izabela Klonowska-Hincka, prezeska Stowarzyszenia Kobiet Branży Morskiej INSPIRA.

Na spotkaniu inauguracyjnym na pokładzie Startera zameldowała się około setka pań. Byli również panowie, którzy zamierzają wspierać projekt. Komendę do rzucenia cum wydała Magdalena Wójtowicz, wiceprezeska Gdańskiej Fundacji Przedsiębiorczości. Przypomniała, że w Starterze realizowano wiele inicjatyw sprzyjających rozwojowi zawodowemu kobiet, wspieraniu ich w działaniach w wielu branżach gospodarki morskiej.

Kobiety też budują statki

Starter aktywnie uczestniczył w promowaniu morskiej, a jednocześnie pomorskiej inteligentnej specjalizacji. Stawiano w niej na rozwój przemysłów portowych, logistyki morskiej i nowych technologii. Niedawno zakończył się projekt „Kobiety też budują statki". Gdańsk wspierał w tym przypadku spotkania pań, w czasie których otrzymały one wsparcie w formie mentoringu. Panie pracujące w portach i stoczniach, biurach projektowych, transporcie morskim i logistyce mówiły koleżankom o tym, jak wygląda praca w branży. Była okazja do wymiany doświadczeń i promowania zawodów morskich.

Wiemy, że kobiety nie tylko statki budują, ale również je projektują. Na Wydziale Inżynierii Mechanicznej i Okrętownictwa (wcześniej Wydziale Oceanotechniki) studiuje coraz więcej kobiet. Wiele z nich trafia do stoczni produkcyjnych i remontowych, do biur projektowych i stoczni produkujących jachty. Panie spotkamy również w wielu zakładach współpracujących ze stoczniami na stanowiskach menedżerów projektów, projektantek i w działach marketingu, finansów i logistyki.

Obecnie realizowany jest w Gdańsku i na Pomorzu projekt Debuting. To międzynarodowe przedsięwzięcie, które promuje równość w biznesach morskich i wspiera kobiety w podejmowaniu przedsiębiorczości w przemysłach morskich.

„Projekt Debuting ma na celu przedstawienie biznesowego uzasadnienia dla równouprawnienia płci, co umożliwi lepsze zrozumienie korzyści płynących z wdrożenia polityk równościowych w firmach. Klastry jako kreatorzy zmian są doskonałym narzędziem wspierania MŚP w podejmowaniu założonych w projekcie działań, będąc kluczowymi aktorami w projektowaniu i wdrażaniu Strategii Inteligentnych Specjalizacji – informuje na portalu społecznościowym dr Magdalena Skulimowska.

Stocznie, statki i offshore

O roli i miejscu kobiet w gospodarce morskiej mówiła Izabela Klonowska-Hincka, prezeska Stowarzyszenia Kobiet Branży Morskiej INSPIRA. W bogato ilustrowanej prezentacji pokazała całą paletę aktywności składających się na gospodarkę morską oraz miejsce kobiet w biznesie, nauce, usługach.

Podkreśliła, że faktem jest, iż działalność w gospodarce morskiej wybiera coraz więcej kobiet. Wiele z nich działa nie tylko w otoczeniu transportu morskiego, ale wybiera pracę na statku i sprawdza się w działaniu na stanowiskach kierowniczych i dowódczych.

O tym, jak sobie radzą inżynierki i techniczki w świecie stoczniowym, mówiła Katarzyna Romantowska-Jaskólska, dyrektor zarządzająca w Damen Engineering Gdańsk, która swoją przygodę ze techniką morską i stocznią zaczynała od Conradinum, dobrze znanego Technikum Budowy Okrętów. W swojej prezentacji mówiła, jak omijała góry lodowe w mocno męskim zawodzie okrętowca.

W kolejnych wystąpieniach Marta Forreiter-Weiner – dyrektor ds. marketingu i PR w MJM Holdings, mówiła, jakie wyzwania stoją przed kobietami w świecie offshore. Natomiast Agnieszka Bujwid, starszy oficer pokładowy na kontenerowcach napędzanych LNG, mówiła na czym polega relacja: „Statki, Morze i Kobiety", opowiadając o pracy na morzu z kobiecej perspektywy.

Panie na mostku kapitańskim

Kobiety w biznesie morskim pracują już od dawna. My kojarzymy kobiety, które są kapitanami statków czy pracują w obsłudze portów lub stoczni. Kobiety od lat działają w logistyce morskiej i w spedycji, w portach i w ekspedycji i także w działalności agencyjnej, w obsłudze małych portów i statków rybackich.

W fabrykach przetwórstwa rybnego praktycznie pracują same kobiety. Bez nich nie byłoby dobrze zorganizowanej gospodarki magazynowej i finansowej. Kobiety funkcjonują zarówno na stanowiskach wykonawczych, jak i menedżerskich.

Pracują nie tylko w stoczniach produkcyjnych i remontowych związanych z budową i eksploatacją statków handlowych. Panie mają również ważny wkład w projektowanie, logistykę i budowę jachtów. Mają więc swój udział w tworzeniu siły tego biznesu, w którym Polska zajmuje w świecie czołową pozycję.

Zarządzanie we współczesnych przemysłach morskich nie odbywa się bez kobiet. Nauka, usługi prawne, finansowe i ubezpieczeniowe, zarządzanie flotami statków to w wielu wypadkach domena kobiet. Bez pracy koncepcyjnej kobiet na zapleczu i w zawodach typowo morskich światowa gospodarka morska nie miała by dziś racji bytu.

Stąd Dzień Kobiet w Gospodarce Morskiej ustanowiony przez Międzynarodową Organizację Morską (IMO). Obchodzony 18 maja w każdym roku jest dowodem uznania roli pań w utrzymaniu gospodarki morskiej na fali. Wszak transport morski wciąż stanowi krwiobieg i układ nerwowy gospodarki światowej. I te nerwy trzymają na wodzy, w dużym stopniu, panie pracujące w biznesach morskich.

REKLAMA

Kochane Pomorzanki!
Drodzy Pomorzanie!

Niech zbliżające się święta Bożego Narodzenia będą dla Was pełne ciepła i rodzinnej atmosfery. Niech ten czas da Wam odpoczynek, bliskość i refleksję nad momentem, gdy światło zwycięża mrok.

A nadchodzący rok 2024 niech nie niesie jedynie nadziei na lepsze, lecz stanie się rzeczywistym początkiem ważnych i pozytywnych zmian dla nas wszystkich.

Wesołych Świąt!

Jan Kleinszmidt
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Pomorskiego

Mieczysław Struk
Marszałek
Województwa Pomorskiego

SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Ryszard Trykosko Osobowością Politechniki Gdańskiej

Ryszard Trykosko, inżynier budownictwa i absolwent Wydziału Budownictwa Lądowego PG, został wyróżniony tytułem Osobowość Politechniki Gdańskiej w roku 2023.


Fot. Materiały Grupy NDI

Ryszard Trykosko to pasjonat budownictwa, jest odpowiedzialny za powstanie takich obiektów jak tunel pod Martwą Wisłą, Europejskie Centrum Solidarności czy stadion piłkarski w Gdańsku. Jeden z najlepszych menedżerów środowiska gospodarczego na Pomorzu i aktywny działacz branżowych organizacji. Pozostaje w stałej relacji z uczelnią, wspierając młodych inżynierów. Posiada wyjątkową umiejętność budowania solidnych i zwartych zespołów pracowniczych.

Ryszard Trykosko powiedział: „Na Politechnice Gdańskiej spotkałem wielu wspaniałych ludzi i profesorów. Moim mentorem w czasach studiów był docent Zbigniew Łosicki. Był on naszym nie tylko wykładowcą i nauczycielem, ale również przyjacielem. Bardzo dbał o nas i o to, byśmy dobrze wspominali tę uczelnię. Docent Łosicki powtarzał mi: „Ryszard, pamiętaj, że oprócz pracy zawodowej w życiu będziesz musiał coś dać od siebie”. To bardzo utkwiło mi w pamięci i skłoniło do zaangażowania się działalność społeczną, czy to w rozmaitych stowarzyszeniach i organizacjach, czy w pracę ze studentami. To również bardzo dużo mi daje i rozwija. Politechnika Gdańska i ludzie, których na niej spotkałem, odcisnęli duże piętno na moim życiu zawodowym. Do dziś jestem blisko uczelni, jest dla mnie bardzo ważna. Zawdzięczam jej bardzo wiele. Ona świetnie mnie przygotowała do pracy zawodowej i późniejszej działalności społecznej. Tytuł Osobowości Roku PG to dla mnie wyjątkowe wyróżnienie, bo przyznane przez uczelnię, z której wyrosłem. Zawdzięczam je i dedykuję moim mentorom – wspomnianemu docentowi Zbigniewowi Łosickiemu, a także Andrzejowi Ubertowskiemu, który nauczył mnie, jak w praktykę wdrażać całą nabytą na uczelni wiedzę. Uznanie należy się również członkom zespołów, z którymi realizowałem projekty budowalne. To dzięki ich pracy i zaangażowaniu możliwe było osiągnięcie tak dużych sukcesów”.

REKLAMA

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH

ANRO®

Ryszard Ostrowski

NAPRAWY BEZGOTÓWKOWE

NAPRAWY POWYPADKOWE
BLACHARSTWO-LAKIERNICTWO

ZGŁASZANIE SZKÓD
w siedzibie naszej firmy



PONAD 35 LAT DOŚWIADCZENIA

AUTO-KOSMETYKA

OFERTA JESIEŃ-ZIMA:

OCZYSZCZENIE I ODNOWA LAKIERU

ZABEZPIECZENIE LAKIERU PRZED ZIMĄ
(auto myje się pod wpływem deszczu)

CZYSZCZENIE WNĘTRZA POJAZDU
(pranie tapicerki/czyszczenie skórzanej tapicerki)

www.anro.info

GDAŃSK BRZEŹNO
UL. GDAŃSKA 21F
TEL. (58) 522-11-11

ASSISTANCE 24h
tel. 605-696-000

tel. (58) 522-11-11
biuro@anro.info
/anrogdansk

Świąteczne wzmożenie



Anna Fibak, Partnerka PR w agencji Around Brand Consulting. Wspiera firmy w tworzeniu strategii komunikacyjnych i realizacji skutecznych działań public relations.

Grudzień, a więc zbliżające się święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok, to w wielu firmach okres… marketingowo-komunikacyjnego wzmożenia. Akcje promocyjne, imprezy dla pracowników, mniejsze i większe spotkania świąteczne z partnerami biznesowymi czy klientami, do tego skromniejsze lub bogatsze paczki z upominkami, „nieśmiertelne” kalendarze (rekordziści zbierają ich co roku nawet kilkanaście – książkowych, ściennych – do wyboru, do koloru), kartki z życzeniami (coraz częściej w wersji „do maila”), przystrajanie firmowych przestrzeni, ad hocowe akcje charytatywne.

Nie bez powodu użyłam słowa „wzmożenie”. Bo w tym grudniowym pędzie zachowujemy się często tak, jakbyśmy chcieli nadrobić wszystkie „relacyjne” zaległości, uzbierane przez cały rok. Zabiegając w pospiechu, by dobrze wypaść (przed pracownikami, klientami, partnerami) i o nikim nie zapomnieć, często umyka nam to, co w budowaniu relacji jest najważniejsze, czyli konsekwencja w działaniu i – przede wszystkim – koncentracja na drugim człowieku, jego potrzebach i odczuciach. A człowiek, jak to człowiek, potrafi zwykle wyczuć sztuczność i „taśmowe” traktowanie.

A przecież świąteczną atmosferę można i warto wykorzystać w kontekście wzmacniania nie tylko wizerunku, ale i wartościowych relacji. Róbmy to jednak mądrze – nie taśmowo, nie byle odbębnić coroczny „obowiązek”, a z konkretną osobą w centrum naszej uwagi. W tym szczególnym czasie ludzie są bardziej otwarci na emocje, gotowi do dzielenia się radością i życzliwością. Nie zawiedźmy ich, skoro nam na nich zależy.

Jakie więc są najczęstsze okołoświąteczne grzechy? Każdy z nas ma pewnie swoją „listę przebojów”. Ja do najbardziej drażniących zaliczam hurtowo wysyłane życzenia. Do wszystkich tej samej treści. Mailem w opcji UDW, czyli „ukryte do wiadomości” – bez minimalnego nawet wysiłku, by choćby pozornie dać odczuć adresatowi, że traktujemy go indywidualnie. Jak obiorcy traktują takie życzenia? Zwykle jak zaśmiecanie skrzynki. Czy w ten sposób dajemy sobie szansę, by zostać zauważonym i miło zapamiętanym? Zdecydowanie nie. Czy ryzykujemy, że – jeśli jednak ktoś nasze seryjnie wysłane Wesołych Świąt zauważy – odbiorca poczuje się rozczarowany, a może nawet zlekceważony? Zdecydowanie tak. Bardziej nie na miejscu, żeby nie powiedzieć irytujące, jest chyba tylko wysłanie sztampowego smsa do wszystkich osób, których kontakty mamy zapisane w smartfonie.

Jakie wpadki mogą się zdarzyć, gdy przygotowując świąteczne upominki stracimy z oczu konkretną osobę? Alkohol dla abstynenta. Paczka mięsnych przysmaków dla weganina/wegetarianina. Świąteczny upominek z życzeniami nacechowanymi religijnie dla osoby innego wyznania, nieobchodzącej Bożego Narodzenia. Wpadek – mniejszego lub większego kalibru – może być więcej. Jak ich uniknąć? Ano, uważnością, myśląc o osobie, którą chcemy obdarować, a nie o… sobie.

I tego właśnie Państwu życzę – by każdy z Państwa poczuł się w tym szczególnym czasie ważny, wyjątkowy, zauważony, doceniony. By płynęły do Państwa dobre życzenia prosto z serca. I by się spełniały! Radosnych świąt!



Co-founderka i CEO Luminaris,
Ekspertka marketingu wideo.
Pracowała m.in. z AE Networks,
Electrolux, Airbuss,
Bain & Company,
czy Kancelarią Senatu.
Promuje komunikację wideo
jako skuteczną formę
osiągania celów biznesowych.



7 trendów w videomarketingu na 2024 rok

Co będzie się działo w videomarketingu? Jak Gen Z wpływa na treści video? Czy wszystko będziemy skracać? Czy zaleje nas masa mikrotreści?

1. Interaktywne treści video

Oglądaliście odcinek Back Mirror „Bandersnatch"? To wyjątkowy epizod serialu Netfliksa, w którym mogliśmy sami zdecydować, jak potoczą się losy głównego bohatera. W tym samym kierunku będzie szedł videomarketing – obserwujący, widzowie doceniać będą treści, które umożliwiają im aktywność. Widzowie chcą uczestniczyć, nie tylko obserwować! Postaw na interaktywne elementy, takie jak quizy, sondy czy przyciski „kup teraz". Pozwól na komentowanie, wykorzystaj automatyzację. W ten sposób zwiększysz zasięgi i zaangażowane użytkownika. Niech to będzie wyjątkowy video experience!

2. Personalizacja na wysokim poziomie

Dzięki rosnącej ilości danych dostępnych na temat konsumentów personalizacja staje się kluczowym elementem strategii videomarketingowych. Firma, która potrafi dostosować treści do indywidualnych potrzeb i preferencji swojej publiczności, zyskuje lojalność i zaufanie. Personalizacja w email marketingu? Oczywiście, widzieliśmy to już dawno, ale obecne narzędzia pozwalają na zastosowanie podobnych trików w odniesieniu do video. Wolisz dostawać list albo wiadomość do wszystkich czy tylko do siebie? Każdy z nas chce być dostrzeżony, chce być wyjątkowy. Taką samą indywidualność zapewnij swoim odbiorcom.

3. Zastosowanie AI w video

Już nie tylko ChatGPT, MidJourney albo DALL-E. Setki kolejnych aplikacji powstają, by wspomagać prace nad video – tworzyć zupełnie nowe klipy, zastępować trudne elementy w nagraniach innymi lub zupełnie je usuwać. Do tej pory nie musieliśmy zaznaczać, kiedy AI maczało palce w projekcie. Myślę, że w 2024 roku to zacznie się zmieniać. Oczekujmy tych zmian z ekscytacją, bo uporządkowanie zasad korzystania z AI pozwoli odróżniać prawdziwe od sztucznie stworzonego przez komputer. Za pomocą sztucznej inteligencji będziemy (część już się dzieje): poprawiali jakość nagranego materiału, tworzyć od zera video i animacje, automatyzować zadania.

4. Dłuższe formy treści video

Krótkie filmy są nadal popularne, ale zauważamy tendencję do produkcji dłuższych form treści. Podcasty wideo, webinaria i filmowe opowieści z backstage'u firmy stają się skutecznymi narzędziami budowania zaangażowania i zacieśniania relacji z widzami. Na YT znajdziemy kanały, gdzie długie filmy mają kilkumilionową oglądalność. To nie przypadek. Tu jednak kluczem będzie wartościowa treść. Coś, czego nie można znaleźć na krótkich rolkach na Instagramie albo przeczytać na Facebooku w pierwszym, lepszym poście. Postaraj się przekazywać informacje niedostępne szerokiej publiczności. Zastanów się, jakich danych szukasz ty sam(a) i podobne treści publikuj w swoich kanałach.

5. Edukacyjne treści video

Konsumentów coraz bardziej przyciągają treści edukacyjne. Firmy wykorzystują video do dzielenia się wiedzą, udzielania porad czy pokazywania procesów produkcyjnych. To nie tylko buduje zaufanie, ale również pozycjonuje markę jako eksperta w danej dziedzinie. Wystarczy spojrzeć na to, jak zachowują się kolejne pokolenia. Czytanie instrukcji? Pfff... Tutorial na YouTubie? Oczywiście! Pokazuj instrukcje zastosowania, obsługi urządzeń, procesy sprzedaży i reklamacji. To treści nie tylko dla produktów beauty czy ogólnie rozumianego ecommerce. To wspaniały potencjał dla produktów i usług B2B. Wszystkie pytania, które kierują do przedstawicieli klienci to właściwie gotowa baza na content day i stworzenie masowo treści edukacyjnych dla klientów.





6. Wzrost roli voice search w treściach video

Rozpoznawanie mowy i wyszukiwanie głosowe stają się coraz popularniejsze. Treści video optymalizowane pod kątem voice search zyskują na znaczeniu, a firmy starają się dostosować swoje strategie video do tego rosnącego trendu. Zastosowanie tej technologii w treściach video ma potencjał rewolucyjny, zmieniając nie tylko sposób, w jaki użytkownicy odkrywają treści, ale również samą formę, w jakiej treści są prezentowane. Tradycyjne wyszukiwania opierają się na krótkich frazach kluczowych, ale w przypadku voice search użytkownicy skłonni są do formułowania bardziej rozbudowanych i naturalnych pytań. Treści video muszą dostosować swoją strukturę i zawartość do bardziej rozmownego tonu, aby odpowiadać na pytania, jakie mogą być zadawane poprzez voice search.

7. Livestreaming w biznesie, kulturze, ecommerce

Zastosowanie video w biznesie nie ogranicza się już tylko do tradycyjnych reklam. Livestreaming i wideokonferencje stają się kluczowymi narzędziami komunikacji między firmami a ich klientami czy współpracownikami. Transformacja ta obejmuje wiele aspektów, zaczynając od wewnętrznej komunikacji w firmie, aż po interakcję z klientami na całym świecie.

To doskonały sposób na natychmiastowe dotarcie do grupy docelowej i interakcję w czasie rzeczywistym. Kiedy transmisje na żywo znajdują zastosowanie? Do wewnętrznej komunikacji i szkoleń – żeby utrzymać ciągłą komunikację między zespołami, zwłaszcza gdy pracownicy są rozproszeni geograficznie. Firma może transmitować spotkania, szkolenia czy prezentacje na żywo, umożliwiając pracownikom uczestnictwo bez względu na lokalizację.

Webinaria i edukacja online – firmy mogą dzielić się wiedzą z klientami, partnerami biznesowymi czy pracownikami na całym świecie, co otwiera nowe możliwości edukacyjne i umożliwia budowanie autorytetu w danej dziedzinie.

Relacje z klientami na żywo – nic tak nie wspiera wizerunku marki, jak prawdziwe twarze podczas relacji na żywo. Podczas live'a prezentuj nowe produkty, odpowiadaj na pytania na żywo, organizuj wirtualne eventy promocyjne. W ten sposób zbudujesz zaangażowanie i lojalność klientów.

2024 rok przyniesie dużo wyzwań technologicznych. Warto będzie obserwować zmiany prawne w obrębie zastosowania AI. Firmy, które dostosowują się do tych trendów, mają szansę wyróżnić się i skutecznie dotrzeć do swojej publiczności. Interaktywność, personalizacja, innowacje technologiczne i odpowiedzialność społeczna stają się kluczowymi elementami skutecznych strategii video.

Młodzieżowi mistrzowie zarządzania nagrodzeni w GFKM Masters

13 grudnia 2023 roku w Olivia Sky Club w Olivia Centre odbyła się uroczysta gala finałowa podsumowująca III edycję GFKM Masters, Pomorskiego Turnieju Gier Decyzyjnych. W projekcie wzięło udział 131 uczniów, reprezentujących 33 szkoły średnie z całego Pomorza.



„Jako trener widzę, że uczniowie nie tylko zdobywają umiejętności biznesowe, ale uczą się poprzez emocje i doświadczenia. W trakcie symulacji Marketplace Simulations nie tylko rozwijają ducha przedsiębiorczości, ale także zdobywają cenne lekcje współpracy zespołowej i umiejętności efektywnego podejmowania decyzji w dynamicznym środowisku. Ten turniej to prawdziwa podróż intelektualna i emocjonalna dla każdego z uczestników" – mówi organizator wydarzenia i certyfikowany trener Patryk Wardziński.

Gdańska Fundacja Kształcenia Menedżerów to nie tylko Szkoła Biznesu. Prowadzi wiele projektów, które służą upowszechnianiu nowoczesnej wiedzy z zakresu zarządzania i podnoszeniu kompetencji menedżerskich. Jest to możliwe dzięki środkom wypracowanym z działalności komercyjnej, z której cały zysk przeznacza na przedsięwzięcia non-profit. Filozofią działań GFKM jest towarzyszenie menedżerom na każdym etapie ich rozwoju – od szkoły średniej, przez studia i pierwsze doświadczenia zawodowe, aż po zaawansowaną karierę. Fundacja zapewnia możliwość zdobycia cennego doświadczenia pod okiem wykwalifikowanych trenerów biznesu, którzy na co dzień pracują z kadrą menedżerską średniego i wyższego szczebla.

„W trakcie turnieju zespoły pracowały nad strategicznymi grami biznesowymi Marketplace Simulations, które na co dzień stanowią integralną część programu Executive MBA realizowanego przez Gdańską Fundację Kształcenia Menedżerów. Cieszę się, że możemy wykorzystać potencjał edukacyjny tego narzędzia nie tylko u dorosłych, ale również wśród młodzieży, która wcale nie odstaje umiejętnościami od prawdziwej kadry menedżerskiej." – komentuje Krystyna Połubińska, certyfikowana trenerka Marketplace Simulatons.

W III edycji Turnieju wzięły udział łącznie 33 zespoły z całego Pomorza. Uczestnikami turnieju było łącznie 131 uczniów i uczennic szkół znajdujących się w Gdańsku, Gdyni, Sopocie, Tczewie, Lęborku, Rumi, Redzie, Skórczu, Chojnicach, Łodzierzy, Starogardzie Gdańskim, Kościerzynie, Malborku, Rusocinie, Pucku, Swarożynie, Przodkowie, Kwidzynie i Bytowie.









Zwyciężyła reprezentacja Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Lęborku w składzie: Lidia Kotłowska, Adam Malinowski, Borys Pero i Cyprian Ramczyk. Opiekunem zespołu była pani Maria Kurowska. Na zakończenie wszyscy uczestnicy i uczestniczki finałowego etapu otrzymali statuetki oraz atrakcyjne nagrody. Wręczyli je reprezentanci Rady Fundacji GFKM: prorektor Uniwersytetu Gdańskiego Arnold Kłonczyński, dr Jan Kuligowski, przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego Damian Orzeł oraz prezeska GFKM Jolanta Szydłowska.

Wydarzenie odbyło się pod patronatem honorowym marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka oraz Pomorskiego Kuratora Oświaty. Partnerami wydarzenia są Olivia Star Top i Intel.

REKLAMA



Staliśmy nad przepaścią, ale tym razem nie zrobiliśmy wielkiego kroku naprzód

Wielu z nas miało przed ostatnimi wyborami czarne myśli. Nie poddaliśmy się im, czasem trochę na siłę, w zmęczeniu rozdmuchiwaliśmy każde zarzewie nadziei. Bo wiedzieliśmy, a może bardziej czuliśmy, że to nasza ostatnia szansa żeby siebie samych i siebie nawzajem uratować – uratować przed nienawiścią, przed agresją państwa wobec najsłabszych, wobec kobiet i mniejszości, przed europejską samotnością, przed długami, które spłacać będą wnuki naszych wnuków.



Gdy myślę o tym czasie przed wyborami, o pesymizmie, którego przecież nie brakowało, przypomina mi się słynny cytat z Gomułki: „Wprawdzie stanęliśmy nad przepaścią, ale zrobiliśmy wielki krok naprzód". W naszych polskich dziejach, sporo takich tragicznych momentów, to one wykuły nieznośne powiedzenie „Polak mądry po szkodzie".

Jednak 15 października 2023 r. nie zrobiliśmy samobójczego kroku naprzód, stojąc nad polityczną, ludzką i gospodarczą przepaścią. Przeciwnie, zrobiliśmy coś, co znowu budzi podziw wśród przyjaciół Polski, naszych sojuszników na całym świecie – powiedzieliśmy TAK wartościom cywilizacji europejskiej, mówiąc silne NIE władzy rodem z politycznego piekła. Na marginesie, polityczna Europa mówi coraz częściej, że uratowaliśmy nie tylko samych siebie, ale pokazaliśmy, że z rodzącym się – i całkiem zaawansowanym – autorytaryzmem można wygrać. Daliśmy nadzieję, że Europę da się jeszcze uratować przed odradzającym się w wielu jej miejscach nacjonalizmem, ksenofobią, antysemityzmem, homofobią, izolacjonizmem i krótkowzrocznością. Uratować przed złem.

Nasi europejscy przyjaciele bardzo się cieszą. Chcą mieć nas obok siebie, w jednej linii, jak w zgranej drużynie, gdy przychodzi nam stawiać czoła niewyobrażalnie trudnym próbom: wojnie w Ukrainie, wojnie w Izraelu i Strefie Gazy, katastrofie klimatycznej, możliwej wygranej Trumpa w przyszłym roku w USA, zapaści demograficznej, hegemonii Chin, migracjom klimatycznym, wojennym i ekonomicznym. NIKT sam sobie z tym wszystkim nie poradzi. A Polska wnieść może wiele do światowej koalicji dobra, która musi rozwiązać problemy Europy i świata.

Dlatego Europa czeka na powrót Polski, na ponowne dołączenie do tych dobrych, żebyśmy znowu byli the good guys. Chyba trochę na nowo wchodzimy do Unii Europejskiej. I dlatego instytucje europejskie pójdą nam na rękę i trochę na wyrost wypłacą pieniądze, które tak długo na nas tam czekają. To są olbrzymie pieniądze na inwestycje w nasz szybki rozwój. Europa chce i potrzebuje jak najsilniejszej Polski. Kiedy sami to zrozumiemy, otworzymy sobie drzwi do siły, bezpieczeństwa i zamożności jakiej nigdy w historii nie mieliśmy. Siły dobra.

Siądźmy z tą myślą do bożonarodzeniowego stołu, bądźmy dumni i wreszcie uśmiechnięci, a nowy rok niech przyniesie nam zasłużoną radość z normalności. Tak będzie!

Magdalena Adamowicz, posłanka do Parlamentu Europejskiego

grupa epl w parlamencie europejskim
ADAMOWICZ.MAGDALENA
ADAMOWICZ_MAGDA
ADAMOWICZ_MAGDA

Wiary, która może przenosić góry,
Nadziei, która nigdy nie zgaśnie,
Miłości, która jest światłem życia.
Niech narodziny Chrystusa
zwiastują dobrą nowinę!
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia!
Na Nowy Rok Zdrowia, Radości
i Pięknego Uśmiechu!
Do Siego Roku 2024!

VIVADENTAL®
EUROPEAN IMPLANT & AESTHETICS CENTRE
Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48
tel. 503-503-506
www.vivadental.pl

VIVA ESTETICA®
CENTRUM MEDYCYNY ESTETYCZNEJ
Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48
tel. 58 358-85-00
www.vivaestetica.pl

Orszak św. Łucji w Pałacu Opatów

Szwedzkiej tradycji stało się zadość! Spotkanie w świątecznej aurze z orszakiem św. Łucji zaaranżowała Polsko-Szwedzka Izba Gospodarcza w Pałacu Opatów w Oliwie – miejscu historycznym dla relacji polsko-szwedzkich, to tu w 1660 roku podpisano Pokój Oliwski.



Gospodarze wydarzenia – prezes Magdalena Pramfelt i Mikael Foxenius – przestawili obecne dane dotyczące gospodarki w Szwecji, gdzie inflacja i stopa referencyjna Riksbanku wynoszą po 4%. Ważnym tematem w Szwecji pozostaje akcesja Szwecji do NATO i przygotowania z nią związane oraz podpisane ostatnio nowe porozumienie obronne ze Stanami Zjednoczonymi.

Polsko-Szwedzka Izba Gospodarcza inicjuje i wspomaga rozwój relacji gospodarczych przez Bałtyk od 1999 roku. Zadania, jakim zajmuje się na co dzień, to przede wszystkim doradztwo dla polskich firm chcących zaistnieć na wymagającym szwedzkim rynku. Zaprezentowano nowych członków Izby. Pan Mateusz Cichy przedstawił firmę Ebury, zajmującą się zarządzaniem ryzykiem i finansowaniem handlu i proponującą kompleksowe rozwiązania, spełniające wszystkie potrzeby związane z handlem międzynarodowym. Firmę RecrewHR, zajmującą się pośrednictwem pracy, która od kilku lat jest obecna na szwedzkim rynku, przedstawiła prezes Aleksandra Zielińska. Trzeciego członka, przedsiębiorstwo Drewil Entership, polskiego lidera w produkcji morskiego sprzętu ratowniczego dla okrętownictwa i tegorocznego laureata Orła Pomorskiego, przedstawił prezes Janusz Wilkowski.

Rozśpiewanym i rozświetlonym orszakiem św. Łucji, patronki światła, przywitał gości zespół studentów filologii szwedzkiej z Akademii Ateneum z kolędami wykonanymi w języku szwedzkim i własnej aranżacji pod kierownictwem Magdaleny Pramfelt. Gratulacje!

Polsko-Szwedzka Izba Gospodarcza jest inicjatorem kierunku o profilu biznesowym, który powstał w Ateneum w 2017 i zapewnia studentom wiedzę o współczesnej Szwecji w zakresie społeczno-politycznym i gospodarczym.

Dzień św. Łucji przypada 13 grudnia, w najkrótszy dzień roku, przynosząc światło i nadzieję na lepszą przyszłość. Wydarzeniu w uroczym wnętrzu Restauracji Pałacu Opatów towarzyszyły liczne rozmowy i świetna atmosfera.

Fot. Janusz Wilkowski










Luxury Night

22 listopada, tradycyjnie już w hotelu Radisson Blu w Sopocie, odbyła się ósma edycja gali Luxury Night, organizowanej przez trójmiejski zespół Citigold banku Citi Handlowy, który na spotkanie zaprosił ponad 200 gości.



Podczas wieczoru goście mieli okazję w kuluarowych rozmowach poznać prestiżowe oferty różnych marek z segmentu premium, a także posmakować ciekawego hotelowego menu. Spotkanie uprzyjemniła muzyka na żywo.

Gościem specjalnym była Katarzyna Pakosińska, znana z Kabaretu Moralnego Niepokoju. Osoba o niebywałym poczuciu humoru i charakterystycznym śmiechu, który zaraża dobrą energią. Aktorka podzieliła się z publicznością zabawnymi anegdotami i zadbała o ich dobry humor.

Luxury Night organizowana jest od 2016 roku, a jej program obejmuje zarówno prezentacje branżowe kierowane do osób zainteresowanych inwestycjami finansowymi, jak i część rozrywkową.

„Ten rok dla bankowości prywatnej i inwestycyjnej był rokiem wyjątkowym i rekordowym pod kątem napływu nowych klientów. Cieszymy się, że klienci nas doceniają, ufają nam i wybierają nasz bank, by powierzyć nam swoje środki. Oprócz doskonałej oferty depozytowej, współpracujemy z naszymi klientami pod kątem pomnażania majątku i pod kątem inwestycyjnym. Dzisiejszym spotkaniem chcemy podziękować naszym klientom za wieloletnią współpracę" – mówił Łukasz Stybner, dyrektor regionalny Segmentu Klientów Zamożnych w Banku Citi Handlowy.

„Zależało nam na stworzeniu dodatkowej strefy networkingowej, aby wydarzenie Luxury Night połączyło kilka wątków, m.in. mamy tu dużą dawkę wiedzy inwestycyjnej i rynkowej, np. za sprawą obecności funduszy inwestycyjnych, jak nasz nowy tegoroczny partner Goldman Sachs, ale też pokazujemy naszym trójmiejskim klientom wyjątkowe marki z segmentu premium. Nowością jest networking, ponieważ dokładamy starań, aby nasi goście nawiązywali tu wartościowe relacje. Tworzymy przyjazną i elegancką przestrzeń do spotkań ludzi biznesu" – dodał Łukasz Stybner.

Jak co roku wydarzenie współtworzyli partnerzy: Goldman Sachs, czyli jeden z największych banków inwestycyjnych na świecie, NDI Development, sopocki deweloper dla klienta premium, który przedstawił swoje nadmorskie inwestycje w Gdańsku: luksusową Rezydencję Merwede i Jagiellońską 13 i zapowiedział także nowe oferty inwestycyjne.

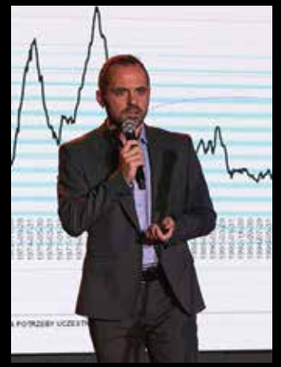
W części kuluarowej prezentowały się marki np. Jubitom, który na tę okazję przygotował rzadko pokazywaną kolekcję luksusowych zegarków Omega; Tailors Club, Klinika Medycyny Estetycznej dr Anny Butowskiej, salon z luksusowymi meblami i wyposażeniem Mesmetric oraz Atelier Brzozowski. Stałym elementem wydarzenia jest obecność marki motoryzacyjnej: BMW Zdunek zaprezentował model nowoczesny model Range Rovera oraz motory BMW.



Łukasz Stybner – dyrektor regionalny w Segmencie Klientów Zamożnych Citi.



Od lewej: Przemysław Kisielewski – dyrektor Zespołu Opiekunów Klienta Citigold, Łukasz Stybner – dyrektor regionalny w Segmencie Klientów Zamożnych Citi.

















Z Andrzejem Stelmasiewiczem, szefem firmy ASTE sp. z o.o.
i twórcą Ratusza Kultury w Oliwie, rozmawia Alina Kietrys

Generalnie jestem optymistą

Jak się łączy działania biznesowe oraz prowadzenie firmy z upowszechnianiem i miłością do kultury zarówno wysokiej, jak i popularnej? Można Pana spotkać niemal na każdym wydarzeniu kulturalnym w naszym Gdańsku.

Pytanie jest proste, ale odpowiedź bardziej skomplikowana. Dobrze ponad 50 lat temu byłem dobrym uczniem i interesowałem się kulturą, ale nie w kategorii twórczości własnej, natomiast inspirowała mnie wiedza o kulturze. Studiowałem biologię, bo to mnie też interesowało, choć zastanawiałam się, czy nie wybrać romanistyki. Ale pragmatyzm zwyciężył, choć frankofil ciągle we mnie siedzi. No i po studiach życie: praca, żona, dzieci, a potem własna firma, aż przyszedł moment, kiedy mogłem wrócić do chłopięcych fascynacji. Wróciłem do tego, co było mi bliskie, kiedy mogłem już sobie na to pozwolić, bo miałem stabilizację ekonomiczną i mogłem tak organizować swój czas, by powoli zaprzyjaźniać się z moim gdańskim środowiskiem twórczym, kulturalnym i artystycznym.

A Pana firma, profil firmy to był przypadek?

Nie. Pod koniec lat 80. pracowałem jako robotnik rolny w szkółce krzewów ozdobnych, czyli ścisłe w profilu moich biologicznych studiów, niedaleko Arhus w Danii. Lata 90. to był przełom w naszym kraju i zwyciężyła moja chęć powrotu do kraju. Więc wróciłem, a to był czas, kiedy bardzo wiele młodych osób zakładało swoje firmy. Ja też temu uległem. Nie miałem ani wielkich pieniędzy, ani koniecznej, wystarczającej wiedzy ekonomicznej, ale miałem dobre chęci, energię i marzenia. Uznałem, że jako robotnik rolny nie mam przyszłości, ale marzył mi się sklep ogrodniczy, bo – jak wiadomo – tam sprzedaje się nadzieję razem z nasionami i sadzonkami, że kiedyś coś pięknie z tych sadzonek urośnie. I wtedy uświadomiłem sobie, że do krzaczków potrzebne są etykiety z nazwami tych roślin. A w tamtych czasach etykiety robiło się chałupniczo, czyli kolorowy papier, flamaster i zapisywanie nazwy. Natomiast w Danii ładne etykiety robiła maszyna, laminator do papieru. Dostałem folder firmy greckiej Attalus z Aten, pojechałem i kupiłem takie urządzenie. Upadła zatem idea centrum ogrodniczego, zwyciężyły laminatory i etykiety. Sprzedawałem w Polsce laminatory i bindownice. To był początek lat 90. Nazywam ten czas romantycznym kapitalizmem. Rozumu było niewiele, a marzeń co nie miara. W ten sposób urodziła się pierwsza moja, jednoosobowa firma ASTE.

Skąd nazwa?

Od imienia i nazwiska. Kiedy nasza siedziba była przy ul. Wielopole 7 – tam, gdzie dzisiaj zaczyna się tunel pod Martwą Wisłą, to przy ulicy Załogowej była firma Asse i często przesyłki trafiały do nas na zmianę. Czasami było zabawnie. Potem zacząłem się specjalizować w opaskach kablowych, też innowacyjnych w tamtych czasach. W Hali Olivia odbywały się Targi Kooperacja i tam zobaczyłem niteczki plastikowe do etykiet przy ciuchach i opaski kablowe Duńskiej Izby Gospodarczej spod Kopenhagi. W Polsce nazywa się ten element trytytki. Zacząłem sprowadzać niteczki w celach komercyjnych, m.in. dla zakładów odzieżowych Fala, a potem Rafineria Gdańska złożyła ogromne zamówienie na te trytytki. Duńczycy udzielili mi kredytu „na gębę", bez papierów. Takie były czasy, miałem więc duński kredyt kupiecki. Przysłali, sprzedałem i poszło. Potem zainteresował mnie osprzęt kablowy, zacząłem jeździć na targi do Hanoweru, sprawdzałem elementy osprzętu z Wielkiej Brytanii, Szwecji i Szwajcarii, aż doszło do rur osłonowych do kabli, do różnych instalacji. Sprowadzałem najlepsze kable i przewody – top światowy. To zaczęło się dwadzieścia lat temu.

A dzisiaj?

Dzisiaj nasza oferta produktowa jest bardzo bogata, oparta na założeniach sprzed lat, ale możemy wkraczać na rynki, na których nas jeszcze nie ma. Wiodący jest rynek producentów taboru szynowego, czyli lokomotyw, wagonów osobowych, tramwajów, ale jesteśmy też na innych rynkach, np. przy budowie nowoczesnej mleczarni potrzebne są kable specjalistyczne. Bo higiena w takiej firmie jest sprawą kluczową, więc kable montuje się w specjalnych korytach siatkowych i my je dostarczamy. Nasze przewody były ze szwajcarskiej firmy Huber Sunner, supernowoczesne i najważniejsze było bezpieczeństwo, i absolutny profesjonalizm osprzętu kablowego, w tym anten, złącz kablowych, wszystkiego co nieodzowne w różnych gałęziach przemysłu.





W Pana dzisiejszej kablowej firmie ASTE sp. z o.o. w Kowalach jest galeria sztuki. Jak zaczęło się to gromadzenie zbiorów?
To prawda. Ta realizacja to właśnie efekt marzeń chłopca, który ciągle siedzi w starym Stelmasiewiczu. Zacząłem odwiedzać wystawy, bywać na wernisażach. Sztuki wizualne są mi najbliższe. Mogłem już kupować obrazy albo wspomagać artystów. Założyłem Fundację Wspólnota Gdańska w 2007 roku, natomiast w 2005 roku było moje przebudzenie artystyczne, dobrze to pamiętam. Zdarzyło się to właśnie w Szwajcarii, w Zurychu. U jednego z moich dostawców był zjazd dystrybutorów z całego świata. I poza biznesami sporo rozmawialiśmy, spacerowaliśmy, oglądając miasto. I wtedy w Zurychu zobaczyłem na ulicach misie – rzeźby. Były imponujące i każdy sobie robił fotkę z misiem. I wtedy pomyślałem, żeby w Gdańsku zrobić też taką akcję. Naszym widocznym, gdańskim herbowym elementem są lwy, więc oczywiście wykorzystałem lwy. Ale w tym czasie mnie, kapitalistę, dręczył szczególnie demonstrowany egoizm liberalizmu, czyli dewiza: nic nie jest ważne z wyjątkiem mojej firmy i moich zysków. Denerwowałem się tym. W tej naszej wolnej Polsce wyrzucony został na śmietnik socjalizm wobec ludzi, czyli zauważanie tych, którym nie powiodło się tak dobrze jak tym, którzy szybko stanęli na nogi. Zacząłem się zastanawiać, jak możemy sobie pomagać, myślałem też o ludziach sztuki. I wtedy urodził się pomysł akcji z lwami, bo uznałem, że pod lwami z naszego herbu miasta, podpiszą się gdańszczanie. Akcji z lwami, w których brali udział artyści, było naprawdę sporo. Przez dwa lata „zalwiłem" Główne Miasto i trochę Wrzeszcza. Ustawiłem kolorowe lwy. A złoty, pomalowany lew stanął przy wejściu na lotnisku. Z czasem nawet wygłaskana została złota farba z głowy lwa, bo nie tylko gdańszczanom spodobały się te rzeźby. Bardzo mnie to ucieszyło. Zdarzyło się nawet, że „zniknął" jeden lew sprzed dworca we Wrzeszczu i trafił na plac zabaw, ale potem wrócił na swoje miejsce. Podpatrzona akcja po prostu się przyjęła, choć nie udała się aukcja z lwami. Lwy są obecnie w różnych miejscach, porozdawałem je. Są np. w zoo, przed Pałacem Młodzieży w Gdańsku, przed szkołami i przedszkolami. Stoją ku uciesze.

Mosiężne lwy nieopodal Kaplicy Królewskiej błyszczą od wygłaskania, bo są traktowane jak gdańskie maskotki. A po lwach pojawiał się pomysł na rzeźby z piasku.
Tak. I namówiła mnie do tego pani Grażyna Nowak, magister matematyki, która prowadziła punkt produkcji pieczątek. Często tam zachodziłem zawodowo i się zgadaliśmy. To ona zainspirowała mnie do rzeźb z piasku. Pierwsze rzeźby robiła firma z Belgii, którą zatrudniłem. Na Stogach powstały pierwsze lwy z piasku, wielkie i piękne. A potem włączyli się w te prace nasi lokalni artyści i co roku wymyślaliśmy sobie inne zadanie, inne hasła, np. robiliśmy wielkich gdańszczan, stworzyliśmy galerie zatytułowane „Solidarność ludzi – solidarność narodów" czy „Duch gdańskiej architektury". Temat był zawsze edukacyjny.

A szopka bożonarodzeniowa? Będzie tradycyjnie w tym roku?
Będzie, ale zaskakująca. Artyści, którzy rzeźbili z piasku na plaży, wydorośleli, poszli w różne strony w swoich twórczych pomysłach. Niektórzy wyjechali, by robić rzeźby z lodu, zarabia
za granicą lepiej niż u nas, więc nie mamy z kim rzeźbić. W zeszłym roku już był problem, była ekipa polsko-ukraińska. I w tym roku nie będzie szopki z piasku, ale będzie szopka z figurami z drewna: św. Panienka, Józef i Jezusik. I ta święta rodzina będzie otoczona nami, zwykłymi ludźmi. Te postacie „zwykłych ludzi" dalekie będą od ideałów i stworzy je Czesław Podleśny, który do swoich artystycznych wizji wykorzystuje np. materiały ze składnicy złomu. Zobaczymy, jak to przyjmą gdańszczanie.

Szopka stanie przed Oliwskim Rauszem Kultury, czyli drugim w starej Oliwie miejscem kultury obok Domu Zarazy. Widzowie przychodzą do niego na dyskusje, spotkania, koncerty i wystawy.
Gdy założyłem Fundację Wspólnota Gdańska, to nie mieliśmy żadnej siedziby. Na wysepce we Wrzeszczu byłem w Stowarzyszeniu Sum i tam czasami korzystałem z gościnności i wspólnych spotykań. Tam uruchomiliśmy m.in. edukacyjną Akademię Gdańskich Lwiątek, ale nie mogliśmy organizować dużych spotkań, koncertów ani wystaw. I wtedy trafiłem na ofertę miasta Gdańsk – wynajem lokalu o powierzchni 50 mkw przy ul. Opata Jacka Rybińskiego 25 na antykwariat. Wybrałem się na posiedzenie odpowiedniej komisji do Urzędu Miasta. Na tym spotkaniu od razu oświadczyłem, że antykwariatu nie założę, ale galerię sztuki i owszem. Pojawiła się potem oferta miasta na wynajem tej przestrzeni na galerię sztuki, bo chętnych na antykwariat nie było. No i wynająłem te 50 m i galerię nazwałem Warzywniak, bo tuż przed nami na tej powierzchni był sklep warzywny. A potem umówiłem się z prezydentem Pawłem Adamowiczem, że opuszczony już po jakimś czasie cały budynek przejmie nasza fundacja. I miasto Gdańsk wydzierżawiło Fundacji Wspólnota Gdańska cały budynek na pięćdziesiąt lat, do 2066 roku. Moim zobowiązaniem było wyremontowanie tego budynku z własnych pieniędzy i uruchomienie tam działalności kulturalnej, artystycznej z małym dodatkiem komercji. I zrobiłem to, nie biorąc ani grosza z pieniędzy publicznych – tak uruchomiłem Oliwski Ratusz Kultury, restaurację i mały hotelik. Obaj dotrzymaliśmy słowa. Duch Pawła Adamowicza jest w tym ratuszu. I jak pani na pewno wie, aktywności różnorodnej w tym miejscu nie brakuje, a mnie to bardzo cieszy i napawa dumą, że ludzie zaakceptowali to miejsce i chętnie przychodzą na debaty, spektakle, koncerty, wystawy, spotkania towarzyskie również.

Jest Pan kojarzony z określonym kolorem – wiadomo, że gdy Andrzej Stelmasiewicz pojawia się na jakimś spotkaniu, to w jego ubiorze musi być kolor czerwony. Dlaczego?
Tego na rozum nie można wziąć. Prowadzam się w czerwonym i czarnym ponad dwadzieścia lat. I z żelazną konsekwencją żartuję, że widzę tylko dwa kolory – czerwony i czarny, więc nie mogę używać innych kolorów, bo ich nie dostrzegam.

To nieprawda. Obrazy w Pana galerii w firmie ASTE i w domu świadczą zupełnie o czymś innym.
Ale rzecz dotyczy tylko stroju i tzw. akcesoriów. Nie wiem, skąd się to wzięło. Pamiętam, że na czwartym roku studiów marzyłem, żeby zobaczyć wielki świat. Bardzo chciałem wyjechać do Francji. A ponieważ pochodzę z bardzo biednej rodziny, wiedziałem, że sam muszę zarobić na ten wyjazd. I postanowiłem sprzedawać lody pod kościołem w Głusku, zaraz za granicą administracyjną Lublina. Pierwszą skrzynkę na te lody też pomalowałem na czerwono. Dlaczego? Nie wiem.

Czy przez okulary w czerwonych oprawach lepiej będzie widać rok 2024?
Myślę, że tak. Jestem generalnie optymistą i myślę, że w kulturze też na pewno będzie lepiej.

Życzę tego optymizmu jak najwięcej i dziękuję za rozmowę.

Fot. Piotr Żagiell Photography

Chór Olivii Centre ma 5 lat

6 grudnia z okazji 5. rocznicy powstania Chór Olivii Centre zorganizował na 34. piętrze Olivii Star koncert, który zgromadził ponad trzystuosobową widownię.



Chór Olivii Centre stanowi jeden z najprężniej działających klubów rozwijania pasji w Olivii. Jest częścią wdrażanego od lat projektu tworzenia w Olivii aktywnej społeczności, co przejawia się w funkcjonowaniu szeregu zespołów skupionych wokół wielu zainteresowań pracowników tego jednego z największych w Polsce centrów biznesowych. Od lat działają tu kluby pasjonatów fotografii, piłki nożnej, siatkówki, kolarstwa górskiego, biegów przełajowych, miłośników roślin czy właśnie wspólnego śpiewania pod postacią chóru Olivia Centre. Kluby te niejednokrotnie pokazały, jak ważną rolę ogrywają w lokalnej społeczności, jednocząc swoje siły na rzecz społecznie ważnych projektów. W pandemii osoby w nich skupione stworzyły zbiórkę komputerów dla dzieci w czasie obowiązywania nauki zdalnej, zbiórkę i dystrybucję upominków świątecznych dla chorych i potrzebujących, przebywających w izolacji, a także zbiórkę sprzętu i żywności dla Ukraińców po agresji Rosji na ich kraj. Chór to przy tym najprężniej działający projekt, który w tym roku świętuje 5. rocznicę działalności.

Dyrygentką oraz menedżerką chóru jest pochodząca z Żytomierza Wiktoria Pagieła. To jej energia i upór powodują, że projekt rozwija się, skupiając osoby z ponad 20 firm z Olivii Centre. Jak podkreśla, wyzwania stojące przed nią wyrastają znacznie ponad to, co można by pobieżnie nazwać klubem rozwijania własnej pasji: „Dyrygent powinien posiadać kompetencje menedżerskie, aby móc rozwijać zespół pod względem nie tylko muzycznym, ale również artystycznym. Na szczęście to wciąż mi się udaje, gdyż nieprzerwanie od 5 lat rozwijamy naszą działalność. W okresie pandemii opanowaliśmy sztukę odbywania prób przez internet, udało nam się nawet nagrać teledysk i wydać pierwszą płytę, a obecnie przygotowujemy się do naszego pierwszego komercyjnego koncertu, który odbędzie się w Oliwskim Ratuszu Kultury". Jak mówi Wiktoria Pagieła, prowadzenie chóru to praca nad osobowościami, które są tak różne, jak różne są głosy, które jednak w chórze tworzą harmonijne dźwięki: „Dla mnie ważny jest kontakt indywidualny z każdym z członków naszego zespołu, gdyż to dzięki niemu udaje mi się budować trwałe relacje i utrzymywać zespół nawet w czasie tak trudnych okresów, jakie przeszliśmy wspólnie, jak pandemia czy wzrost popularności pracy zdalnej. Lubimy się jako zespół, a to najważniejsze dla rozwoju chóru i naszego potencjału".

REKLAMA









Pozamuzyczną rolę chóru dostrzega niejeden jego członek. Marta Moksa, chórzystka, a równocześnie dyrektorka coworkingu O4, podkreśla, że misja, jaką chór pełni dla każdego z jego członków, to coś znacznie więcej niż tylko spotkania miłośników muzyki: „Chór Olivii to jest klasyczny przykład tego, że naprawdę nie wszystko, co w życiu i biznesie robimy, musi mieć z góry założony cel czy wyliczalne wskaźniki. I jednocześnie – że kluczowi są w życiu ludzie, z którymi coś zaczyna się robić. Jak są właściwi, pełni energii, zaangażowania i pasji, to nagle dzieją się cuda. Na początku to miały być po prostu zwykłe hobbystyczne zajęcia śpiewu. Ale jak się w jednym miejscu zbiera 10 tysięcy ludzi, to można już poskładać czterdziestkę świetnych muzyków-amatorów z wielkim sercem do śpiewania! Dla mnie jest to jednocześnie wielki konkret (koncerty, płyty, nagrody, konkursy) i jednocześnie symbol roli, jaką Olivia chce i pełni w życiu wielu ludzi z Trójmiasta".

Także Wiktoria Pagieła potwierdza, że w czasie 5 lat działalności chóru zaczął on pełnić w życiu muzyków znacznie istotniejszą rolę niż wyłącznie tę związaną z próbami i koncertami: „Nasz chór to grono 40 osób, reprezentujących bardzo różne środowiska. Część z nich śpiewa w chórze od samego początku jego istnienia, a zatem już 5 lat. Zawiązały się w nim już przyjaźnie, miłości, dzięki czemu chór to nie tylko nasza pasja, ale także społeczność, która spotyka się na wspólnych wyjściach na karaoke, do kina czy na innych spotkaniach towarzyskich. Po tylu latach chór to już taka nasza muzyczna rodzina".

REKLAMA



Wystawa „Chile i Polska podczas II wojny światowej” W MIIWŚ otwarta

7 grudnia w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku miał miejsce wernisaż wystawy pt. „Nieznana działalność humanitarna chilijskiej dyplomacji na rzecz ochrony interesów Polski we Włoszech i w Rumunii podczas II wojny światowej", której inicjatorem był konsul honorowy Republiki Chile w Gdyni Marek Listowski.





Dyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku dr hab. Grzegorz Berendt, otwierając wystawę, powiedział: „Nasza instytucja opowiada o najstraszniejszym jak dotąd kataklizmie w dziejach świata – to jest nasza misja, której jesteśmy oddani. Gościliśmy wystawy, które przybyły do nas z różnych krajów, także z Ameryki Łacińskiej, a dzisiaj przybywają do nas goście z Chile i wystawa przygotowana przez ambasadę. Wystawa odwołująca się do tradycji relacji między Chile a Rzeczpospolitą, między Polakami a mieszkańcami Chile. A dziś przypomnimy to, że w pewnym momencie, gdy Rzeczpospolita w niektórych krajach nie mogła już działać oficjalnie poprzez swoich przedstawicieli na terenie Włoch, na terenie Rumunii, to właśnie Chile wzięło na swoje barki obowiązek i honor występowania w interesie i w obronie polskich obywateli – w przypadku Włoch od czerwca 1940, w przypadku Chile od października 1940. Jeżeli wystawa o tej pomocy chilijskiej dla polskich obywateli w tragicznych latach II wojny światowej jest pokazywana u nas, to w sposób naturalny realizujemy po raz kolejny tę sygnalizowaną przeze mnie wcześniej misję”.

Obecna na wernisażu ambasador Chile w Polsce J.E. Aylin Joo Liem zwróciła się do zebranych: „W XX wieku, po rozpoczęciu II wojny światowej, Chile ogłosiło neutralność wobec wojny, co umożliwiło polskiemu rządowi na uchodźstwie zwrócenie się z prośbą do Chile o reprezentowanie ich interesów od 1940 r., zwłaszcza w odniesieniu do wysiedlonych obywateli i uchodźców. Umożliwiło to Chile prowadzenie ważnej pracy humanitarnej na rzecz polskich obywateli, pomagając im w wydawaniu paszportów i innych dokumentów tożsamości, które pozwoliły im przetrwać. Działania chilijskiej dyplomacji na rzecz wysiedlonych polskich obywateli miały miejsce głównie przed rządami Włoch i Rumunii, poprzez dostarczanie paszportów i innych dokumentów poświadczających, że obywatele polscy w tych krajach znajdowali się pod ochroną rządu chilijskiego. Warto wspomnieć, że kilku chilijskich dyplomatów działało poza instrukcjami i obowiązującym prawem, aby ratować Polaków żydowskiego pochodzenia. Należy pamiętać, że w tamtych okolicznościach oznaczało to wybór między życiem a śmiercią dla blisko 1200 Polaków według najnowszych



badań historycznych. W tym roku obchodzimy 104. rocznicę nawiązania stosunków dyplomatycznych między Chile i Polską. To ponad sto lat przyjaźni i współpracy. Z tego powodu pod koniec września odbyły się XI polsko-chilijskie Konsultacje Polityczne, którym przewodniczyli wiceminister spraw zagranicznych Chile pani Gloria de la Fuente oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Polski, pan Wojciech Gerwel, którzy podkreślili, że nasze kraje są „krajami o podobnych poglądach”. Myślę, że te słowa doskonale to ukazują.

Inicjator wystawy konsul honorowy Chile w Gdańsku Marek Listowski, podkreślił, że jest mu niezwykle miło widzieć tę wystawę w Gdańsku. Przypomniał, że ekspozycja była już prezentowana w Warszawie w Łazienkach Królewskich, w Bydgoszczy na Uniwersytecie im. Kazimierza Wielkiego oraz w Krakowie na terenie byłego getta krakowskiego.



Konsul honorowy Republiki Chile – Marek Listowski, Ambasador Chile w Polsce - J.E. Aylin Joo Liem i dr hab. prof. UG Grzegorz Berendt – dyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

To niezwykle ciekawa wystawa, wygląda może niepozornie, ale jak państwo wczytacie się w treści, które tam są zawarte, to jest rzeczywiście wyjątkowo interesująca. Prezentowana ekspozycja przybliża nieznaną działalność humanitarną chilijskich dyplomatów. W latach 1940–1943 pomogli oni tysiącom polskich przesiedleńców i uchodźców w Rumunii oraz we Włoszech, przyczynili się również do uratowania setek polskich Żydów przed Holokaustem. Wśród wspomnianych dyplomatów na wyróżnienie zasługuje aktywność Samuela del Campo, konsula Chile w Bukareszcie. W kwietniu 2017 r. został on uznany przez Instytut Yad Vashem za Sprawiedliwego wśród Narodów Świata za uratowanie ok. 1200 osób. W swoich działaniach na rzecz ochrony praw człowieka mógł liczyć na wsparcie ze strony Polaków, wśród których istotną rolę odegrał adwokat z Czerniowiec Grzegorz Szymonowicz. Na zakończenie wypowiedzi konsul Marek Listowski podziękował dyrektorowi Grzegorzowi Berendtowi za wsparcie przy zorganizowaniu tej wartościowej wystawy.

Fot. Andrzej Basista



REKLAMA

Miasto Pruszcz Gdański

Spokojnych i pełnych radości
Świąt Bożego Narodzenia
oraz sukcesów w nadchodzącym
nowym 2024 roku życzą

Przewodnicząca Rady Miasta
Małgorzata Czarnecka-Szafrańska

Burmistrz Pruszcza Gdańskiego
Janusz Wróbel

Wszystkim Mieszkańcom i Gościom gminy Kartuzy
życzymy
rodzinnych, radosnych i błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia.
Niech tradycyjne dzielenie się opłatkiem i wspólne śpiewanie kolęd przy pachnącej choince i wigilijnym stole napełnią Państwa domy świąteczną atmosferą życzliwości i zrozumienia.
Niech nadchodzący 2024 rok mija Państwu w zdrowiu i szczęściu, niech przyniesie pomyślność, spełnienie planów i najskrytszych marzeń.

100 LAT MIASTA 1923 Kartuzy 2023

Andrzej Dawidowski
Przewodniczący Rady Miejskiej
wraz z radnymi
Rady Miejskiej w Kartuzach

Mieczysław Grzegorz Gołuński
Burmistrz Kartuz
wraz z pracownikami
Urzędu Miejskiego w Kartuzach

Kartuzy, Boże Narodzenie 2023

Orange the World

To międzynarodowa kampania organizowana od ponad 30 lat przez ONZ oraz Sorooptymist International. Ma ona zwrócić uwagę na problem przemocy i zachęcić do reagowania na wszelkie przejawy dyskryminacji.



Od lewej: Tomasz Glaza, Alojzy Osada, Barbara Glaza – właścicielka Galerii Glaza Design, Monika Błaszkowska i Mateusz Stryjecki.

Jej głównym celem jest doprowadzenie do zlikwidowania przemocy wobec kobiet, która przybiera różne formy: fizyczną, psychiczną, ekonomiczną czy zaniedbania. Dotyczy ludzi w różnych krajach, w różnym wieku i o różnym statusie majątkowym.

Corocznie przez 16 dni, między 25 listopada – Międzynarodowym Dniem Eliminacji Przemocy wobec Kobiet, a 10 grudnia – Dniem Praw Człowieka, trwa proklamowana w 2009 roku przez ONZ kampania Orange the World. To dni aktywności, mające na celu położenie kresu przemocy wobec kobiet.

Galeria Glaza Design razem z gdańskimi soroptimistkami chce poprzez sztukę unaocznić i zasygnalizować problem wciąż obecnej w wielu sferach życia przemocy wobec kobiet, aby wspólnie zastanowić się, jakimi sposobami można przeciwstawić się temu zjawisku. Akcji Orange the World towarzyszyła wystawa malarstwa pięciu artystów: Moniki Błaszkowskiej, Agnieszki Gewartowskiej, Tomasza Glazy, Alojzego Osady, Mateusza Stryjeckiego.

Fot. Andrzej Basista



Barbara Glaza z Ewą Oleszczuk - prezydentką Gdańskiego Klubu Soroptimist International.















Śniadanie Mistrzyń

Polskie Stowarzyszenie Kobiet Biznesu zorganizowało kolejne ciekawe wydarzenie, przedstawiające wyjątkową postać pomorskiego środowiska społeczno-biznesowego.





24 listopada w Galerii Sztuki Ado-Art odbyło się już 27. Śniadanie Mistrzyń, którego gościnią była Agnieszka Dejna, prezes Zarządu Spółdzielni Socjalnej DALBA, twórczyni marki Browar Spółdzielczy.

Agnieszka Dejna to bardzo ciekawa kobieta, nazywana często Magdą Gessler ekonomii społecznej, która zrewolucjonizuje system. Charyzmatyczna osobowość, oryginalne metody zarządzania, a także upór w dążeniu do realizacji rewolucji w systemie – to na pewno cechy wspólne obu Pań.

Barwna historia rozwoju drogi życiowej i biznesowej Agnieszki Dejny pozwoliła zgromadzonym Paniom dobrze poznać blaski i cienie pracy współpracy biznesu z sektorem pozarządowym. Agnieszka Dejna z sektorem NGO związana jest od 2005 roku, współtworzyła Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych. Jest autorką wielu publikacji i opracowań dot. ekonomii społecznej. Specjalizuje się w fundraisingu na działalność organizacji pozarządowych, ekonomii społecznej, tworzeniu modeli biznesowych oraz biznesplanów.

Od 2018 roku wdraża w Polsce pierwszą w kraju franczyzę społeczną pubów spółdzielczych zatrudniających minimum 80% osób z niepełnosprawnościami i spełnia się także w projekcie Andaluzja – La Casa de Dejna i realizuje nurkowy program rehabilitacyjny „Pojąć Głębię".

Prowadząca spotkanie Monika Bogdanowicz, autorka wywiadów z ciekawymi ludźmi (Bogdanowicz.pro), z dociekliwością dopytywała gościnie o kolejne etapy rozwoju drogi zawodowej i życiowej. Tematem, który wzbudził wiele emocji podczas spotkania, była walka o zmianę w systemie opieki nad osobami z niepełnosprawnościami w Polsce. Gościni opowiedziała, jak jej walka o poprawę jakości życia osób z niepełnosprawnościami dała szanse na rozwój i nowy początek mężczyznom i chłopcom, którzy bez jej pomocy nigdy nie mieliby szansy na normalne życie. Podczas spotkania było także wiele wzruszających momentów, pokazujących, że żadna przeszkoda nie jest nie do przejścia. A nadzieja przychodzi, kiedy nie boimy się stanąć po stronie człowieka i pomocy potrzebującym.

Fot. Anna Rezulak







Centrum Ogrodnicze Justyna

drzewa, krzewy ozdobne i owocowe
sklep ogrodniczy, kwiaciarnia
akwarystyka

GDAŃSK
ul. Trakt Św. Wojciecha 291
www.ogrodyjustyny.pl

sklep: 602 345 612
dział roślin: 604 636 270
akwarystyka: 508 799 966

www.facebook.com/CentrumOgrodniczeJustyna
www.instagram.com/ogrody_justyny/

Christmas Party & koncert Andrzeja Piasecznego w My Story Gdynia Hotel

14 grudnia w świątecznej scenerii My Story Gdynia Hotel odbyło się bajeczne, kameralne wydarzenie Christmas Party & koncert Andrzeja Piasecznego i Kacpra Dworniczaka.

Licznie zgromadzonych gości powitał właściciel hotelu, Adam Rymarski. Zanim zaprosił wszystkich na wyczekiwany koncert, przywitał gości wykwintną kilkudaniową kolacją przygotowaną przez szefa kuchni restauracji My Place Bar & Restaurant Pawła Brzeskiego. Kolację umilali grający na gitarze Rafał Szyjer i Karolina Arczewska śpiewająca covery znanych świątecznych utworów.

Znakomity Andrzej Piaseczny przy akompaniamencie wirtuoza gitary Kacpra Dworniczaka nawiązał z publicznością świetny kontakt, muzyką wprowadzając gości w magiczny nastrój. Piosenkarz czarował kunsztem wokalnym i poczuciem humoru, dedykując swoje utwory gościom, czym zachwycił widzów.

Aranżacje świątecznych piosenek oraz niezwykła atmosfera koncertu z pewnością zapadną w pamięć wszystkim zgromadzonym w gdyńskim hotelu My Story. Niespodzianką wieczoru była loteria świąteczna, w której prawie każdy uczestnik w emocjonującej atmosferze miał okazję wygrać miłe nagrody, m.in. płyty z autografem Andrzej Piasecznego i Kacpra Dworniczaka. Na zakończenie wszyscy goście zostali obdarowani prezentem od świętego Mikołaja.

Fot. Tomasz Kamiński











Właściciel My Story Hotel Adam Rymarski wraz z dyrektor Jolantą Darżnik.



Katarzyna i Marek Karczewscy - Fundacja „Dom Marzeń".













Andrzej Piaseczny, Grażyna Wiatr, Iwona Guć i Kacper Dworniczak.

Soroptymistyczny koncert kolęd

Po 3 latach przerwy spowodowanej pandemią Gdański Klub Soroptymistek wznowił swoją działalność charytatywną i zorganizował tradycyjny event – Koncert Kolęd.











11 grudnia w pięknych wnętrzach Ratusza Staromiejskiego soroptymistki spotkały się w dużym gronie przyjaciół i sympatyków, aby celebrować przedświąteczny czas.

a

Było wiele serdecznych rozmów, a piękną bożonarodzeniową atmosferę stworzyła muzyczna oprawa autorstwa Joanny Knitter i jej zespołu, którzy wspólnie z gośćmi śpiewali kolędy i świąteczne piosenki. Danuta Wałęsa, Lady Soroptimist Klubu Gdańskiego, która tradycyjnie gości na spotkaniach soroptymistek, po raz kolejny złożyła autograf na bombce z soroptymistycznym logo, która podobnie jak wiele innych przedmiotów zostanie zlicytowana z przeznaczeniem na cel charytatywny programu grantowego Banku Ambitnych Kobiet.

34. Konkurs „Teraz Polska”

Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego zainaugurowała 34. edycję Konkursu „Teraz Polska”. Przyjmowanie wniosków konkursowych potrwa do 31 stycznia 2024 roku.

Tegoroczna edycja Konkursu zostanie przeprowadzona w trzech kategoriach: dla produktów, usług oraz przedsięwzięć innowacyjnych. Głównym kryterium stosowanym przez ekspertów przy ocenie zgłoszeń jest jakość produktu (usługi). Dzięki temu szansę na wygraną w Konkursie „Teraz Polska” mają reprezentanci wszystkich firm, niezależnie od wielkości i skali działania.

TERAZ POLSKA

Laureaci Konkursu otrzymają prawo do umieszczania na produktach i usługach Godła „Teraz Polska” – znaku, który jest postrzegany jako symbol najwyższej jakości. Będą mogli również wykorzystywać znak „Teraz Polska” w kampaniach reklamowych oraz działaniach promocyjnych firmy a także brać udział w akcjach promocyjnych organizowanych przez Fundację.

Jak wynika z badań przeprowadzonych we wrześniu br. przez ASM – Centrum Badań i Analiz Rynku, znak „Teraz Polska” jest prawidłowo rozpoznawalny przez 87% respondentów, a ponad 70% z nich uważa, że produkty i usługi oznaczone symbolem „Teraz Polska” charakteryzują się wysoką i stabilną jakością, są nowoczesne oraz mają atut krajowego pochodzenia. Równie pozytywne opinie prezentują przedstawiciele firm, dotychczas nagrodzonych Godłem „Teraz Polska”. Według laureatów znak „Teraz Polska” to przede wszystkim narzędzie wspomagające budowanie marki Firmy, a także instrument zwiększający zaufanie do firmy.

Uroczyste zakończenie Konkursu „Teraz Polska” odbędzie się 3 czerwca 2024 roku. Podczas Gali w Filharmonii Narodowej w Warszawie przedstawiciele nagrodzonych firm odbiorą statuetki „Teraz Polska”.

Aby zgłosić się do Konkursu „Teraz Polska” należy:
- przesłać do Fundacji wypełnioną ankietę rejestracyjną (dostępna na stronie https://konkursterazpolska.pl/rejestracja)
- następnie do dnia 31 stycznia 2024 roku przesłać do Fundacji wypełnioną ankietę weryfikacyjną
- wnieść opłaty konkursowe (rejestracyjną i weryfikacyjną).

Po przesłaniu do Fundacji wypełnionej ankiety rejestracyjnej każda z firm otrzyma ankietę weryfikacyjną. Informacje w niej zawarte będą stanowiły podstawę do dokonania oceny przez Komisję Ekspertów. Wypełnioną ankietę weryfikacyjną należy odesłać do Fundacji do dnia 31 stycznia 2024 roku. Przyjęcie wniosku weryfikacyjnego związane jest z dokonaniem przez firmę opłaty weryfikacyjnej. Jej wysokość jest uzależniona: dla firm produkcyjnych – od liczby osób zatrudnionych, dla firm usługowych – od przychodu netto firmy w roku 2022.

Szczegółowe informacje dotyczące Konkursu „Teraz Polska” oraz regulamin znajdują się na stronie https://konkursterazpolska.pl.

REKLAMA

WIENIAWA
SPA & WELLNESS

Świąt wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek.
Nowego Roku 2024, spełniającego
Wszelkie marzenia, pełnego optymizmu,
wiary, szczęścia i powodzenia
życzą
Dorota Karnikowska i Elżbieta Pohl-Duczmal
z załogą Hotelu SPA Wieniawa

Słów kilka o poszukiwaniu natchnienia, Italo-disco i równouprawnieniu kobiet w świąteczno-noworocznej atmosferze



Tomasz Bojar-Fijałkowski, dr hab. prawa, profesor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego

Już przy okazji poprzedniego felietonu narzekałem na brak natchnienia. Nie wiedziałem, o czym i co pisać. Bałem się nawet, czy w ogóle coś wyskrobię. Chyba jest już ze mnie nie lada artysta, skoro narzekam na takie problemy? Ciekawe jak z podobnymi trudnościami radzi sobie jedyny z żyjących moich wzorców felietonistów – Marcin Meller? Jeśli ktoś z Państwa czytelników Szanownego Pana Marcina zna, proszę podpytać. Napisałem „żyjących", bo niedoścignionym w tej kategorii jest dla mnie i zawsze pozostanie Daniel Passent. Kiedy w okresie jeszcze szkoły podstawowej za namową stryja Czesława sięgnąłem po tygodnik „Polityka", z marszu pokochałem felietony Passenta. Z czasem ta słabość tylko się pogłębiała, przechodząc na jego fascynujące książki i wspomnienia. Finalnie doszła nawet do kolegi Pana Daniela z redakcji – Jerzego Urbana. Przy okazji polecić mogę biografię tego ostatniego, pod jakże odkrywczym tytułem „Urban. Biografia", autorstwa duetu Dorota Karaś i Marek Sterlingow.

Podjąłem próbę, trudno mi na razie odgadnąć czy udaną, wywołania natchnienia czynnikami zewnętrznymi. Na pierwszy rzut poszły włoskie piosenki: Al Bano i Romina Power, Tiziano Ferro, szlagiery Italo-disco. Jutro ruszamy wszakże do słonecznej Italii, stąd też próbuję jeszcze przed wyjazdem wywiązać się ze wszystkich zobowiązań, w tym wobec redakcji i Czytelników „Magazynu Pomorskiego". Wyjazd ten, a jakże, związany jest z karierą córki Patrycji, o której sukcesach już pisałem. Z Łotwy wróciła z dwoma medalami, stąd za parę dni podejmie próbę podbicia Rzymu, gdzie odbywa się międzynarodowy konkurs baletowy. Sukcesy dzieci cieszą zawsze, ale możliwość podróżowania jako ich towarzystwo na międzynarodowe wydarzenia artystyczne to już przyjemność na poziomie wyższym.

Dzięki i przez udział Pati w konkursie w „wiecznym mieście", proszę nie mylić z „wietrznym miastem", czyli amerykańskim Chicago (ang. windy city), wymowa podobna, szczególnie gdy ktoś mówi niewyraźnie, przedświąteczny weekend rodzinnie spędzimy we Włoszech. Na większości Szanowny Czytelników nie robi to może wrażenia, bo zapewne byli już w tym roku na stokach włoskich Alp. Mnie jednak cieszy nie tylko ze względu na widoki, klimat, ale i wspaniałą kuchnię, którą można wszakże odnaleźć i w Trójmieście na równie wysokim poziomie (ponieważ felieton nie zawiera klauzuli o lokowaniu produktu, podać nazwy restauracji kolegi Maurycego w Sopocie nie mogę, ale o nim i o jego mamie Klaudii właśnie myślę). Rzym i jego zabytki, Watykan, słońce i wino jako dodatek do, oby udanego, konkursu baletowego. Czegoś chcieć więcej?

No właśnie, czego Państwo sobie życzycie? Okres świąteczny, nie tylko w Italii, obfituje w życzenia. Najczęściej mówimy „zdrowych i spokojnych świąt", albo „bogatego Mikołaja". Zapewne tyle życzeń, ile Was, Drodzy Czytelnicy i Czytelniczki. Kiedy piszę „czytelniczki" myślę o coraz powszechniejszych feminatywach, czyli żeńskich formach gramatycznych nazw zawodów i funkcji. Nie dalej jak dziś rano nowo powołane ministry czy też ministerki złożyły przysięgi obejmując najwyższe urzędy. Uważam, że udział w nowej radzie ministrów progresywnych polityczek na zawsze odmieni oblicze polskiej polityki. Cieszy mnie to tym bardziej, że aż cztery nowe ministry są posłankami z Pomorza: Agnieszka Dziemianowicz-Bąk oraz Barbara Nowacka z okręgu gdyńskiego, Katarzyna Kotula i Agnieszka Buczyńska gdańskiego. Udział pomorskich polityczek i polityków w rządzie ma znaczenie dla realizacji kluczowych interesów naszego regionu. O potrzebie ustanowienia trójmiejskiej metropolii przekonywał Państwa w poprzednim numerze czasopisma mój czcigodny kolega z łam „Magazynu Pomorskiego" dr Zbigniew Canowiecki, którego winienem wymienić na początku tekstu pośród niedoścignionych wzorców Passent i Mellera. Tych celów i potrzeb jest jeszcze trochę, a wrażliwe, mądre i obdarzone intuicją polityczki, nie mniej niż premier z Sopotu, mogą pomóc w ich realizacji.

Kobiety w polityce, gospodarce, administracji są nie tylko potrzebne, co wręcz niezbędne. Wyjdę w obecnej sytuacji politycznej na koniunkturalistę, ale zawsze uważałem siebie za feministę traktującego równouprawnienie za coś zupełnie naturalnego. Jak mogłoby być inaczej w przypadku kogoś wychowanego pośród kobiet: mamy, babci, ciotek. W mojej rodzinie, w pokoleniu ojca i starszym, wszyscy mężczyźni pracowali na morzu. W okresie mojego dzieciństwa, szczególnie latach 80. minionego tysiąclecia, było to niezwykle korzystne z finansowego punktu widzenia, ale też otwierało niedostępne dla większości społeczeństwa możliwości podróżowania i poznania świata. Dlatego pływał Ojciec, z resztą nadal pływa. Pływał wspomniany już stryj Czesław, wujkowie, dziadek. Domy prowadziły kobiety, mężczyźni czasem się w tym świecie pojawiali, najczęściej na chwilę. Jednocześnie znakiem czasów jest fakt, że z pokolenia mojego nikt już nie pracuje na morzu, bo realia oraz możliwości się zmieniają. Czasy tak, ale wartości, wzorce, obserwacje już nie. Stąd moja ocena roli i potrzeby kobiet w społeczeństwie.

Felieton zatoczył więc koło, od kobiet obserwowanych i podziwianych na ekranie telewizora – polityczek, wracamy do nie mniej podziwianej za swoją pasję i determinację Patrycji oraz jej oddanej i kochającej mamy Moniki. Im, nie mniej niż Państwu, drogim czytelnikom i czytelniczkom – mieszkankom i mieszkańcom Pomorza, życzę radosnych świąt w rodzinnej atmosferze pełnej szacunku i miłości. Niech święta pachną dla Was choinką i barszczem, chyba że ktoś woli przy tej okazji grzybową albo zupę rybną! Niech pod ozdobionym drzewkiem znajdą się wymarzone prezenty, ale przede wszystkim życzę Wam, Drogie i Drodzy, radości oraz natchnienia do tego, co robicie na co dzień i od święta! Jeśli natchnienia zabraknie, sięgnijcie po włoskie szlagiery.







Orły Pomorskie składają życzenia



W Porcie Lotniczym Gdańsk komfort, bezpieczeństwo i zadowolenie Pasażerów to nasz priorytet.
Pragniemy, aby Wasze podróżnicze marzenia spełniały się na bieżąco oraz zostawiły niezapomniane wrażenia.

W czasie Świąt Bożego Narodzenia życzymy naszym Pasażerom, Gościom, Kontrahentom, Współpracownikom i Przyjaciołom magii oraz spełnienia najskrytszych pragnień w nadchodzącym roku. Niech każdy dzień przynosi Wam nowe, skrzydlate możliwości i piękne wspomnienia.

Z serca dziękujemy za Wasze zaufanie i wspólnie z Wami czekamy na kolejne emocjonujące podróże. Szczęśliwego Nowego Roku 2024!

Zarząd i Pracownicy
Przyjaciele
Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy


IGLOTEX
Zdrowych, Wesołych i Smacznych Świąt
życzy IGLOTEX
właściciel marki Proste Historie
PROSTE HISTORIE
DZIELMY SIĘ NIMI
PRZY ŚWIĄTECZNYM STOLE
PROSTEHISTORIE.COM.PL
IGLOTEX


Niech nadchodzące Święta
będą dla Państwa czasem odpoczynku,
Spokoju i ciepła w otoczeniu rodziny i przyjaciół,
A Nowy Rok niech przyniesie energię do działania
I spełnienie wszystkich postawionych sobie celów.
Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku
życzy
REM
SIŁA TECHNIKI

Pomorski Regionalny Fundusz Poręczeń Kredytowych
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku

Instytucja Samorządu Województwa Pomorskiego

Świąt wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek,
Nowego 2024 roku
pełnego optymizmu i szczęścia
życzą
Zarząd i Pracownicy PRFPK sp. z o.o.
Irena Wróblak, Prezes Zarządu

CONRAD
SHIPYARD

NIECH ZBLIŻAJĄCE SIĘ ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA SPĘDZONE W GRONIE NAJBLIŻSZYCH PRZYNIOSĄ PAŃSTWU WIELE RADOŚCI, CIEPŁA I OPTYMIZMU. W NOWYM ROKU ŻYCZYMY POMYŚLNYCH WIATRÓW W ŻAGLACH.

Mikołaj Król i Zespół Conrad S.A.



Radosnych świąt Bożego Narodzenia, przepełnionych spokojem,
miłością i rodzinnym ciepłem oraz sukcesów, wszelkiej
pomyślności i spełnienia w nadchodzącym Nowym Roku.

Życzy cały zespół
Centrum Medycznego dr Kubik

DR KUBIK
CENTRUM MEDYCZNE

Centrum Medyczne dr Kubik, skwer Kościuszki 15/17, 81-370 Gdynia











Wyjątkowych świąt Bożego Narodzenia, pełnych radości, ciepła i cudownej, rodzinnej atmosfery.
Niech ten czas będzie spokojny i hojny, a Nowy Rok 2024 przyniesie wyłącznie dobre inwestycje,
cudowne pomysły oraz stabilizację, spokój i rozwój. Niech zawsze chce nam się chcieć!
Wszystkim Państwu szczęścia w nadchodzących dniach.
Serdecznie zapraszamy do korzystania z naszych usług.

Dagmara Romanowicz i Pracownicy Ośrodka Szkolenia Kierowców POLDEK

Dla wszystkich czytelników Magazynu Pomorskiego oraz całej redakcji

W magiczny czas Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pogody ducha, spełnienia marzeń.

Niech ten czas upłynie w rodzinnym gronie i chwilach roziskrzonych kolędą, a w nadchodzącym Nowym Roku wszelkiej pomyślności w realizacji osobistych i zawodowych planów.

życzy

Cezary Maciołek

Prezes Zarządu Grupa Progres

grupaprogres

Szanowni Państwo,

z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku, pragnę złożyć serdeczne życzenia w imieniu całej społeczności akademickiej Politechniki Gdańskiej.

Magia świąt niesie ze sobą atmosferę radości, spokoju i nadziei. Niech ten czas będzie dla Was pełen ciepła i wzajemnej życzliwości, a każda chwila spędzona w gronie najbliższych niech przyniesie wiele radości i niezapomnianych wspomnień.

Dziękuję redakcji „Magazynu Pomorskiego" za owocną współpracę i profesjonalizm, który przyczynił się do promocji osiągnięć naszej uczelni. Wierzę, że nadchodzący rok przyniesie nam kolejne sukcesy oraz inspirujące projekty.

Gratulacje kieruję także do laureatek i laureatów plebiscytu „Orły Pomorskie"" Wasze osiągnięcia są dowodem zarówno Waszych indywidualnych talentów, jak również świadectwem siły naszego miasta i regionu.

Osobne i płynące z serca życzenia kieruję do społeczności akademickiej Politechniki Gdańskiej oraz Czytelniczek i Czytelników „Magazynu Pomorskiego" oraz ich rodzin. Składam Wam najserdeczniejsze życzenia spędzenia tych wyjątkowych dni w miłej atmosferze, wśród bliskich osób. Niech Nowy Rok przyniesie Wam wiele szczęścia, zdrowia oraz spełnienia Waszych celów, ambicji i marzeń.

Z wyrazami szacunku,

Prof. Krzysztof Wilde
Rektor Politechniki Gdańskiej

POLITECHNIKA GDAŃSKA



Spokoju, radości
oraz **inspiracji do**
tworzenia pięknych
i funkcjonalnych
przestrzeni.

Niech ten
magiczny czas
będzie **pełen**
ciepła
i rodzinnej
harmonii.



GO
ESTATE

go-estate.pl

FEMAX

Świąt Bożego Narodzenia pełnych radości z rodzinnych spotkań, a także chwili wytchnienia i spokoju.
Niech ten czas będzie okazją do zregenerowania sił oraz zacieśnienia więzi z najbliższymi.
By nadchodzący 2024 rok przyniósł satysfakcję zarówno w życiu osobistym, jak i zawodowym.
Radosnych świąt Bożego Narodzenia i nowego roku pełnego sukcesów
życzy

Założyciel Femax sp. z o. o.
Krzysztof Dolny
z Zarządem i Pracownikami



Świąt wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek.
Nowego Roku 2024, spełniającego
wszelkie marzenia, pełnego optymizmu,
wiary, szczęścia i powodzenia
życzą
Zarząd i Pracownicy CRIST SA



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2024 Roku
składamy Państwu serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności, radości i spokoju.
Mamy nadzieję, że Nowy Rok będzie obfitował w nowe możliwości oraz kolejne sukcesy,
a wszystkiemu sprzyjać będzie dobra energia!
Zarząd i zespół spółki Rumia Invest Park

Związek Pracodawców KSB Starogard Gdanski

Najserdeczniejsze życzenia Świąteczno-Noworoczne, składają
Przedsiębiorcy Starogardzkiego Klubu Biznesu - Związek Pracodawców wraz z Zarządem Związku
Życzymy rodzinnych, pogodnych i pełnych nadziei Świąt. W Nowym
Roku niech nikogo nie opuszcza optymizm, cierpliwość i szczęście a
nade wszystko zdrowie. Życzymy wytrwałości i sukcesów w pokonywaniu
trudności w życiu osobistym oraz zawodowym.
Bądźmy razem.

Barbara Stanuch
Prezes Zarządu
Starogard Gdański - Gwiazdka 2023

Drogim Przyjaciołom,
Najpiękniejszych, zdrowych, radosnych świąt Bożego Narodzenia,
wszelkiej pomyślności oraz szczęścia we wszystkich
przedsięwzięciach w Nowym Roku 2024
życzy Zarząd

WISTA Poland



Z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku
Pragniemy złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia.
Niech radość, spokój i wyjątkowa atmosfera towarzyszą
Państwu w te wyjątkowe dni,
a nadchodzący Nowy Rok obfituje
w sukcesy osobiste i zawodowe
oraz przyniesie wiele satysfakcji.

Zarząd i Pracownicy firmy ETMAL

ETMAL
DECK & MACHINERY SERVICE



Wesołych Świąt!

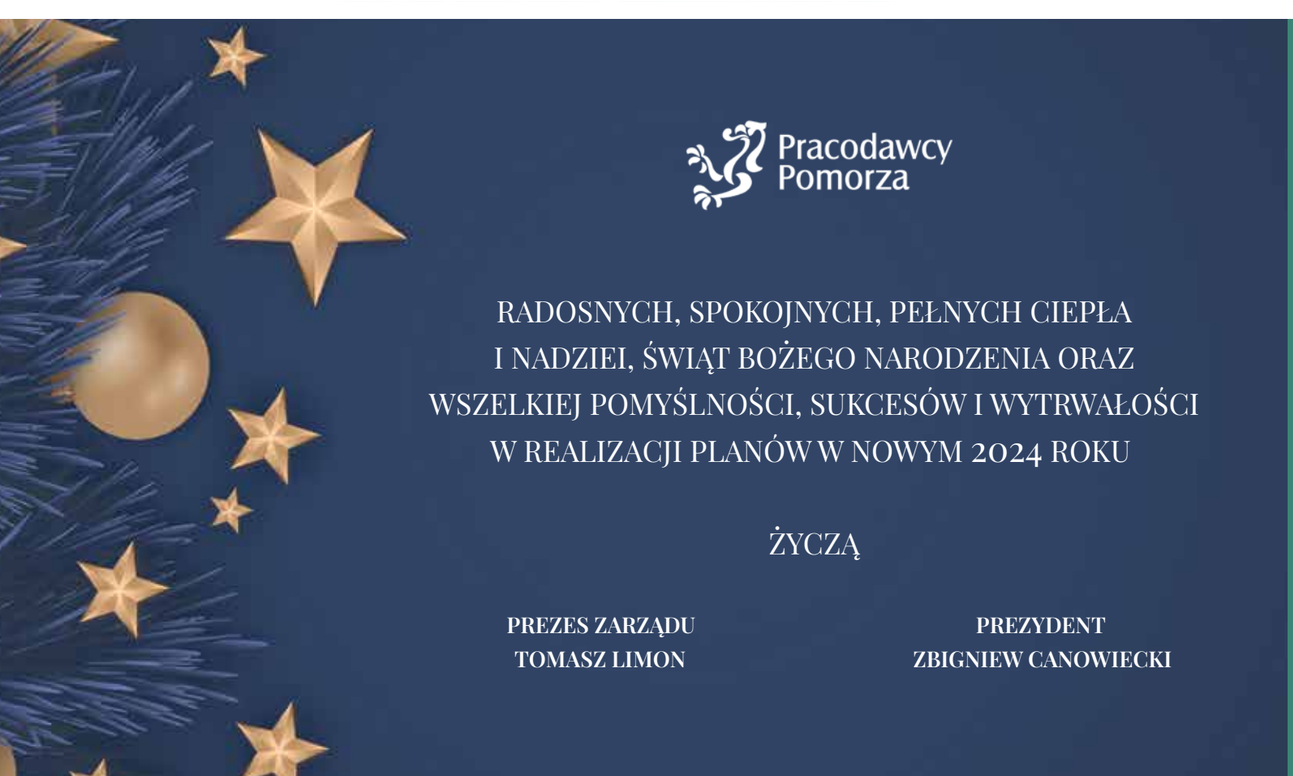
Niech te Święta przepełnione będą ciepłem i spokojem,
a radość spędzonych chwil z najbliższymi wypełnia każdy kąt.
Niech każdy krok w Waszym domu niesie radość i harmonię.

GÓRSKI

Życzy Zarząd oraz Pracownicy


P&P
Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku
życzy Zarząd wraz z Pracownikami
P&P Sp. z o.o. w Orlu


Wesołych Świąt
Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz nadchodzącego Nowego Roku 2024
składamy najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, odpoczynku od codziennego zabiegania
oraz wszelkiej pomyślności.
Niech w ten świąteczny czas
we wszystkich domach zagości rodzinna atmosfera
pełna ciepła, miłości i życzliwości.
WEJHEROWO
jakość miasta
Przewodniczący Rady Miasta
Jacek Gafka
wraz z radnymi
Prezydent Miasta Wejherowa
Krzysztof Hildebrandt
wraz ze współpracownikami
Boże Narodzenie 2023


Pracodawcy
Pomorza
RADOSNYCH, SPOKOJNYCH, PEŁNYCH CIEPŁA
I NADZIEI, ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA ORAZ
WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI, SUKCESÓW I WYTRWAŁOŚCI
W REALIZACJI PLANÓW W NOWYM 2024 ROKU
ŻYCZĄ
PREZES ZARZĄDU
TOMASZ LIMON
PREZYDENT
ZBIGNIEW CANOWIECKI


Z okazji Bożego Narodzenia,
życzę Wam niezapomnianych chwil radości,
ciepła i miłości w gronie najbliższych.
Niech te święta będą czasem,
kiedy zatrzymamy się na chwilę,
by docenić to, co naprawdę ważne
- bliskość rodziny.
Niech każdy uścisk, uśmiech
i wspólnie spędzone chwile staną się
magicznymi wspomnieniami, które będziemy
pielęgnować przez cały rok.
Niech radość płynąca ze spotkania z najbliższymi
napełni Wasze serca i sprawi, że te święta
będą dla Was nie tylko czasem prezentów,
ale przede wszystkim czasem obdarowywania
się wzajemną obecnością.
Burmistrz Miasta Malborka
Marek Charzewski
Malbork



„To właśnie tego wieczoru,
Od bardzo wielu wieków,
Pod dachem tkliwej kolędy,
Bóg rodzi się w człowieku”.

E. Waśniowska

Wejherowo, Boże Narodzenie 2023 r.

Zdrowych, spokojnych i pełnych nadziei Świąt Bożego Narodzenia,
wypełnionych ciepłem, pokojem i bliskością
oraz spotkaniami w gronie najbliższych.
Niech ten szczególny, świąteczny czas napełni
nasze serca wiarą, miłością i wzajemną życzliwością,
a Nowy 2024 Rok przyniesie szczęście
oraz spełnienie wszystkich marzeń i życiowych planów.

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku życzą

Przewodniczący Rady
Powiatu Wejherowskiego
Józef Reszke

Starosta Wejherowski
Gabriela Lisius

Reda
... z perspektywą

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia
życzymy, aby był to niezapomniany czas spędzony bez pośpiechu i trosk,
w gronie bliskich osób, w radości i wzajemnej życzliwości.
Niech atmosfera wigilijnego wieczoru wzmacnia w nas siłę i wiarę w pokonanie wszelkich trudności,
a Nowy 2024 Rok niech spełni pokładane w nim nadzieje na lepszą przyszłość i pokój na świecie.

Kazimierz Okrój
Przewodniczący Rady Miejskiej oraz Radni

Krzysztof Krzemiński
Burmistrz Miasta Redy z pracownikami

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego 2024 Roku pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, pogody ducha, spełnienia marzeń.
Niech ten czas upłynie w gronie najbliższych,
a nadchodzący rok przyniesie spełnienie najskrytszych marzeń.

Przewodniczący Rady Gminy Przywidz
Michał Jasiński
wraz z Radnymi

Wójt Gminy Przywidz
Marek Zimakowski
wraz z Pracownikami Urzędu

FIBARO
Home intelligence



FIBARO
Home intelligence
Instalator

INTELIGENTNE DOMY:
fibaro-gdansk.com
+48 500 621 700
biuro@fibaro-gdansk.com
https://www.facebook.com/InstalatorFibaro

ZMIENIMY KAŻDY DOM
W INTELIGENTNY

Dowolna konfiguracja i prosta rozbudowa



- **System bezprzewodowy**
- **Bez kucia ścian**
  Instalacja w 1 dzień
- **Oszczędność energii do 30%**
  Sterowanie oświetleniem i roletami
- **Obsługa informatyczna firm**
  Systemy monitoringu

USŁUGI IT
mmsystems.pl
+48 882 701 701
biuro@mmsystems.pl
M&M systems

AGATA PILTZ

ARCHITEKTURA I WNĘTRZA

+48 662 035 432
www.agatapiltz.pl



Agata Piltz
Architekt z uprawnieniami
i 21-letnim doświadczeniem
w projektowaniu wnętrz pod klucz.
Wprowadza pasję i cudowne
relacje do każdego projektu.

Odkryj, jak jej kreatywność przekształca przestrzenie w miejsca z charakterem.





